Opłata pocztowa uiszczona gotówką. *WYDANIE V.*

Rok XX. **Kraków, niedziela 14 lutego 1937** **Nr. 45**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

20 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Kongres Syjonistyczny odbędzie się w Zurychu 24 września br.

JEROZOLIMA 13.2 ŻAT. Jak się ŻATna dowiaduje, najbliższy Kongres Syjonistyczny zwołany będzie do Zurychu na dzień 24 września 1937

Przeciw upośledzeniu ludności żydowskiej

Mowa pos. Rubinsteina

Warszawa, 13. 2. (Sin). Dzisiejsze posiedzenie sejmu powinno byłoby przejść bez żadnych momentów żydowskich, nie obeszło się jednak bez tego. W toku dyskusji zabrał głos jeden z posłów, który uważał za wskazane dać znać, że sejm choćby nawet przy omawianiu najobojętniejszych spraw nie może nie poruszać kwestii żydowskiej. Przedstawiciel dzielnicy żydowskiej poseł Urbański żalił się, że w okolicy gdzie jest większość polska, do Kasy Chorych dopuszczono lekarzy Żydów, zapominając o tym, że w okolicach, gdzie jest ogromna większość żydowska został „wybrany" na posła chadek.

W dyskusji popołudniowej zabrał głos poseł Rubinstein, który oświadczył, m. in. Ministerstwo Opieki Społecznej winno być właściwie ministerstwem op. społecznej, opierającym się na moralności społecznej. Jeżeli z cyfry budżetu Ministerstwa Opieki Społecznej sądzić o możności wyżywienia się w Polsce z pracy, to możnaby uważać, że wszyscy zdolni do pracy mają ją, niesposób bowiem przypuszczać, ażeby sumy te mogły zapewnić byt tym, którzy pracy nie mają. Ale opieka ta, nawet tak skromna *nie dotyczy Żydów, których nędza w Polsce jest przysłowiowa.* Dalej mówca obszernie omawia położenie ludności żydowskiej w Polsce, podkreślając, że jest to już deklasacja spowodowana eksterminacyjną walką. Wszędzie dąży się do wyrzucenia Żydów poza nawias. (Głos: najwyższy czas). Pan Minister nie tylko jako minister fachowy, ale jako mąż stanu, powinien zastanowić się, czy obecny stan goryczy i rozpaczy ludności żydowskiej jest zdrowy dla interesów państwa polskiego. Chciałbym, ażeby zagadnienie emigracyjne, jako zagadnienie rzeczowe było w dyspozycji Ministerstwa Opieki Społecznej jako odrębny resort. Tymczasem sprawą tą zajmują się resorty polityczne, i jest ona traktowana jako hasło polityczne w rozgrywkach między obozami politycznymi. Przeciwstawiamy się stanowczo akcji agitacyjnej i wyjaśnimy opinii publicznej całą obłudę tej gry. Kiedyś już powiedziano, że antysemityzm jest socjalizmem głupców, a dziś możnaby powiedzieć, *że jest on patriotyzmem głupców.* (Przerywania i głosy, dosyć tego!)

Z połączenia socjalizmu z nacjonalizmem wyrasta monstrum, którego wpływy zaczynają już przenikać do Polski (Głos: Jak wam tu źle, to macie Palestynę). Jestem przedstawicielem ludności kresowej i muszą wyrazić niezadowolenie, że Kresy zostały tak słabo potraktowane w planie inwestycyjnym. Dobrze byłoby przestawić litery alfabetu, wtedy Polska B. znalazłaby się przed Polską A, i wtedy byłoby lepiej. (Głos: jak Żydzi będą płacić podatki, to będzie lepiej).

Poseł Sommerstein: Płacimy proporcjonalnie więcej od was. Niech pan przeglądnie roczniki statystyczne.

Była tu mowa o kasach bezprocentowych żydowskich. Otóż 750 tych kas otrzymało zaledwie 500.000 złotych subwencji od rządu (Głos: Za dużo). Kasy te obsługują 120 tysięcy rodzin, wypada zatem po 4 złote na rodzinę. (Głos: Za dużo).

Dalej mówca wskazuje na upośledzenie żydowskich instytucyj dobroczynnych zajmujących się dożywianiem dzieci. Poseł Rubinstein kończy: *Chciałbym, ażeby Polska była wspólnym dobrem wszystkich jej obywateli, jak to mówi konstytucja, ażeby nie była dla jednych matką, a dla drugich macochą.*

Sprawy opieki społecznej na plenum Sejmu

Warszawa, 13. 2. (Sin.) Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Sejmu po odesłaniu w pierwszym czytaniu do komisyj dwóch rządowych projektów ustaw o dodatkowych kredytach na 1934/35 i 1936/37 r. oraz projektu ustawy, złożonego przez pos. Morawskiego w sprawie zmiany granic sądów okręgowych w Jaśle i Rzeszowie, przystąpiono do debaty szczegółowej nad preliminarzem budżetowym ministerstwa opieki społecznej.

Dłuższy referat wygłosił pos. L. Tomaszkiewicz. W Polsce — wywodził mówca — okazuje się koniecznym obiektywne i szybkie zbadanie możliwości skrócenia czasu pracy w poszczególnych gałęziach. Do badania tych zagadnień powinni być zaproszeni przedstawiciele świata pracy i przemysłu. Chodzi tu nie tylko o zwiększenie zatrudnienia, ale także o całość pozycji socjalnej robotnika. Pod względem płac istnieje w Polsce mozaika, która narusza postulat ustalenia płacy minimalnej.

Jeśli chodzi o akcję pomocy zimowej — oświadcza pos. Tomaszkiewicz — to należy się społeczeństwu wdzięczność za tak szeroki w niej udział i ofiarność, dzięki której zimę obecną przeszliśmy spokojnie i bez wstrząsu. Nie można się jednak łudzić, aby bezrobocie udało się zlikwidować w szybkim czasie, dlatego warto by się zastanowić, czy akcja pomocy zimowej nie powinna nabrać charakteru *systematycznego*, przy czym wskazane byłoby wcześniejsze jej rozpoczęcie, coby pozwoliło osiągnąć pełniejsze rezulaty.

Po przemówieniu referenta zabrał głos p. minister Opieki Społecznej Marian Zyndram-Kościałkowski, wygłaszając dłuższe przemówienie.

Konsul Hulanicki w Izbie polsko-palestyńskiej

Warszawa, 13. 2. ŻAT. Nowy konsul w Jerozolimie inż. Witold Hulanicki zwiedził Izbę Polsko-Palestyńską i odbył dłuższą rozmowę z prezesem Lewite, z którym poruszył szereg spraw współpracy polsko-palestyńskiej.

Jagoda aresztowany

Londyn, 13. 2. PAT. „Daily Telegraph" donosi, że Jagoda, b. kierownik GPU został aresztowany. Fakt aresztowania utrzymywany jest w ścisłej tajemnicy.

Z DNIA

Na powitanie Konferencji

KRAKÓW, 14 lutego.

Dzień dzisiejszy w życiu żydostwa polskiego stoi pod znakiem trzech wielkich dzielnicowych zjazdów syjonistycznych, które odbywają się równocześnie w Warszawie, we Lwowie i w Krakowie. Wszystkie trzy zjazdy, obejmujące z małymi wyjątkami cały ogólny syjonizm w Polsce, będą poważną manifestacją siły i żywotności ruchu syjońskiego, skupiającego w swoich szeregach olbrzymią większość społeczeństwa żydowskiego, toteż obrady dzisiejsze budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Rok obecny jest dla syjonizmu rokiem jubileuszowym. Przypada w nim 40-ta rocznica I. Kongresu Syjońskiego w Bazylei — tej przełomowej daty w dziejach żydowskich, kiedy to 190 reprezentantów wszystkich skupień żydowskich, które odezwały się na płomienny apel Teodora Herzla, zamanifestowało w obliczu całego świata, że jesteśmy narodem, j e d n y m narodem, który ma pełne prawo do życia i przejęty jest niezłomną wolą odbudowy swego kraju ojczystego, dla stworzenia tam prawnopublicznie zagwarantowanej wieczystej siedziby dla narodu żydowskiego. Rocznica ta, której właściwe uczczenie nastąpi dopiero na XX. Kongresie syjonistycznym, zbierającym się w tym roku, mimochodem da może dzisiejszym zjazdom sposobność do retrospektywnej oceny dzieła naszego, dokonanego w ciągu minionych lat 40-tu. Dzieło to napawa nas dumą i wiarą we własne siły. Z małej garstki, która przed 40-tu laty skupiała się wokół osoby genialnego przywódcy, urósł ruch syjoński do rozmiarów dzsiejszych, stał się ruchem wyzwoleńczym c a ł e g o narodu żydowskiego. Źródłem nie mniejszej dumy jest dzieło dokonane przez nas w Palestynie. Wystarczy porównać, czym był nikły i drobny jiszuw palestyński przed 40-tu laty, a jaką potężną siłę moralną i materialną reprezentuje dziś, by uzmysłowić sobie ogrom naszych osiągnięć na drodze do zupełnego wyzwolenia. Warto sobie te sprawy uświadomić, gdy często zwątpienie i pesymizm wkrada się w nasze szeregi na widok trudności, jakie mamy jeszcze do przezwyciężenia dla ostatecznej realizacji naszego ideału odrodzenia narodowego.

* * *

Ale niewiele czasu pozostanie naszym dzisiejszym zjazdom do rozpamiętywania lat minionych. Jeśli przypomnieliśmy rok jubileuszowy syjonizmu, to jedynie w tym celu, by podkreślić szczególną o d p o w i e d z i a l n o ś ć, jaka spoczywa na zjazdach syjonistycznych, zbierających się w 40-tą rocznicę uchwalenia programu bazylejskiego. Ale siłą rzeczy punkt ciężkości obrad dzisiejszych zjazdów spoczywać będzie nie na p r z e s z ł o ś c i ruchu i całego narodu, ale raczej na jego sytuacji obecnej i widokach na przyszłość. Chwila dzisiejsza w życiu żydostwa jest tak wyjątkowo ciężka, takie nakłada obowiązki na ruch ideowy, który wziął na siebie odpowiedzialność za losy całego narodu, że aby sprostać zadaniu, jakie na nas spoczywa, należy ześrodkować wszelkie wysiłki w tych dwóch kierunkach: obrony zagrożonych praw naszych w kraju zamieszkania i dalszej rozbudowy naszego dzieła palestyńskiego. Wszystko inne musi zejść na plan dalszy. Musimy zdać sobie sprawę, że społeczeństwo żydowskie w Polsce z naprężoną uwagą śledzić będzie przebieg obrad dzisiejszych trzech zjazdów, oczekując od nich odpowiedzi na dręczące dziś każdego Żyda pytania, spodziewając się jakiegoś zbawczego h a s ł a, jakichś pozytywnych wskazań na dziś i jutro. Nie pora i miejsce teraz na jakiekolwiek wewnętrzne rozterki i tarcia, dla których najszersze masy żydowskie zagrożone poprostu w swej egzystencji, nie okażą najmniejszego zrozumienia. Powiedzieliśmy już przy innej okazji, że na luksus „dekompozycji" n a s nie stać.

Bezwzględnym nakazem chwili jest w pierwszym rzędzie przywrócenie j e d n o ś c i w szeregach syjonistycznych. Dzisiejsze trzy zjazdy dzielnicowe powinny w tej sprawie wystąpić z twórczą inicjatywą. Jeśli kiedykolwiek anachronizm kilku dzielnicowych organizacyj ogólno-syjonistycznych rzucał się jaskrawie w oczy, to chyba anachronizm ten w obliczu dzisiejszej sytuacji w golusie i Palestynie nie da się absolutnie utrzymać. Toteż wołanie szerokich rzesz syjonistycznych o u n i f i k a c j ę ogólnego syjonizmu w Polsce jako wstępny etap do stworzenia jednolitego frontu żydowskiego — winno znaleźć należyty rezonans na dzisiejszych zjazdach.

* * *

Jeśli chodzi szczególnie o nasz zjazd krakowski, będzie on stał, niestety, w tym roku pod znakiem żałoby. Po raz pierwszy odbędzie się konferencja krajowa bez udziału wieloletniego Przywódcy i Prezesa naszej Organizacji blp. Ozjasza Thona. Wprawdzie zgon Jego osierocił cały syjonizm i całe żydostwo polskie, ale tę stratę niepowetowaną najboleśniej myśmy jednak odczuli. Nie usłyszymy więcej Jego świattych pouczeń i wskazań, Jego krzepiących słów, Jego płomiennych, pełnych entuzjazmu i wiary zaleceń i rozkazów. Osieroceni staniemy dziś przed żałobą okrytą trybuną prezydialną, gdzie Jego miejsce będzie puste. Ale świetlany duch Ozjasza Thona żyje wśród nas i towarzyszyć będzie dzisiejszym obradom. Niechaj one będą prowadzone tak, jak gdyby O n był ich świadkiem i uczestnikiem. J e g o ogólny syjonizm, tak jak O n go pojmował i realizował, niechaj będzie nam najcenniejszym drogowskazem.

I. SCHWARZBART

Związek Światowy ogólnych syjonistów

Witam XVIII Konferencję krajową ogólnych syjonistów zachodniej Małopolski i Śląska imieniem Kierownictwa Związku Światowego ogólnych syjonistów.

Tu, w tej dzielnicy, w tym mieście, skąd wyszedł piewszy impuls do renesansu ogólnego syjonizmu — staje się Konferencja Krajowa czymś więcej, niż zdarzeniem czysto dzielnicowym lub lokalnym. Przez siłę swej inicjatywy, przez fakt, że w mieście naszym znajduje się Centrala Europejska naszego Związku — dzielnica nasza wysunęła się do szeregów przedniej straży ogólnego syjonizmu w jego walce o nowe drogi, o silną pozycję w ruchu syjonistycznym.

Związek światowy ogólnych syjonistów był tym czynnikiem, który odegrał niezwykle ważną rolę w procesie odrodzenia ogólnego syjonizmu. Wstrzymał on od wielu lat trwający spadek tego ruchu, przywrócił mu wolę ofenzywną, ufundował go ideowo, wpoił w szeregi ogólno-syjonistyczne przekonanie, że ogólny syjonizm znowu stanąć musi na własnych nogach, rządzić się wewnętrzną dyscypliną i przystąpić do rozbudowy swoich pozycyj w Palestynie, aby i tam stać się czynnikiem siły. Zewnętrznym wyrazem wpływu Związku na rozwój ogólnego syjonizmu stał się fakt, że po raz pierwszy od kilkunastu lat na XIX Kongresie syjonistycznym łączna ilość delegatów ogólnosyjonistycznych obu ugrupowań wyrosła z 23 do 33%.

Konferencja Związku, odbyta w Krakowie w czerwcu 1935 doprowadziła znowu do rozłamu. Był to w lwiej części rezultat akcji lewicy przeciw scaleniu się ogólnego syjonizmu. Taranem w jej ręku były te ugrupowania ogólnosyjonistyczne, które ciążyły ku lewicy, uważając się za jej umiarkowanie uzupełnienie w centrum ruchu syjonistycznego

Od owej chwili Związek światowy, bliski już pełnego zwycięstwa musiał na nowo podjąć pracę, ze zdwojoną energią. Coraz silniej krystalizował się w jego szeregach pogląd, że złączenie sił ogólno syjonistycznych nie śmie być czysto mechaniczne i organizacyjne, ale przedewszystkiem ideowe.

Związek zadania swego jeszcze nie spełnił. Obejmuje ono dwa równie ważne tereny: przede wszystkim Palestynę, ale — równolegle — szeroką, rozległą przestrzeń krajów diaspory. Między tymi dwoma terenami istnieje ścisła łączność i wzajemne oddziaływanie.

W Palestynie ogólny syjonizm z powodu długotrwałego chaosu panującego w jego szeregach dał się bardzo silnie zdystansować lewicy syjonistycznej. Na to wpłynęły nie tylko imponująca rozbudowa realnych pozycyj przez lewicę, nie tylko jej rozmach propagandowy i rozporządzanie znacznymi zasobami, potrzebnymi do tej propagandy, ale i — pasywność ogólnych syjonistów i ich beztroska o własne, ściśle ogólno-syjonistyczne zadania.

W krajach diaspory sytuacja ogólnego syjonizmu przedstawia się znacznie lepiej, bo tu nie trzeba było zdawać egzaminu w dziedzinie budowania własnych gospodarczych i społecznych pozycyj. Wystarczyła akcja organizacyjna i funduszowa. Ale zadanie władz Związku stało się tym trudniejsze, ile że — promień jego pracy jest bardzo rozległy, a wskutek tego praca sama trudna do ogarnięcia.

Z tej równoległości zadań ogólnego syjonizmu tak w Palestynie jak i w krajach rozprószenia wypłynęła równoległość, równorzędność i równoważność zadań obu centrali Związku, palestyńskiej i europejskiej.

W tej chwili działalność ta musi być bardziej niż dotąd rozbudowaną. Obie centrale muszą sobie wzajemnie pomagać, obie muszą na siebie oddziaływać, aby — stworzyć silny Związek, któryby mógł a nie tylko chciał konkontynuować swoją fundamentalną pracę: złączenia ogólnego syjonizmu na zasadzie jedności ideowej i wspólnoty — misji dla dobra całego ogólnego syjonizmu.

XX Kongres syjonistyczny się zbliża. Praca związku musi przybrać szybsze tempo i większą intesywność, a stanie się to możliwym tylko wtedy, gdy wszystkie części składowe tego Związku złączą się w jednym wysiłku! Każda organizacja krajowa ma dopiero wtedy możność oddziaływania na uchwały Kongresów, ma dopiero wtedy możność wpływania na bieg wypadków i kierunek pracy syjonizmu, gdy staje się częścią większej formacji ideowej, której liczba i waga ma realne znaczenie na Kongresie. Ogólny syjonizm długo nie rozumiał tej prawdy, którą zrozumiały wszystkie inne ugrupowania syjonistyczne. Na Kongresach naszych jak we wszystkich ciałach parlamentarnych, toczy się bowiem nie tylko walka o ideę, ale walka o władzę, która te idee ma wcielić w życie w tym czy innym kierunku.

Ogólny syjonizm długo sądził, że wpływać będzie na te realizacje siłą samych swoich haseł, — choćby nie posiadał siły liczebnej, siły zorganizowanej.

Tę samobójczą teorię, która doprowadziła ogólny syjonizm do stanu takiego, w jakim się obecnie znajduje w Palestynie, uprzątnął radykalnie Związek światowy ogólnych syjonistów.

Przeświadczenie o konieczności własnej siły zorganizowanej musi też powszechnie zapanować na dzisiejszej Konferencji Krajowej naszej dzielnicy.

Świat syjonistyczny — wiemy o tym bardzo dobrze — z napięciem oczekuje jej głosu, mimo, iż dzielnica nasza jest tylko skromną częścią potężnego ruchu syjonistycznego.

(Dokończenie na str. 3-ciej).

Naród żydowski odbuduje sobie własne Państwo!

Przemówienie powitalne błp. Ozjasza Thona, wygłoszone na XVII Konferencji Krajowej

Szanowni Towarzysze! Przyszedłem na dzisiejszą Konferencję z powodów nie obiektywnych, ale subiektywnych. Obiektywny — to byłby taki powód, gdybym miał Wam coś nowego powiedzieć, gdybym miał zakomunikować Wam jakieś rewelacje, których sami nie znacie, a jako stojący bliżej źródła miałbym możność ich czerpania. Lecz takich rewelacyj nie mam, choć by dlatego, że nie jestem bliżej źródła, a po drugie jeszcze bardziej dlatego, że z tego głównego źródła nie płyną żadne rewelacje. Jesteśmy w takiej fazie rozwoju, gdzie wszystko leży przed Wami jawne, jasne, odkryte, i każdy najmłodszy szekłowiec jest w stanie osądzić najdokładniej w świecie zagadnienia i sposób rozwiązania tych zagadnień, jak sam Weizman. I to jest dobre Właśnie teraz znajdujemy się w okresie spełniania syjonizmu w każdym szczególe i w ogólności, i dlatego jest koniecznym, ażeby wszyscy znali drogę, którą się idzie i cele, dokąd się dąży.

Były chwile, kiedy się zdawało, że tylko jakaś warstwa stojąca u szczytu będzie miała wszystko w ręku, a plebs będzie tylko słuchał. Lecz w naszym ustroju demokratycznym było to niemożliwe.

Przyszedłem do Was dziś, choć wiek mój mógłby usprawiedliwić moją nieobecność, z potrzeby subiektywnej, by wśród Was pokrzepić się Waszym idealizmem, entuzjazmem, by wzmocnić aktywność tym, jak Wy wierzycie i dożyjcie do sprawy, aż do ostatecznego celu.

Jeżeli ktoś chce nas bardzo głęboko dotknąć bardzo mocno i silnie uderzyć aż do zranienia, to zwykle wypowiada zdanie: Trudno, syjonizm rozwija się szybciej, aniżeli się tego spodziewano, a to dzięki nawet takim osobom jak Hitler. I myśli, że wydał wyrok potępienia i śmierci na nasz ruch i pracę. Nic bardziej mylnego i fałszywego. Jest prawdą, że to, co się teraz dzieje w syjoniźmie, to tempo, które przyszło, jest mocno przyspieszone z powodu stosunków, jakie wytworzyły się w golusie. Z jednej strony zaciekłość, ohyda w jednym z najbardziej kulturalnych państw świata, gdzie dawniej była centralna siedziba naszego ruchu i gdzie nawet dziś jest wielkie źródło naszej siły, przyspiesza rozwój naszego ruchu i naszej Organizacji, a z drugiej strony — gwałtowna nędza i głód jest tego powodem. Słusznie powiedział Goethe, że „Hunger und Liebe" budują świat. Nędza, nieszczęścia, katastrofy są po to i na to na świecie ażeby coś zbudować, zmusić lenistwo do rozbudowania się, spotęgować siłę i przedsiębiorczość, by pójść naprzód.

Lat temu 15, kiedy siedzieliśmy w Londynie z Weizmanem, który ma wielką inicjatywę i wielki polot ducha, życzyłby sobie, by w jednym roku emigrowało do Palestyny 5.000 Żydów. Dziś jesteśmy świadkami emigracji 62.000 mamy już w Palestynie 400.000 Żydów i dziś się nie wyklucza, że za 10 lat będziemy mieli 2—3 milionów Żydów w Palestynie. Sama Palestyna również zaczęła się bardziej rozwijać niż dotychczas. Kilka lat temu nie mieliśmy komu dać certyfikatów, które nam przydzielano, a dziś nawet 10 razy większą liczbę moglibyśmy rozdzielić. Słusznie powiedział Herzl, że musimy Palestynę szybko zdobyć, bo przyjdzie czas, że nie będziemy mieli siły zwalczyć to wszystko, i musimy szybko, szybciej aniżeli dotychczas, szybciej aniżeli nasza wyobraźnia, budować.

Jesteśmy w trakcie budowania. Niejedno się psuje i wypacza, inaczej wygląda myśl w destylacie, a inaczej, gdy zetknie się z ziemią, z brudną rzeczywistością. I nie jest wykluczonym, że coś się tam wypacza. Jeżeli to prawda, że są dwa „wrogie" obozy, A i B, to obawiam się, że dojdzie nawet do — Z, gdyż naród żydowski ma fantazję, każdy ma swój światopogląd i możemy wierzyć, że się tak stanie. Nie widzę w tym żadnego niebezpieczeństwa, bo byłoby ono tylko wtedy, gdyby jedna grupa, która w tej chwili ma większość, miała tę smutną odwagę chcieć wyprzeć drugą grupę. U nas jest koniecznością, że wszystko co się nazywa syjonizmem, musi u nas mieć miejsce. Błp. Rabin Kuk, który był cudowną postacią, gorącym Żydem i syjonistą, zapytany przez jednego z Wysokich Komisarzy, że Palestyna nie może przyjąć wszystkich Żydów, odparł: „Niema ciasnoty w domu matki". Musi być miejsce dla wszystkich dzieci. Naród, który ma zbudować dom, a dla tego domu naród, musi mieć miejsce dla wszystkich odcieni i niema odcienia, który można wyrzucić poza nawias.

Zadaniem syjonizmu jest nietylko odbudować Palestynę, ale także odbudować naród żydowski. Jeżeli jest możliwość regenerowania starego narodu, to tylko na zasadzie mozolnej pracy, bo tylko w pocie czoła może się odrodzić naród, który ziemię spod nóg utracił.

Dawniej zdawało się, że gdy będziemy już mieli w Palestynie 300.000 ludzi, to Organizacja Syjonistyczna się rozwiąże, gdyż swoje zrobiła i może odejść. Lecz tak nie jest. Nigdy zadanie syjonistyczne nie było tak potężne, tak zasadnicze, tak tragiczne w swej konieczności, jak dzisiaj. Im więcej i bardziej tam się psuje, tym bardziej jest naszym obowiązkiem uzupełniać to, się się tam rozluźnia.

To od czego zacząłem pracę syjonistyczną, hasło, termin, który ukułem przez 40 laty „Kulturzionismus" jest właśnie prawdziwym syjonizmem. Odrodzenie narodu żydowskiego, to odrodzenie naszej kultury. Straciliśmy język, literaturę, oryginalną sztukę, wszystko co nam było właściwe i pierwszą koniecznością jest odzyskanie tego, a Organizacja Syjonistyczna w golusie musi stać na straży naszych skarbów ducha. Obowiązkiem naszym jest pielęgnować język hebrajski, literaturę hebrajską, stwarzać to wszystko, co stanowi podstawy odrodzenia narodu i czuwać nad tym, co się w Palestynie dzieje. Nie potrzebujemy teraz gnać do Palestyny, lecz należy przygotować grunt dla tych, którzy pragną jechać i czuwać przede wszystkim nad istotą syjonizmu.

Naród żydowski nie może być narodem, który będzie budował tylko dla kawałka chleba. Zaczęliśmy budować nasz kraj od — Uniwersytetu, a w golusie, kiedy nam było bardzo źle, kiedy nie mieliśmy kawałka chleba, budowaliśmy Jeszywę. Naszym zadaniem jest nie tylko budować przyszłość, lecz także odbudowywać przeszłość. Jeżeli powrócicie do waszych gniazd i nie będziecie mieli możności sprzedania szekli, to się wam to wybaczy, lecz jeżeli nie będziecie pogłębiać kultury hebrajskiej, to nikt wam tego nie przebaczy i nie zasłużycie na miano syjonistów.

Witam serdecznie dzisiejszą Konferencję. Życzę jej, aby stała na wyżynie i by przejęta była tym duchem odrodzeniowym, który uważam za jedyny, słuszny i prawdziwy: duchem odrodzenia duszy żydowskiej, kultury narodu żydowskiego, bo tylko wtedy odbudujemy Żydowską Palestynę. Drżymy na myśl, że w Palestynie zaczyna się nowa asymilacja, a nie będzie tak, jeżeli pielęgnować będziemy kulturę hebrajską, język hebrajski, jeżeli w Palestynie nie będzie wieży Babel, nie będzie się rozmawiało wszystkimi językami świata, lecz będzie się posługiwało jedynym językiem. W naszym kraju jest dość dobrze, lecz należy to jeszcze poprawić i ulepszyć.

Naród żydowski, który żyć będzie, odbuduje sobie własne Państwo!!!

Związek Światowy ogólnych syjonistów

(Dokończenie ze strony 2-giej.)

Syjonizm Krakowa stał się — sztandarem ogólnego syjonizmu. Krakowska organizacja winna ten sztandar dalej dźwigać, aż spełni zadanie, które wzięło na siebie, aż Kierownictwo Związku wywiąże się z tej misji, którą odradzający się ogólny syjonizm złożył na jego barki.

Nasza organizacja, jako integralna część Związku, jako jego szermierz ideowy i chorąży da — w to wierzę — pozytywną, zdecydowaną odpowiedź na te oczekiwanie świata ogólnosyjonistycznego.

Kierownictwo Związku pragnie, aby ta Konferencja stała się manifestacją wierności dla ideałów Związku i nowym impulsem dla jego wielkiej, ciężkiej pracy dla dobra całego ruchu i Palestyny — w czasie tak poważnym jak obecnie.

W tej wierze przesyła Kierownictwo Związku braterskie pozdrowienie dzisiejszej Konferencji.

Chancellor przed Komisją Królewską

Londyn, 13. 2. ŻAT. Sir John Chancellor, który był Wysokim Komisarzem Palestyny w latach 1928/31 przesłuchany został na poufnym posiedzeniu przez Komisję Królewską. W poniedziałek oczekiwany jest w Londynie kierownik resortu politycznego Agencji p. Czertok.

Mufti do Mekki

Jerozolima, 13. 2. ŻAT. Mufti Jerozolimy Hadż Amin el Husseini wyruszył dziś do Mekki w towarzystwie kilku arabskich notabli, aby pokierować tam akcją wśród mahometan przeciwko żydowskiej odbudowie Palestyny.

I. Grynbaum przybywa do Polski

Jerozolima, 13. 2. ŻAT. W najbliższym czasie przybędzie do Polski członek Egzekutywy p. Grynbaum.

—<>—

Amnestia we Włoszech

Rzym, 13. 2. PAT. Z okazji narodzin ks. Wiktora Emanuela, król udzielił amnestii za przestępstwa, popełnione do dnia 12 lutego br. i podlegające karze więzienia do lat 3 lub grzywnie pieniężnej. Ponadto kary więzienia do lat 2 zostaną darowane, kary więzienia do lat 10 zostaną zmniejszone o 2 lata, a kary wyższe od lat 10 — zmniejszone o 4 lata.

PRZEGLĄD PRASY

Mentalność -- endecka

Nieraz już wypadało stwierdzić, że jeżeli chodzi o sprawy żydowskie, to poza nielicznymi wyjątkami panuje wszechwładnie w publicystyce polskiej niespotykana w innych dziedzinach ignorancja. Z ignorancją idzie oczywiście najczęściej w parze zła wola, przeinaczanie faktów i bezmyślne powtarzanie pewnych argumentów, które już dawno zostały skorygowane i w świetle krytyki okazały się nonsensem. Jeśli ignorancję i złą wolę wykazują pisma endeckie, to jest to zrozumiałe. Nie chodzi im przecież o przekonywanie czytelników, lecz poprostu o żydożerczą agitację, a w agitacji, szczególnie żydożerczej każdy chwyt jest wedle pojęć publicystów „ABC" czy „Warszawskiego Dziennika Narodowego", dozwolony. Jeśli natomiast takich chwytów używa „Gazeta Polska" to jest to trochę dziwniejsze, wobec dużej sumienności publicystycznej, jaką wykazuje to pismo. Toteż dziwnie brzmi przypadkowy (a może nie przypadkowy?) argument polemiczny „Gazety Polskiej":

> Wbrew wszelkiej prawdzie historycznej, wbrew przykładom innych państw, gdzie antysemityzmu nie znają gotowi są Żydzi twierdzić że nie atawizm utrzymuje ich przy handlu tylko antysemityzm, że nie mentalność pociąga masy młodzieży żydowskiej ku komunizmowi tylko antysemityzm, że nie właściwości rasowe uniemożliwiły asymilację Żydów w Polsce tylko antysemityzm itd.

Osobliwa to prawda historyczna, która stwierdza tego rodzaju banialuki. Gdzież autor znalazł takie prawdy historyczne? Gdyby znał choć trochę historii toby wiedział, że nie atawizm utrzymuje Żydów przy handlu, tylko warunki historyczne i stosunki ekonomiczne państw, w których Żydzi żyją. Wystarczy przecież zaglądnąć do szkolnego podręcznika historii, by dowiedzieć się o tej prostej prawdzie histrycznej, że w ciągu wielu wieków niemal do końca wieku 18 Żydzi nie mieli dostępu do żadnych innych zawodów jak tylko do handlu.

A na dowód, jak wygląda ten „atawizm" w rzeczywistości, przytoczymy fakt, że skoro tylko Żydzi mieli możność swobodnego rozwoju i korzystali z wolności — struktura ich zmieniła się radykalnie. Dowodem tego jest Palestyna, gdzie w ciągu krótkiego czasu zdołali Żydzi stworzyć warstwę rolników żydowskich, obejmujących dziś 40 procent ludności żydowskiej w Palestynie. Antysemityzm, a nie żaden atawizm, jest przyczyną obecnej struktury ekonomicznej Żydów. Że tak jest, wystarczy sięgnąć do Rocznika Statystycznego. Na innym miejscu dzisiejszego numeru podajemy statystykę zawodów ludności żydowskiej w jednym województwie. Ze statystyki tej wynika jasno, dlaczego struktura Żydów jest taka a nie inna. Liczba Żydów w urzędach, w sądownictwie, na kolejach równa się zeru, a jedynym dostępnym zawodem jest handel. Czyżby publicysta „Gazety Polskiej" o tym nie wiedział?

Co się zaś tyczy mentalności żydowskiej, która rzekomo pociąga masy młodzieży żydowskiej ku komunizmowi, to jest to argument trochę przestarzały. Masy młodzieży żydowskiej są dalekie od komunizmu, znajdują się one w większości w obozie syjonistycznym, palestyńskim, do którego doprowadziła ich właśnie mentalność żydowska. Jeśli zaś jednostki żydowskie znajdują się w obozie komunistycznym, to nie ulega wątpliwości, że dużą rolę odgrywa w tym antysemityzm, ciągłe szczucie przeciwko Żydom i rozpaczliwa sytuacja młodzieży żydowskiej.

Są to stare, znane już powszechnie prawdy powtarzane przez nas wielokrotnie. Musimy je niestety ciągle powtarzać, skoro „mentalność" endecka tworzy już szkołę...

Nagłe rozwiązanie Tymczasowego Zarządu gminy żyd. we Lwowie

Lwów. 13. 2. (M) Dziś w godzinach południowych został nagle rozwiązany tymczasowy zarząd gminy wyznaniowej we Lwowie wraz z radą przyboczną. We wrześniu na dwa tygodnie przed terminem wyborów do kahału została stara rada i zarząd kahału rozwiązane i zamianowany komisarz rządowy w osobie sędziego Weicherta, który przybrał sobie Radę przyboczną. Na 18-go kwietnia rozpisane zostały wybory i były poczynione wszystkie przygotowania do wyboru. Dziś nagle rozwiązano radę i zamianowano nowego komisarza rządowego w osobie adw. dra Parnasa prezesa Komitetu Agencji Żydowskiej na Małopolskę wschodnią. Dr Parnas jest członkiem Agencji Żydowskiej wydelegowanym z ramienia grupy niesyjonistycznej. Brat jego był przed kilku laty prezesem kahału we Lwowie.

W godzinach wieczornych został wygotowany dekret nominacyjny Rady przybocznej dra Parnasa. W skład Rady wchodzą: adw. dr Landesberg (syjonista), b. prokurator wojskowy dr Schlafenberg, dr Wiesenberg (narodowy Żyd) bankier Michał Uland, dyr. Pollak, dyr. Piller, prezes Mizrachi Kupferstein, dyr. Brandstätter i Elsner i Krieger (Aguda). W związku z tą nominacją uchodzi za pewne, że wybory zostaną ponownie odroczone, ale długoletnia praca propalestyńska nowego komisarza rządowego i tradycja rodziny Parnasów, daje rękojmię, że w najbliższym czasie przeprowadzi on uczciwe i rzetelne wybory.

Rzucanie haseł demagogicznych
prowadzi do zajść, które państwu szkodzą
Mowa min. Świętosławskiego

Warszawa. 13. 2. (Sin.) Na posiedzeniu senackiej komisji budżetowej minister oświaty omawia sprawę wychowania. Dominowała ona we wszystkich przemówieniach po obiadowej przerwie. Dlaczego zagadnienia te interesowały panów w tym roku, a nie interesowały w roku zeszłym — zapytuje minister. Czy się coś zmieniło w samym aparacie nauczającym, wszak w terenie pracują ci sami ludzie. Cóż się stało, że obecnie rzucają panowie pytania pełne trosk i niepokoju? Wypowiadając się nieraz w sprawie wychowania, mówiłem o niepokojących objawach wielkiego podniecenia szerokich mas społecznych. W związku z tym zagadnienie wychowawcze nabiera szczególnego znaczenia. Trzeba jednak zdać sobie jasno sprawę z tego, że jeżeli mamy do czynienia ze zbiorową psychozą tego lub innego odłamu społeczeństwa, a nawet tej, lub innej grupy młodzieży lub nauczycielstwa, wówczas proste zarządzenie sprawy nie rozwiązuje. W tych przypadkach należy prowadzić systematyczne leczenie, aby masy objęte pewną psychozą same doszły do uświadomienia sobie, że dały się uwieść niezdrowemu nastrojowi, szkodzącemu interesom państwa.

Chciałbym, abyśmy się rozeszli po tej głębokiej ciekawej dyskusji z nastrojem, żeśmy uświadomili i wyjaśnili sobie wzajemnie powagę przeżywanej chwili. Muszę wyznać, że wolałbym, aby temu podnieceniu i tym nastrojom towarzyszyły głosy poważne oświetlające głęboko zagadnienie, które tak żywo poruszają masy czy to młodzieży, czy nauczycielstwa, czy też szerszych mas społeczeństwa. Istotnie jeżeli ktoś chce rozwiązać jakieś zagadnienie trudne do rozwiązania powinien dać solidne opracowanie tematu, musi dać realny program jego wykonania. Rzucanie haseł demagogicznych prowadzi tylko do wystąpień i zajść, które państwu przynoszą szkodę. Niestety, poważnego ruchu ideologicznego w społeczeństwie naszym jeszcze nie widzimy. Poważnych głosów oświetlających problem w ten czy inny sposób, nie spostrzegamy. Polemicznymi artykułami prasy zagadnień się nie rozwiązuje. Na usprawiedliwienie musimy powiedzieć, że zbyt wielkie i trudne zadania spadły na barki społeczeństwa polskiego, aby mogło wszystkiemu podołać. Zresztą cała Europa walczy z trudnościami, chociaż inne państwa zeszły w okres przeżywanego kryzysu ideologicznego w warunkach o wiele korzystniejszych, aniżeli my. Jeżeli weźmiemy pod uwagę wszystkie te okoliczności, zrozumiemy że jest wiele takich zjawisk, których my dokładnie zrozumieć nie możemy, zrozumienie to przyjdzie z czasem a rozwiązanie znajdzie się, gdyż historia uczy, że zdrowy naród sam stwarza warunki swego normalnego rozwoju.

Olbrzymia klęska posuchy

Rio de Janeiro, 13. 2. PAT. W stanach północnych, a szczególnie w stanie Ceara panuje od **przeszło stu dni susza, która przybrała w tej chwili rozmiary olbrzymiej klęski.** Na przestrzeni dziesiątków kilometrów nie można dojrzeć źdźbła trawy, czy zielonego krzewu. Płomienne słońce spaliło wszystko. **Dziesiątki tysięcy ludzi opuściło swe siedziby i ruszyło na południe, w poszukiwaniu chłodu i wody. Roboty publiczne na drogach zamarły.** Do stolicy stanu Fortaleza przybyło ostatnio ponad pięć tysięcy ludzi w ucieczce **przed śmiercią z głodu i pragnienia.** Z rozkazu gubernatora stanu setki samochodów przewozi ludność całych osiedli do miejscowości portowych, a także do sąsiednich stanów Rio Grande do Norte i Parahyba. Prezydent Brazylii G. Vargas wyznaczył na doraźne zapomogi sumę milliona milrejsów.

Doroczne susze, które niszczą ten stan, liczący 148.591 km. kw. powierzchni, wyludniają go coraz więcej. Podczas gdy w r. 1920 ludność wynosiła 1.319.000, w roku bieżącym nie dochodzi podobno nawet do 1.200.000.

Pożar na Queen Mary

Londyn, 13. 2. PAT. Na pokładzie Transatlantyku „Quen Mery" wybuchł pożar. Ogień zdołano przed wyrządzeniem jakichkolwiek szkód, ugasić.

APOLINARY HARTGLAS

Coraz lepiej

Dożyliśmy w Polsce Mesjaszowych czasów. Zbliża się królestwo Goga i Magoga. Jedyny ratunek w Żydach. Nawet małżonkę samego Pana na Pałacu Prasy, Mussoliniego od I.K.C. samego pana redaktora Mariana Dąbrowskiego, ratują żydy, a raczej żydówki. I o jakich nazwiskach? Dreyfus — rozumiecie: Dreyfus? Wprawdzie jeszcze nie Bejlis, Szapiro, Steiger albo Leska, ale bądź - co - bądź Dreyfus.

Tak, Kolasa, omal nie doprowadził pani redaktorowej do kryminału, ale Dreyfusówna (czy Dreyfusowa) ją ocaliła. Kolasa na własne uszy słyszał, jak pani redaktorowa lżyła naród polski, Dreyfusowa słyszała coś zgoła odmiennego. Sąd tym razem uwierzył Dreyfusowej (czy Dreyfusównie) i panią redaktorową uniewinnił. Kolasowie zawsze słyszą, że się lży naród polski. Kolasowie, którzy po dobrym „trynknięciu" sami sobie bez pardonu na tym biednym narodzie z odpowiednim doborem co najkwiecistszej terminologii używają, są przesadnie wrażliwi na punkcie czci narodowej, zwłaszcza gdy chodzi o... żydów. Nie mam przyjemności i zaszczytu znać z twarzy szanowną panią redaktorową, — domyślam się jednak (może niesłusznie), że zaprzecza ona cokolwiek pojęciom o czystości rasowej, i stąd chyba lapsus Kolasy. No ,ale Dreyfusówna (-owa) wyciągnęła. Chwała Bogu i za to.

Niestety, nie zawsze gdy obciąża Kolasa, a odciąża Dreyfusówna, oskarżoną jest sama jejmość pani redaktorowa. Nie zawsze oskarżona jest panią Dąbrowską. Czasami, a raczej zazwyczaj, zdarza się tak, że oskarżona nazywa się poprostu Jungwald, a nie Dąbrowska. Może ona być nawet też redaktorową, i to nawet w polskim języku wydawanego pisma, ale przez Żydów i dla Żydów — może ona być nawet adwokatową i sama prawniczką — może ona nawet być zagorzałą asymilatorką, brzydzić się i wstydzić swego żydowskiego pochodzenia — ale jest kurz und gut: mosaisch. I to wystarczy. Wówczas zazwyczaj Kolasa górą, a Dreyfusówna dołem. Wierzy się Kolasie, a nie wierzy się Dreyfusównie, bo — przysięgnie na to sam maestro Kowalski z Łodzi: Żydom wierzyć nie można, Żyd za Żydem fałszywie przysięgnie — tak stoi w Talmudzie. Kto nie wierzy — niech zapyta ks. Trzeciaka — ten się przecież zna na Talmudzie nie mniej od ks. Pranajtysa. No, ale tym razem, na szczęście uwierzono Żydówce, a nie Aryjczykowi. Upiekło się.

Choć — trzeba być lojalnym — nie zawsze się aryjkom tak dobrze piecze. Kisielównie w Wilnie nie upiekło się, choć jest czystej krwi „tutejszą" — i dostała się do ciupy. A też miała odwodowych świadków rasy semickiej. Ale dobrze tak babie: poco się ujmuje za poniewieranym Żydem? Że niby Chrystus kazał kochać bliźnich? A racja stanu gdzie? — jak wyjaśniał sam poseł Sikorski.

Lecz — żart żartem — a jednak faktem się staje, że procesy o lżenie narodu nie tylko, że się mnożą nadal, jak grzyby po deszczu, mimo że je zjechał sam Cat - Mackiewicz, ale epidemia ta przekroczyła już nawet granicę rasową. Coraz częściej zdarzają się oskarżenia przeciwko rdzennym aryjczykom I w tych procesach wynik też bywa rozmaity. Zależy od Sędziego i jego podejścia do sprawy. Jeden Sędzia z natury bardziej się formalizuje i kropi; świadek X. powiedział wyraźnie że słyszał, jak delikwent czynił niestosowne porównanie — świadek Y. powiedział, że słyszał, co delikwent mówił, ale nic podobnego nie słyszał — i Sędzia konkluduje: świadek Y nie umie uważnie słuchać, i przez to tylko nie słyszał, ale X słyszał, więc idź, ofiaro na 3 miesiące do kozy, pokutuj. Drugi sędzia mniej formalizujący się, zacznie się zastanawiać: a dlaczego to Y nie słyszy, gdy X słyszał? przecież takie odezwanie się powinno człowieka poruszyć do żywego, więc nie może przejść niespostrzeżenie? czy aby tylko X nie słyszał więcej, niż było? Czy X nie był po kilku kieliszkach czystej z kropelkami i przez to usposobiony cokolwiek... halucynacyjnie i podejrzliwie? a może między X i delikwentem coś kiedyś było? I w końcu puszcza ofiarę do domu, oczyszczoną z zarzutu. Tak że wszystko zależy od losu szczęścia — a nie każdy ma szczęście. Żydzi go przeważnie nie mają, poważne redaktorowe — tak.

Dla nas nie ulega wątpliwości, że wyrok w sprawie p. Dąbrowskiej był słuszny, i oskarżenie było wyssane z palca. Ale sam problem zaczyna się stawać ciekawym. I tu, jak i w całym szeregu innych spraw: zaczyna się tylko od Żydów — nie na Żydach się kończy. Zaczęła się miła zabawa na Żydach: nowa forma prześladowania za pomocą rzucania oszczerczych oskarżeń. Okazało się, że sposób dobry: Sądy dają się wprowadzać w błąd (zresztą częstokroć Sędziemu jest trudno dać sobie radę z misternie skonstruowanymi i z góry uzgodnionymi oszczerstwami rdzennych Czeberiaczek czy Pasternakówien). Dalej że więc używać go systematycznie przeciwko Żydom. A gdy się udało w stosunku do Żydów — dlaczegoby nie wypróbować tego samego środka do rozrachunków międzypartyjnych, czy nawet osobistych już pomiędzy aryjczykami? Idzie?... Poszło. Więc jeszcze raz, i jeszcze raz — a stąd już tylko o krok do szantażu: dlaczego nie zarobić na zagrożeniu takim oskarżeniem, czy na zapewnieniu cofnięcia (naturalnie umiejętnego) takiego oskarżenia? I zaraza rośnie, a z nią zgnilizna moralna, upadek. Na szczęście sądy coraz bardziej przekonywują się o tym, z czym mają do czynienia, i stają się stopniowo coraz ostrożniejsze, coraz mniej ufne. Można się spodziewać, że stopniowo ta epidemia zgnilizny moralnej wygaśnie, tak jak wygasło już wiele innych.

Ale nie wygaśnie tak prędko główny rozsadnik zgnilizny moralnej, główne źródło wszelkich podobnych epidemii — heca antysemicka. Nie wygaśnie — o ile się wrzodu nie wypali energicznie żelazem. A jakie spustoszenia poczynił ten rak w moralnym obliczu społeczeństwa — to chyba jest jasne, jak na dłoni. Wystarczą ofiary Antczaka, wystarczy trup czyżewski, wystarczą konfiskowane i niekonfiskowane akademickie ulotki, nawołujące „maminych synków", by się nie wzdragali, lecz walili w łeb żelazem — niech rew tryska. Wenn das Judenblut vom dem Messer spritzt — znać nawet ideowe pochodzenie tych „narodowców" (polskich?!) A gdyby tak łaskawe władze zechciały zadać sobie trudu i posłuchać, co mówi lud polski o niezrozumiałej tolerancji dla tych wszystkich wyczynów? Gdyby tak zechciały we własnej osobie incognito siąść do wagonu trzeciej klasy w pociągu osobowym i posłuchać z czyimi już nazwiskami głośno się wiąże inicjatywę hecy antysemickiej w Polsce? Wówczas musiałyby sobie zadać pytanie: i cóż się stało z ideologią tak niedawno zmarłego Marszałka? Co uczyniono ze spadkiem duchowym po Nim? Czyżby kopiec miał być dostateczną ekspiacją za to wszystko, co uczyniono?

Generał Dill wezwany do Londynu?

Wauchope nie wróci na stanowisko Wys. Komisarza

Londyn, 13. 2. ŻAT. Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph“ podaje sensacyjną wiadomość, jakoby Ministerstwo Kolonii poleciło generałowi John Dillowi, który jest naczelnym dowódcą sił zbrojnych w Palestynie, aby przybył na krótki czas do Londynu. Generał Dill uznał to jednak za niemożliwe, gdyż sytuacja w Palestynie wymaga wciąż jego obecności. Aczkolwiek nie przewiduje on poważniejszych rozruchów w najbliższej przyszłości, to jednak aż do ogłoszenia następnego szedulu , nie uważa on za możliwe opuścić Palestynę nawet na krótki czas. Korespondent dodaje przy tym, że szedul za półrocze kwiecień-październik 1937 będzie ogłoszony chyba nie wcześniej niż w czerwcu b. r.

„Daily Telegraph“ zamieszcza jeszcze jedną sensacyjną wiadomość, że bawiący obecnie w Londynie Wysoki Komisarz Palestyny sir Wauchope nie powróci już na swe stanowisko, które obsadzone będzie przez osobę cywilną, celem uniknięcia ewentualnych nieporozumień czy sporów z generałem Dillem.

Dr EZRIEL CARLEBACH

MOUTET CONTRA BALFOUR

I.

Było to w Genewie w czasach legendarnych i zapomnianych: przed — czterema laty.

Zdarzyło się wówczas coś takiego, co dziś brzmi niewiarygodnie, jak zdarzenie z przed wielu laty. A przecież zdarzyło się:

— Cały świat ujął się krzywdy żydowskiej.

Było to po sukcesie Hitlera. Świat był jeszcze przestraszony. Słowo „barbarzyństwo" jeszcze raziło uszy, pojęcie „Aryjczyk" wydawało się umysłom ludzkim — dzikim. A wygnanie 50 tysięcy żydowskich uciekinierów zaliczano jeszcze w owych legendarnych czasach do rzędu okrucieństw.

Zebrano się wówczas w Genewie i oburzano. Zwyczajnie, po ludzku oburzano. Przemawiało sumienie a nie polityka.

Przemawiało u wszystkich. Pamiętam posiedzenia, kiedy na trybunę wszedł przedstawiciel Hiszpanii i bił się w piersi, żałując historycznego wygnania, kiedy przedstawiciel Persii zaklinał się na brodę, że Haman był obcym elementem i kiedy Francuz stanął prawie naprzeciwko Goebbelsa, który siedział na dole w sali i drżał z oburzenia i kiedy Goebbelsowi odczytano cały rozdział o Rathenau'u, by udowodnić, że Żydzi byli najchlubniejszymi przedstawicielami ducha niemieckiego...

Ale sumienie żądało wówczas nie tylko mów, lecz także — wyobraźcie sobie, w Lidze Narodów! — rzeczywistych czynów. Wtedy naprawdę troszczono się o uchodźców. I Liga Narodów przypomniała sobie, że od czasów jej powstania ma w swoim ręku miejsce ucieczki, lekarstwo na tego rodzaju wypadki, jakie zdarzyły się w Niemczech ma — Palestynę.

Liga Narodów chciała oddać ją wówczas do dyspozycji.

II.

Było to, jak powiedziano, w legendarnych czasach. Kiedy się dziś opowiada o nich, brzmi to jak opowiastka i nic więcej. Było to przed niepokojami w Palestynie, przed Abisynią, przed Hiszpanią, przed prowokacjami niemieckimi, przed procesami moskiewskimi, krótko mówiąc — w spokojnym, idylicznym świecie.

I cały ten poważny i zainteresowany nami świat zwrócił się wówczas do Anglii i zażądał:

— Dajcie Żydom Palestynę.

Wytrawni politycy mówili, że jeszcze nigdy Anglia nie znajdowała się pod takim naciskiem, by dać Żydom drugą deklarację Balfoura, że jeszcze nigdy nie było tak blisko tego, by Anglia pod moralnym przymusem otworzyła bramy Palestyny. A kto był w Genewie w czasie tych wydarzeń, widział na własne oczy jak 56 narodów usiłowało oddać nam Palestynę, tym razem rzetelnie i prawdziwie.

Dlaczego się tak nie stało? Dlaczego z tego światowego nacisku na władzę mandatową nie wynikło nic więcej, jak tylko tysiąc certyfikatów dla uchodźców niemieckich? Dlaczego pozostało wszystko po staremu?

Przyczyną była drobnostka. A drobnostka ta nazywa się: południowa Ameryka.

Jakiś zły duch narzucił wówczas to słowo. Jakiś delegat wśród rozmaitych delegatów za bardzo przejął się losem narodu żydowskiego i zaproponował nam swoje państwo. Jakiś przychylny sekretarz opracował rychło memoriał, a jakaś żydowska agencja telegraficzna nadała rozgłos „pomyślnej wieści". Nie trwało długo i z Ameryki zjawili się nasi błogosławieni „non — Zioniste". Kiedy tylko słyszeli, że nie wprowadza się Żydów do Palestyny, lecz do jakiegoś błota, byli natychmiast gotowi poświęcić się tej akcji. Zażądali 50 procent miejsc w Radzie uchodźców przy Lidze Narodów, rychło wyszukali wysokiego pana MacDonalda i wkrótce... Anglia i Liga Narodów odetchnęły. Więcej nie żądano już Palestyny. Nacisk stawał się coraz słabszy.

A w mowach przedstawicieli państw znalazło się zdanie:

— Trzeba coś uczynić dla emigracji Żydów do państw zamorskich, wśród nich także, w ramach możliwości, do Palestyny.

III.

Wracając z Genewy z rozgoryczonym sercem dziennikarskim i opowiadając to rozgoryczonemu czytelnikowi, pocieszałem się jedną myślą:

— Trudno, tym razem przepadliśmy. Zapłaciliśmy frycowe. Ale **drugi raz** coś podobnego nie zaistnieje. Za drugim razem będą Żydzi już wiedzieli, co odpowiedzieć na południowo amerykańskie oferty... Za drugim razem, kiedy nadejdzie znowu ciężki dla nas okres i świat będzie znów musiał coś uczynić dla nas, potrafimy wymusić Palestynę. I oto nadszedł ten drugi raz.

Co prawda, nie w takim zasięgu, co prawda, nie z takimi widokami, co prawda, jest to okres gorszy dla Palestyny, ale mimo to nadeszła druga sposobność. Francja znów poruszyła sprawę uchodźców. Polska szuka kolonij, z pośród Małej Ententy Rumunia jest zainteresowana tą sprawą, w Ameryce panuje znowu ruch, a w całym pozostałym świecie, w każdym kraju, w każdym parlamencie, w każdym ministerstwie spraw zagranicznych panuje nastrój: trzeba Żydom dać miejsce ucieczki.

Ale znowu, po raz nie wiedzieć który, pozwalamy się oszukiwać. Znowu jesteśmy dość naiwni, dość zrozpaczeni i dość lekkomyślni, że pozwalamy wspominać „Madagaskar", „Hajti", „Kaledonię" i nie przeciwstawiamy się im. Znowu pozwalamy lewicowym i prawicowym „nie syjonistom" wysuwać się na pierwszy plan jako przedstawicielom narodu żydowskiego. Znowu pozwalamy pomyślne dla nas nastroje rozkawałkowywać na gadaninę. I znowu stajemy przed jedyną perspektywą, że możemy doniosłą pozycję palestyńską przegrać i że to będzie cały wyczyn i rezultat akcji.

IV.

Już się właściwie zaczęło. Nie tylko u domorosłych endeków. Od nich nie mogliśmy się spodziewać zdrowego rozsądku i zrozumienia interesów narodowych podczas omawiania planów ewakuacyjnych Rozpoczęło się już także w obozie sanacyjnym. „Gazeta Polska" nie czyni już różnicy między Madagaskarem a Palestyną i sądzi, że te same siły, które zbudowały Tel Awiw, mogą zbudować także Hajti. Ale co więcej zaczęło się nawet na lewicy angielskiego parlamentu Sir Robert Young przejmuje się już naszym losem i chce nam oddać — Australię. A Żydzi pomagają do tego. Ludzie realni, ale pozbawieni zrozumienia naszej sytuacji politycznej, ludzie z obozu Freilandu prowadzą rokowania w Londynie, w Paryżu i w Nowym Jorku. „Wywierają wpływ na przyjaciół", „powodują ministrów do składania deklaracyj...".

Jeszcze tego nam brakowało. Brakowało nam zorganizowanej międzynarodowej agitacji wśród nieżydowskich mężów stanu, by zrezygnowali z Palestyny. Tylko tego nam brakowało i to właśnie w obecnych czasach.

W czasach, kiedy cała nasza nadzieja spoczywa na międzynarodowym nacisku na Anglię, by spełniała warunki mandatu, w czasie, kiedy w walce o Palestynę musimy wykorzystać każdy wpływ polityczny, nawet każde antysemickie i ewakuacyjne tendencie każdego rządu europejskiego, by nie donuścić do zamknięcia bram Palestyny — w takim czasie są Żydzi, którzy układają kontrminy na złość nędzy żydowskiej.

Jest to łatwa sprawa. I jest rzeczą zrozumiałą, dlaczego odnosi względnie duże sukcesy u nie Żydów. Przyczyna jest prosta: Wszyscy, którzy nie chcą nic dobrego uczynić dla Żydów, wszyscy, którzy obawiają się Anglii i nie chcą, by rozwiązanie kwestii żydowskiej wymagało od nich wysiłku politycznego, — ci wszyscy przyjmują ludzi z „Freilandu" z otwartymi ramionami.

V.

Znam wielu ludzi, którzy doprowadzili do deklaracji ministra francuskiego Moutet. I gdybym ich nie znał osobiście i nie był przekonany o ich subiektywnej uczciwości, musiałbym przypuszczać, że chodzi im o wyrządzenie szkody sprawie żydowskiej. Ponieważ zaś znam ich osobiście i pamiętam atmosferę, jaka panowała na ostatniej londyńskiej konferencji „Freilandu" — wiem, że ci ludzie są strasznie naiwni. I usprawiedliwiam tą naiwnością ich polityczną dziecinadę. Ale usprawiedliwiać ich osobiście, to nie znaczy zgadzać się na to, by nas unieszczęśliwiali. Tyle tolerancji wobec terytorializmu nie można od nas wymagać. Przeciwnie, mamy obowiązek powiedzieć tym panom:

— Ani my, ani wy, nie mamy dość wolnego czasu, by wdawać się w badania o ekonomicznym znaczeniu emigracji 80 rodzin żydowskich do Madagaskaru. O takich bzdurach będziemy kiedyś rozmawiali, kiedy będziemy lepiej i bardziej humorystycznie usposobieni.

Dziś mamy do czynienia z politycznym znaczeniem tej bzdury, a polityczne znaczenie jest dość duże, by nie pozostać obojętnym. Albowiem uważamy świadome odwrócenie międzynarodowej uwagi od Palestyny — za zdradę interesów mas żydowskich. A przyciąganie do takich „planów" pewnych zbankrutowanych asymilatorów amerykańskich i angielskich bogaczy z ich funduszami uważamy za nic innego, jak za rabunek.

Sumy funduszów, które zebrali separatystyczni „Iahudim", dalecy od rzeczywistości żydowskiej winny być wykorzystane dla produktywnej pracy odbudowawczej, a nie dla fantastycznych eksperymentów.

A istnieją jeszcze drogi, za pomocą których można ponad głowami nieproszonych „sztadlanów" powiedzieć o tym nieżydowskim politykom i żydowskiej gwirokracji.

VI.

Ministrowi Moutet trzebaby było jednakowoż powiedzieć jasno i dobitnie bardzo banalną i prostą prawdę:

— Żałujemy bardzo, ale nie jesteśmy **cyganami**. Jest pan w błędzie, panie ministrze, nie szukamy ojczyzny, już ją dawno znaleźliśmy. Pański trud jest zbyteczny.

Chce nam pan pomóc? — Owszem, tylko proszę nam nie dawać przyrzeczeń, proszę raczej spełniać dawne obietnice. I pan i pański rząd uznał, że nie jesteśmy bezdomni i przyrzekł przywrócić nam ojczyznę. Proszę wykorzystać siłę Francji by się to stało.

W Palestynie są trudności? Pozostaw to pan nam, panie ministrze, naszym chalucom. O to niech się pan nie troszczy.

Pan nie chce, pan nie może tak dalece pomagać? To dziwne, że mówi się o panu, że pan jest przyjacielem Żydów. Kto może nam zaproponować Madagaskar, nie jest naszym prawdziwym przyjacielem, panie Moutet, albowiem prawdziwy przyjaciel wie, co drugiemu brakuje, jak to dobrze wiedział lord Balfour...

Dr J. FEIG

NIEDOKOŃCZONA SYMFONIA...

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“) HAJFA, w lutym.

Znakomity nasz karykaturzysta Nawon, nawiązując do popularnej obecnie w kraju „Niedokończonej symfonii“ z repertuaru Toscaniniego, przedstawił w rycinie — nawiasem powiedziawszy, nieskonfiskowanej przez cenzurę — „palestyńską symfonię niedokończoną“ w ten sposób, że przed pultem stoi dyrygent — Arab a spoza krzeseł orkiestry niewidoczni (komunikat rządowy powiedziałby „nieznani“) sprawcy wyciągają uzbrojone w rewolwery i karabiny ręce, celując w koleje, autobusy itd., a na widowni siedzi sobie Tommy z fajeczką i... śpi. Aluzja to do nieustających rabunków i mordów i oficjalnie przez prasę arabską zapowiedzianego powrotu rozruchów. Dotychczasowa bezkarność tak rozwydrzyła umysły, że żądania stają się coraz bezczelniejsze. Już nie tylko Żydzi stoją na przeszkodzie „wyzwolenia“ ale i chrześcijańscy Arabowie, a nawet i Druzowie są solą w oku i przedmiotem napaści zarówno w prasie arabskiej, jak i z bronią w ręku. Koło Hajfy są dwie wsi Druzów, które naturalnie nie przyłączyły się podczas rozruchów do band i nie chciały się opłacać ani w pieniądzach ani w naturze. Obie wsie musiały sobie na wzór Żydów utworzyć samoobronę i zbrojnie bronić siebie i swego mienia. Chrześcijańskich Arabów zaś obwiniają o to, że zagarniają posady rządowe i rzekomo zdradzają kraj. Wzniecono akcję bojkotową przeciw nim, w ulotkach kolportowanych masami po całym kraju (w prasie oficjalnej nie mają jeszcze odwagi, a nawet mufti stara się łagodzić dysonanse i ofiaruje z „prywatnej“ szkatuły drobne sumy na szkoły katolickie) sieje się nienawiść przeciw nim i wzywa się do walki. Owoce tej roboty już się pokazały. Tu i ówdzie wyciągano kupujących ze sklepów chrześcijańskich, ustawiano pikiety ze „szababu“ (młodzieży) pod sklepami a Miszel Mitri, prowodyr robotników arabskich zginął od kuli zdradzieckiej „w tych czasach pokojowych“ dlatego tylko, że był — chrześcijaninem. Naturalnie nie dało się sprawcy ująć, policja „śledzi“ a każde dziecko wie, z jakich sfer pochodzi morderca. Chrześcijańska gazeta „Marat esz Szerk“ wystąpiła w ostrym artykule przeciw rządowi, oskarżając go o bezczynność i niejako faworyzowanie aktów gwałtu i bezprawia, jakich za tureckich czasów nie znano. Dotychczasowa arabsko - chrześcijańska gazeta „Falestin“ z nieokreślonych powodów (twierdzą, że redakcja cała kupiona i sowicie opłacana) przemilcza te sprawy i solidaryzuje się całkowicie z gazetami muzułmańskimi w akcji podjudzania i terroru.

Jednakże terror nie ogranicza się do Żydów, katolików i Druzów, cierpią pod nim także i sami Arabowie. Każdy kto ośmiela się być innego zdania co mufti, każdy kto ma odwagę powiedzieć, że polityka muftiego niszczy kraj, że jest fałszywa, że jest wynikiem dążeń obcych — kosztem kraju, naraża się na śmierć z ręki skrytobójczej. Ginie policjant, o ile jest gorliwy w wyszukiwaniu zbrodniarzy, giną obywatele poważni, notable, zupełnie bezkarnie, jakby leżało w programie utrzymanie tego stanu. Przed kilku dniami oddano w jasny dzień 5 strzałów rewolwerowych do Chasana — Szukri, burmistrza Hajfy. Na szczęście kule chybiły. Zamordowano znanego i cenionego lekarza Taha-Halil-Taha, wraz z pacjentem, z którym zeszedł z mieszkania, zginął podobną śmiercią urzędnik tajnej policji na ulicy w pobliżu komisariatu, przy czym we wszystkich tych przypadkach nie ujęto sprawców.

Burmistrz Hajfy został zaszczycony odwiedzinami wysokich osobistości rządu z gratulacjami — i na tym się skończyło. Czemże on zawinił? Prowadzi swe agendy bezstronnie, a w przeddzień zamachu był obecny na koncercie orkiestry symfonicznej palestyńskiej. A Dr Taha-Halil-Taha? Ten był wychowankiem szkoły żydowskiej „Aliance Izraelite Universelle“, ożenił się z katoliczką i nie chciał dawać, ile żądali na bandy terrorystyczne, z których ręki zginął przed 4½ miesiącami jego ojciec, jeden z poważanych bardzo notablów arabskich.

Arabowie czują się wydanymi przez rząd na łup terrorystów i dali temu wyraz z okazji pobytu w Palestynie delegacji Niezależnej Partii Robotniczej w Anglii. Delegacja ta składająca się z dwu posłów parlamentu zwiedziła kraj i przed powrotem do Anglii została przyjęta uroczyście w Hajfie wspólnie przez Histadrut i przez robotników arabskich. Delegaci angielscy przyznali, że wyjechali z Londynu raczej nieprzychylnie usposobieni dla dzieła kolonizacji żydowskiej, gdyż pod wpływem agitacji skrajnie lewicowej i prawicowej myśleli, że Żydzi zagarniają ziemię Arabom. Tutaj, po zwiedzeniu kraju, przekonali się, że kolonizacja jest dobrodziejstwem dla Arabów, i że pojemność kraju rośnie wraz z kolonizacją. Cieszy ich fakt, że mimo rozjuszonej agitacji mogli tu i ówdzie stwierdzić węzły przyjaźni między obu narodami. Imperium W. Brytanii jest zainteresowane w tym, co się dzieje w kraju (rozumieliśmy, co przez ten zwrot chcieli wyrazić) ale narody są skazane na siebie i z tym faktem muszą się liczyć.

Delegat robotników arabskich (było ich kilkudziesięciu na sali) prosił posłów parlamentu, aby w Londynie wyjaśnili faktyczną sytuację kraju. Robotnik arabski żąda natychmiastowego otwarcia wrót Palestyny dla żydowskiej emigracji, która przynosi szczęście krajowi. Tylko klika samozwańcza paru nieodpowiedzialnych notablów, którzy własne interesy mają dobrze zabezpieczone, terroryzuje i niszczy kraj przy pomocy rządu, który ich uznał za prowodyrów, choć przez nikogo nie są wybrani. Rząd przez swe zachowanie się — delikatnie powiedziawszy, przez swoją pasywność i tolerowanie aktów gwałtu — podtrzymuje anarchię. Sfery pracujące chcą w zgodzie żyć z Żydami, ale przeszkadza temu effendi przy pomocy polityki rządu. Proszą o przedstawienie sytuacji w Londynie w prawdziwym świetle.

Przy herbatce byłby się ten towarzyski wieczór długo przeciągnął, gdyby dziwny przypadek nie był zrządził, że równocześnie musiano pożegnać delegację amerykańską robotników żydowskich, która również zawitała do Hajfy przed odjazdem z kraju. I z tą delegacją żegnali się po przyjacielsku robotnicy arabscy, przemawiali publicznie na wieczorze pożegnalnym w teatrze „Ora“ i przesyłali pozdrowienie robotnikom żydowskim w Ameryce.

A rząd swoje. „Nieznani sprawcy“ wykradli dużo materiału wybuchowego z magazynów wojskowych! Możnaby wyrażenie „wykradli“ dać w cudzysłów. Ciągle się powtarzające kradzieże broni i materiału wybuchowego z magazynów wojskowych, bez wyśledzenia sprawców, są conajmniej dziwne. Tak przed 19 kwietnia wykradziono karabiny policji w Rosz-Pina.



A Żydzi swoje. Na wsi brak rąk roboczych, szczególnie przy zbiorze pomarańcz. Chamisza asar b'szwat minął tego roku w szczególnym nastroju. Hasłem tegorocznym było: Za każde drzewo spalone, wycięte, wyrwane musi się 10 nowych zasadzić. Uroczystość sadzenia drzewek jest wzruszająca. W golusie święci się chamisza asar b'szwat spożywaniem owoców palestyńskich, tutaj — sadzeniem drzew owocowych. Dzieci szkolne — a nie ma takiego dziecka, coby nie zasadziło drzewka tego dnia — czynią to z nabożeństwem religijno-mistycznym. Po zasadzeniu drzewka tańczą koło niego i śpiewają aż do upojenia.

Szkółki ogrodnicze nie mogły tego roku nadążyć zapotrzebowaniu na drzewka; kto nie przyspieszył się zamówieniem, nie dostał na czas sadzonek. Przecież ażeby tylko uzupełnić zniszczone drzewka, trzeba ich było 200.000, bo na tyle oceniono ilość „recach ecim“ (drzew zamordowanych). Oby nowe w spokoju rosły!

* * *

Niestety przeczucia wyżej wypowiedziane nie były bezpodstawne. W ostatniej chwili nadchodzi wieść, że na kwiszu Tel-Awiw-Hajfa zginął z ręki skrytobójczej szofer Mendel Minc, z rękami na kierownicy. Dopiero co wykończony kwisz mający łączyć Tel-Awiw z Hajfą poprzez ziemie żydowskie został poświęcony krwią. Czy rząd uświadomi sobie nareszcie, że krew niewinnie przelana mści się, jeżeli nie zaraz to w przyszłości?!

Kronika literacka

—<>—

SZNEURA „NOACH PANDRE“ JAKO DRAMAT. Zygmunt Turkow przygotowuje jako najbliższą premierę żydowskiego teatru artystycznego w „Nowościach“ dramatyczne opracowanie głośnej powieści Z. Szneura p. t. „Noach Pandre“. Udział biorą prócz Zygmunta Turkowa, który będzie grał główną rolę, panie Dina Halpern i Rachel Holzer.

NOWA KSIĄŻKA SZ. NIGERA. Znany krytyk żydowski Sz Niger napisał monografię p t „Mendele Mocher Sforim“.

ŻYDOWSKI TEATR DLA DZIECI W WARSZAWIE. Z inicjatywy wybitnej artystki żydowskiej Klary Segałowicz powstał komitet dla zorganizowania teatru dla dzieci żydowskich. Pierwszą premierą będzie „Czarownica“ Goldfadena w reżyserii Rothbauma. Ilustrację muzyczną skomponował H. Kohn. Zespół składa się z 19 aktorów. Premiera odbędzie się dnia 27 bm.

JONAS TURKOW I DIANA BLUMENFELD W WILNIE. Po kilku miesiącach gościnnych występów w Kownie i na prowincji litewskiej przyjechali z powrotem do Polski pani Diana Blumenfeld i Jonas Turkow, i rozpoczną wkrótce występy we Wilnie.

WYSTAWA PALESTYŃSKA MANE KATZA. W Paryżu cieszy się dużym powodzeniem wystawa palestyńska znanego malarza żydowskiego Mane Katza.

KSIĘGA ZBIOROWA O PERECU. W 20-lecie śmierci J. Ł. Pereca przygotowuje Żydowski Instytut Naukowy w Wilnie księgę zbiorową, która zawierać będzie bardzo ciekawe artykuły oraz przyczynki z twórczości wielkiego pisarza.

F. A. OSSENDOWSKI REDAKTOREM „PŁOMYKA“. Na procesie z redakcją „I. K. C.“ o sowiecki numer „Płomyka“ odczytano list F. A. Ossendowskiego w obronie redakcji „Płomyka“. — Obecnie donosi tygodnik „Prosto z Mostu“, że Ossendowski jest redaktorem „Płomyka“. Rozumie się, że „Prosto z Mostu“ atakuje Ossendowskiego.

PAMIĘTNIKI NAJPIĘKNIEJSZEJ KOBIETY ŚWIATA. Jeden z amerykańskich nakładów wydał wspomnienia Liny Cavalieri, głośnej ongiś śpiewaczki operowej, którą nazywano najpiękniejszą kobietą świata.

PISCATOR ZACHWYCONY TEATREM POLSKIM. Znany reżyser niemiecki Erwin Piscator bawi obecnie w Paryżu, dokąd przyjechał z Rosji sowieckiej. W jednym z pism łódzkich znajdujemy wywiad z Piscatorem. M. in. wyraził się Piscator z dużym uznaniem o teatrze polskim. Zdaniem jego istnieją teraz w świecie tylko trzy teatry prawdziwe: francuski, polski i rosyjski. W teatrze polskim uderza przede wszystkim to, że krzyżują się w nim wpływy francuskie i rosyjskie, a mimo to teatr polski jest dla fachowca odrębną i oryginalną całością. Zdaniem Piscatora, Schiller jest reżyserem światowej miary, Jaracz zaś jest artystą, którego powinny poznać Londyn, Paryż i Moskwa. Najlepszą okazją do poznania teatru polskiego będzie wy-



NIEDZIELA 14 LUTEGO

Kraków 8 Aud. poranna 8.18 Mus. porana z płyt 8.25 Pogad. dla rolników 8.40 Muz. poranna z płyt 8.50 Dziennik poranny 9 Nabożeństwo. Po naboż. muzyka z płyt 10.45 R. Leoncavallo: „Pajace" opera (płyty) 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Poranek muz. ze „St. Teatru" w Krakowie. „Klasyczna i współczesna muz. niemiecka". Wyk. ork. Filharm. Krak. i soliści: Kameralnego zespołu instrumentalnego Krak. Tow. Muz. W przerwie godz. 13 „Ostatnie premiery" omów. J. Wiśniowski 14 Reportaż z życia 14.30 Piosenki w wyk. zesp. wokalnego „Te 4" 15 Koncert w wyk. ork. wojsk. pod dyr. por. A. Szałkowskiego 15.30 Aud. dla wsi a) „Jakim zadaniom powinien służyć samorząd wiejski" pogad. i b) Przegląd rynków produktów rolnych, red. Prus-Wiśniewskiego 16.05 Koncert reklamowy (w tem 5 min. dialog ogólnopolski) 16.30 „Sprawa o Kwiczoła" kurant staroświecki z utworów Wład. Syrokomli, w opr. Tad. Łopalewskiego i W. Trościanki 17 „Podwieczorek przy mikrofonie" transm. z sali hotelu „Bristol". Wyk. Mała ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego oraz soliści w przerwie o 17.55 pogad. aktualna 19 „Spotkanie Wyspiańskiego z Żeromskim w r. 1905" szkic liter. J. Stępowskiego. 19.15 Program na dzień nast. 19.20 Koncert kompozytorów krak. Wyk. Olga Martusiewicz (fort), N. Weissman - Hublerowa (fort.) Nora Jollesówna (fort.) F. Macalik (wiol.) St. Romanowski (śpiew) kwartet smyczkowy Stow. Młodych Muzyków Zagajeu'e prof. dr. Zdz. Jachimeckiego. 20.20 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni polskich. 20.35 Lok. wiad. sport. 20.40 Przegląd polityczny 20.50 Dziennik wiecz. 21 „Na wesołej fali lwowskiej" 21.30 Recital fortep. B. Woytowicza 22 Koncert rozrywkowy. Wyk. ork. T. Seredyńskiego i M. Błażyńska (sopr.)

Warszawa 8 p. Kraków 13 Przegląd teatralny 13.12 p. Kraków 19.15 Transm. z Domu Katol. akademii ku czci Papieża Piusa XI. 20.20 p. Kraków.

Lwów 8 p. Kraków 13 „Z tamtej strony kurtyny" pogad. J. Budzyńskiego 13.12 p. Kraków 19.15 Koncert mieszany 19.45 Minuty liter. 20 D. c. koncertu miesz. 20.20 p. Kraków.

Katowice 8 p. Kraków 13 „Co słychać na Śląsku" 13.12 p. Kraków 16.20 „Poezja w trosce o robotnika", pogad. 16.30 p. Kraków 19.15 Koncert ork. wojsk. 19.45 Program 19.50 „W niedzielę przy żeleźniokn", aud. pogodna w opr. St. Ligonia 20.20 p. Kraków.

Łódź 8 p. Kraków 13 Felieton aktualny 13.12 p. Kraków 16.15 „Warsztat społecznej pracy nauczyciela" — rozmowę przeprow. L. Sroka 16.30 p. Kraków 19.15 „10 minut dla pesymistów" 19.25 Muzyka taneczna 20.20 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 11.45 Koncert orkiestrowy 15.40 Aud. regionalna 17.35 Koncert rozrywkowy 19.10 Radiokabaret 20 Uroczysty koncert pośw. twórczości J. Straussa dyr. J. Strauss (wnuk) 22.40 Muzyka taneczna.

Rzym 16.15 Koncert chóru, 17 Komedia 21 „Werther", opera Masseneta (tr. z teatru).

Mediolan 17 Koncert symfoniczny 20.40 „Gejsza" — operetka Jonesa.

Kopenhaga 15.25 „Kraina uśmiechu" — operetka Lehara.

Hilversum 19.40 Program rozrywkowy 23.10 Koncert z udz. St. Askenazego (fort).

Londyn Reg. 19.15 Koncert wokalno instrumentalny 20.05 „Stół pod drzewem", aud. słowno muzyczna. 22.05 Niedzielny koncert symfoniczny.

---

stawa paryska. O swych planach na przyszłość opowiedział Piscator też interesujące szczegóły. Dowiadujemy się, że Piscator rozczarował się do filmu i ma zamiar pozostać wierny teatrowi

ZBIOROWE WYDANIE DZIEŁ ELIZY ORZESZKOWEJ. Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa przystępuje do wydania zbiorowych dzieł Elizy Orzeszkowej. Wydawnictwo obliczone jest na 28 tomów, a ukaże się pod egidą Polskiej Akademii Literatury.

KADEN PRZERABIA „CZARNE SKRZYDŁA". Juljusz Kaden-Bandrowski postanowił wydać nowy nakład swoich „Czarnych skrzydeł". Nowe wydanie będzie przerobione z gruntu, ani jedna dosłownie kartka nie pozostanie w dawnej formie, a niektóre będą zupełnie zmienione.

NOWA POWIEŚĆ LEONA KRUCZKOWSKIEGO. Nakładem Gebethnera i Wolffa ukazać się ma wkrótce nowa powieść Leona Kruczkowskiego p. t. „Sidła". Będzie to powieść o bezrobotnym inteligencie.

NOWE DZIEŁO GERHARDTA HAUPTMANNA. Gerthardt Hauptmann napisał wierszem komedię, której tematem są dzieje niemieckiego trubadura Ulricha von Lichtensteina.

KSIĄŻKA O WYPRAWIE KIJOWSKIEJ. U Gebethnera i Wolffa ukazać się ma książka o wyprawie kijowskiej w roku 1920 generała Kutrzeby. Książka ta zawierać będzie nieznane dotychczas szczegóły o tej wyprawie, rozmowy z Marszałkiem Piłsudskim, oraz nowe naświetlenie znanych już faktów.

„ŻYCIE SEKSUALNE DZIKICH". Nakładem J. Przeworskiego w Warszawie ukaże się słynne dzieło polskiego etnologa Bronisława Malinowskiego, profesora uniwersytetu w Londynie p. t. „Życie seksualne dzikich". Do polskiego wydania swej książki prof. Malinowski napisał specjalną przedmowę.

(—si)

Plany Jointu w Polsce

Joint będzie kroczył dotychczasowymi drogami

Warszawa, 13. 2. Wobec żywego zainteresowania, jakie w społeczeństwie żydowskim budzi sprawa dalszych planów pracy Jointu w Polsce, Żydowska Agencja Telegraficzna zwróciła się do p. dyr. Dawida Schweizera przed wyjazdem jego z Polski o łaskawe udzielenie wyjaśnień w tej sprawie.

Należy przede wszystkim — zaznaczył dyr. Shweizer — poczynić uwagę co do istoty naszych planów. Polska nie jest nowym terenem naszej pracy. Prowadzimy naszą działalność w Polsce już blisko dwa dziesięciolecia. W pierwszym rzędzie chodzi o utrzymanie tej pracy, którą prowadziliśmy przez cały czas. Teraz bardziej niż kiedykolwiek należy zachować i wzmocnić dotychczasowe placówki. Musimy rozszerzyć działalność na rzecz dziecka żydowskiego, na rzecz zdrowotności, szkół itd. w tej mierze w jakiej siły społeczeństwa żydowskiego zostały osłabione. Zbędne byłoby podkreślać, jak ważną jest sprawą utrzymanie tych wszystkich instytucji.

Zbyteczne byłoby też podkreślenie konieczności dalszego popierania kas bezprocentowych. — Wiadomo, jak wielką rolę kasy odgrywają i jak są popularne wśród ludności. W obecnej chwili, stoją przed kasami nowe zadania i przede wszystkim chodzi o udzielenie poparcia tym, którzy cierpią na skutek pogorszonej sytuacji. Uczynimy wszystko aby w miarę możności wzmocnić kasy bezprocentowe. Jesteśmy gotowi rozszerzyć działalność i wzmocnić istniejące żydowskie pozycje gospodarcze oraz tworzyć nowe możliwości pracy. Musimy przy tym zaznaczyć, że widzieliśmy znaczne trudności przy realizacji tych planów.

Jest rzeczą jasną, że Joint prace tego rodzaju, może przeprowadzać jedynie po przez zorganizowane społeczeństwo żydowskie. Niestety jednak właśnie na odcinku gospodarczym społeczeństwo żydowskie było do tej pory bardzo słabo zorganizowane.

Joint od dawna już zdawał sobie sprawę, iż wśród ludności żydowskiej brak grupy lub kilku grup wybitnych osobistości, z którymi można było by się porozumiewać w sprawie potrzeb ludności żydowskiej, aby wraz z nimi znaleźć najwłaściwsze drogi niesienia pomocy zubożałej ludności żydowskiej i współdziałania przy tworzeniu organizacji samopomocowych. W poprzednich latach Joint zdołał stworzyć tego rodzaju grupy, z którymi utrzymuje po dzień dzisiejszy ścisły kontakt Są to jednak grupy, które służą wyłącznie potrzebom specyficznym w tej czy innej dziedzinie Jako przykład posłużyć może grupa skupiona dokoła towarzystwa „Centos", które postawiło sobie za sel opiekę nad dzieckiem, towarzystwo TOZ które dba o poprawę stanu zdrowotnego ludności żydowskiej lub też grupęześrodkowaną dokoła kas bezprocentowych, które niosą pomoc kredytową najuboższej ludności żydowskiej. Inne jednak dziedziny są pod tym względem zaniedbane.

Podczas obecnych odwiedzin dało się zauważyć pocieszające zjawisko. Nastąpiła próba zespolenia sił społecznych w dziedzinie gospodarczej, celem rozwiązania skomplikowanych problemów życia żydowskiego. Jako przykład posłużyć może Cekabe i jego działalność na rzecz produktywizacji.

Komitet Gospodarczy skupił wielkich kupców, drobnych kupców, rzemieślników oraz inteligencję pracującą, stawiając sobie za zadanie wzmocnienie żydowskich pozycji gospodarczych oraz zdobycie nowych możliwości zarobkowych dla tych, którzy swe placówki już utracili lub mogą utracić.

„Pomoc Gospodarcza" do której należą najwybitniejsi żydowscy finansiści, ekonomiści i przemysłowcy, stanowi centralę finansową, której zadaniem jest popieranie banków spółdzielczych. Wszystkie te zrzeszenia są zjawiskiem bardzo pocieszającym, równocześnie jednak dbać należy, aby był ściśle ustalony ich zakres pracy. Jesteśmy przekonani, że wszystkie te zespoły znajdą drogę do harmonijnej współpracy.

Tak wygląda „bogactwo" Żydów

Warszawa, 13. 2. ŻAT. Sekcja ekonomiczno-statystyczna opracowała opublikowane dopiero co materiały o stosunkach zawodowych w województwie wileńskim (bez miasta Wilna). Są to pierwsze wyniki spisu ludności odnoszące się do socjalnego i zawodowego składu ludności żydowskiej i nieżydowskiej. Porównanie z wynikami pierwszego spisu ludności z r. 1921 jest niestety niemożliwe, gdyż pierwszy spis nie objął całego województwa wileńskiego. Z danych statystycznych wynika m. in.: Udział Żydów w rolnictwie w ogólności jest znikomy (0.7%).

Co się tyczy handlu i rzemiosła na 111 większych przedsiębiorstw z świadectwami pierwszej do trzeciej kategorii było w 1931 r. 8 żydowskich, a więc 7.2%. Wśród 2103 przedsiębiorstw średnich (od czwartej do siódmej) było żydowskich 306 tj. prawie 15% i dopiero wśród drobnych warsztatów rzemieślniczych (ósma kategoria) Żydzi stanowili znaczny odsetek.

Żydzi stanowią przeszło 73% w handlu ulicznym, zaś wśród 849 furmanów jest 709 Żydów, tj. przeszło 82%.

Podczas gdy Żydzi „zagarnęli" wyżej wspomniane „złote interesy", w innych gałęziach zarobkowania udział ich jest znikomy. Tak więc na 657 zatrudnionych w administracji państwowej i sądownictwie był jeden jedyny Żyd. Wśród 1.095 pracowników miejskich było zaledwie 13 Żydów. Wśród 2574 nauczycieli szkół powszechnych było 190 Żydów, zresztą przeważnie zatrudnionych w szkołach żydowskich.

Wśród 220 pracowników miejskich elektrowni, gazowni było zaledwie 10 Żydów. Na kolei pracuje 3 Żydów na ogólną liczbę 2620 pracowników. — Wśród 538 pracowników poczt i telegrafów nie ma ani jednego Żyda.

S. L. SCHNEIDERMANN

PRZEDRUK WZBRONIONY.

Miasto, w którym broni się każdy kamień...

(Od naszego specjalnego wysłannika).

MADRYT, w lutym.

Na polach pod Aranjuez stoją aeroplany z rozpostartymi skrzydłami, gotowe do odlotu. Prawym brzegiem szosy spieszą do Madrytu wielkie auta ciężarowe, naładowane żywnością i amunicją; na lewo mijamy autobusy i ciężarówki z kobietami i dziećmi, ewakuowanymi ze stolicy.

Nie wszyscy jadą jednak autami. Bez końca ciągnie się łańcuch staroświeckich dwukołowych wózków, zaprzężonych w trzy — cztery muły. Między paczkami z pościelą siedzą wciśnięte dzieciaki, otulone w chusty, a za ciężko toczącymi się wozami chodzą pieszo matki i starsze dzieci, przemoknięte od deszczu, który nie ustaje od kilku dni.

Przejeżdżający witają się wyciągniętą pięścią, również dzieci na wózkach zaciskają piąstki i słowo „Salud" rozbrzmiewa tu zewsząd surowo i znacząco.

Przez murowane arkady wjeżdżamy do hiszpańskiego Wersalu — do Aranjuez, gdzie znajduje się pałac Filipa II ze ścianami z porcelany i fontanną Apollina w pięknym parku.

Letnia rezydencja królów hiszpańskich stanowi obecnie najaktywniejszy odcinek frontu pod Madrytem. Na Aranjuez naciera niemiecki batalion, zmierzając do przecięcia szosy, łączącej najkrótszą drogą stolicę z Walencją. W ostatnich dniach oddziały Reichswehry poniosły jednak na tym odcinku dotkliwe klęski.

Dalekie odgłosy strzałów armatnich bębnią w rozpiętą szarą powierzchnię nieba. Na otwartej szosie czuwa szary człowiek z karabinem w ręku.

Tu urywa się niemal beztroski nastrój, spotykany tak często na tyłach, znika barwny plakat wojenny. To już prawie pole bitwy, ponure i szare. Mundur walczącego milicjanta jest tej samej barwy, co wilgotne okopy, a niegolone, kłujące brody żołnierzy nasuwają porównanie z kolczastym drutem, okalającym okopy...

Ale ten poszarzały żołnierz, który zatrzymuje auto i sprawdza dokumenty, włada nieraz kilku językami i wita cię tonem serdecznym, przyjacielskim. Najpierw pada twarde, groźne słowo: „Dokumenty!", potem następuje drugie: „Camarad!", które w jednej chwili zbliża się do tego nieznanego żołnierza.

Wśród wartowników u wejścia do Madrytu znaleźć można docentów i pisarzy, intelektualistów antyfaszystowskich z Paryża, Londynu, New-Yorku, którzy ze wszystkich krańców świata przybyli bronić stolicy republikańskiej Hiszpanii.

Widać już miasto, widać szczyty wież kościelnych Madrytu. Auto szybko mknie pod górę zygzakowatą szosą. Nawet nasz wesoły z usposobienia szofer, który przez całą drogę dowcipkował, umilkł nagle i nerwowo pędzi maszynę.

Nie mówimy do siebie ani słowa. Wjeżdżamy do miasta bohaterów i męczenników, do miasta, gdzie dzień w dzień padają na ulicach kobiety i dzieci. wjeżdżamy do Madrytu, który walczy nietylko w swojej własnej obronie, ale od kilku miesięcy krew przelewa w obronie całego świata kulturalnego. Wjeżdżamy na szaniec wolności, który słusznie mógłby być nazwany „No mans land" — ziemia niczyja... Ta ziemia, to miasto nie należy do nikogo — jest ono ojczyzną tych wszystkich, którzy nie chcą dać się ukrzyżować na hitlerowskiej swastyce.

Ulica, wiodąca na przedmieście Madrytu, zastawiona jest murowaną barykadą. U wąskiego przejścia czuwa straż. Z bruku wyrwano kamienie na fortyfikacje. Miasto, w którym broni się każdy kamień.

Sklepy są pozamykane. Gdzieniegdzie żelazne żaluzje kawiarń podniesione są do połowy. Bez przerwy otwarte są wszystkie apteki. W każdej aptece dyżuruje lekarz, gotów w każdej chwili udzielić pomocy rannym, którzy byli w stanie o własnych siłach dowlec się do apteki.

Ulica Alcala stanowi główną arterię Madrytu, przecinającą najważniejsze place miasta, a także nawpół zniszczony tragiczny plac Puerta del Sol. Na tej ulicy panuje normalny ruch, wojskowe auta i motocykle mkną z hałasem, w tramwajach tłoczno, a przed bramami domów bawią się dzieci. Przechodnie jakgdyby nie zwracają uwagi na bezustanne huki strzałów armatnich.

Zatrzymujemy się przed wielkim gmachem głównej poczty, w którym nie pozostało ani jednej całej szyby. Gmach jest z wszystkich stron zabarykadowany workami z piaskiem. Przed wejściem uzbrojeni milicjanci grzeją się przy rozpalonym ognisku. Wilgoć i zimny wiatr przejmują do szpiku kości. Wyciągam zziębniętą rękę do ognia, w którym płoną części mebli, rzeźbione gzymsy z domów, zawalonych podczas bombardowania.

Oficerowie, którzy przywieźli mnie autem do Madrytu, żegnają się ze mną. Zostaję sam wśród ulicy. Trzeba szukać nowych przyjaciół. Schodzę przedtem do podziemi poczty, gdzie praca odbywa się normalnie, i z uczuciem głębokiego wzruszenia piszę na blankiecie telegraficznym słowa: „Przybyłem do Madrytu".

Zapada noc i trzeba zawczasu szukać noclegu. Większe hotele zostały zamienione na szpitale, a mniejsze zapełnione są milicjantami, którzy mają wyruszyć na front, lub przybyli na krótki odpoczynek.

Dziennikarze zagraniczni, znajdujący się w Madrycie, mieszkają w poselstwach swoich państw. Nawet korespondent socjalistycznej amsterdamskiej „Det Folk" mieszka w poselstwie królestwa holenderskiego. Łączę się więc telefonicznie z poselstwem polskim. Otrzymuję uprzejmą odpowiedź, że niestety w tym wypadku nie mogę liczyć na pomoc poselstwa.

Mimo odmowy postanawiam jednak udać się osobiście do poselstwa. W dzielnicy dyplomatycznej, stanowiącej t. zw. „pas neutralny" oglądam po drodze zrujnowany doszczętnie gmach ambasady angielskiej.

Błądząc po ulicach, spostrzegam nagle hotel z powiewającą czarnoczerwoną chorągwią — hotel Majestic znajduje się więc pod kontrolą anarchistów. Niedaleko już stąd do poselstwa polskiego, ale wstępuję na wszelki wypadek.

Przedstawiciel komitetu pobieżnie przegląda papiery i natychmiast otrzymuję klucz do pokoju i bon na posiłek narówni z milicjantami.

Po kilku godzinach siedzę przy długim stole w ogólnej sali jadalnej. Jestem tu jedynym człowiekiem w cywilnym ubraniu. Wokoło gwar. Na kolację podają nam ryż z sosem pomidorowym i chleb.

Podczas kolacji wzmagają się strzały armatnie. Artyleria bombarduje Park Zachodni. Niebieskie szyby w oknach coraz to rozjaśnia blask przelatującego pocisku. Stół trzęsie się i podzwaniają nakrycia.

Ulice kapitana Dreyfusa we Francji

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

PARYŻ, w lutym.

W całym szeregu miasteczek dookoła Paryża zapadają ostatnio uchwały na radach miejskich, by nadać ulicom nazwę kapitana Dreyfusa. Tym gestem szlachetnym rady miejskie chcą uczcić pamięć ofiary potwarzy i głośnej znanej afery, która właściwie stała się punktem zwrotnym w dziejach republiki francuskiej. Alfred Dreyfus stał się bowiem symbolem walki o sprawiedliwość i o prawdę w szerokich sferach francuskiej demokracji. Obecnie zaś, pod rządami frontu ludowego, odżyły na nowo wspomnienia owej burzliwej epoki, a przy każdej sposobności przypomina się, iż zwolnienie żydowskiego kapitana wywalczone zostało dzięki dzielnej postawie francuskich mas ludowych, robotników i demokratów.

Fakt, że w miastach francuskich znajdą się ulice kapitana Dreyfusa, fakt, że w uroczystościach przemianowania ulic biorą udział przedstawiciele i członkowie rządu, a uroczystości same przemieniają się w demonstracje na rzecz sprawiedliwości i zwycięstwa prawdy nad kłamstwem, — jest nie tylko pocieszeniem i satysfakcją dla członków rodziny Dreyfusa, ale i dla społeczeństwa żydowskiego we Francji.

Niedawno temu odbyła się tego rodzaju uroczystość w jednym z miasteczek, położonych obok Paryża. Nazwano jedną ulicę — ulicą Dreyfusa drugą zaś — ulicą Emila Zoli, który jak wiadomo był gorliwym obrońcą kapitana. W uroczystości tej brał udział podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów, Francois de Tessan. Obok niego, przy stole prezydialnym, zasiadała wdowa po kapitanie Dreyfusie, oraz córka Emila Zoli, a poza tym „weterani" z czasów afery dreyfusowej.

Burmistrz miasteczka podał do wiadomości uchwałę rady miejskiej, postanawiającej przemianować 2 ulice miasta na ulice Dreyfusa i Zoli. Syn zmarłego kapitana Dreyfusa, Pierre Dreyfus, przemawiał jako drugi. Młody Dreyfus cieszy się powszechnym mirem wśród paryskich Żydów i jest członkiem centralnego komitetu „Alliance Israelite". Równocześnie bierze on żywy udział także w życiu emigrantów żydowskich, zamieszkałych w Paryżu, a przez dłuższy czas kierował antyhitlerowską akcją

bojkotową. Jak wiadomo, ogłosił niedawno Pierre Dreyfus książkę, poświęconą pamięci ojca, w której podał cały szereg nieznanych szczegółów z czasów afery.

Pierre Dreyfus podziękował merowi i radzie miejskiej za szlachetną uchwałę, a równocześnie wyraził podziękowanie i za to, że uczczono również pamięć Emila Zoli, którego kiedyś Anatol France nazwał „głosem ludzkiego sumienia“. W dalszym ciągu scharakteryzował młody Dreyfus historyczne znaczenie „afery“ i konsekwencje, jakie stąd wypłynęły dla całej Francji. Afera Dreyfusa — wywodził — stworzyła we Francji nową mentalność. Cierpienia niewinnego człowieka zrewoltowały duży odłam Francuzów i doprowadziły do tego, że ludzie z różnych warstw społecznych zjednoczyli się w wspólnej walce. To zbliżenie rozmaitych klas, ta wzruszająca łączność i jedność, owiana wspólnym celem walki o sprawiedliwość, przyczyniła się do rozwoju idei demokratycznej. W owym czasie właśnie powstała Liga Obrony Praw Człowieka, która do dziś dnia ujmuje się niedoli wszystkich pokrzywdzonych. To zjednoczenie elementów demokratycznych było, zdaniem Dreyfusa, uwerturą do wielkiego ruchu ludowego, który obecnie przybrał takie rozmiary, że objął ster rządów w swe ręce.

Piękne przemówienie wygłosił następnie przedstawiciel rządu, de Tessan. Zaznaczył on, iż w rządzie obecnym zasiadają ludzie, którzy bardziej niż on powołani są do tego, by mówić o aferze Dreyfusa. Tyczy się to w pierwszym rzędzie szefa obecnego rządu, Leona Bluma, który w owym okresie odgrywał poważną rolę, i który wspomnienia swe ogłosił w dziele, poświęconym aferze Dreyfusa. Leon Blum wówczas rzucił się w wir walki, by ratować niewinnego i by stać na straży tych zasad, które w demokratycznym państwie zapewnić powinny obywatelowi pełnię praw i swobody. Leon Blum dał też trafną charakterystykę afery Dreyfusa, mówiąc: Afera była kryzysem, który trwał krócej i miał zasięg mniejszy, aniżeli rewolucja francuska i wojna światowa. Ale afera była tak samo burzliwa, jak rewolucja francuska i wojna światowa.

Minister Tessan w dalszym ciągu opowiadał o swych własnych przeżyciach z czasów afery Dreyfusa. Jego profesor na uniwersytecie w Bordeaux przystąpił natychmiast do szeregów przyjaciół Dreyfusa, a popierali go w tym studenci. Uważali oni, iż w tym konflikcie między władzą a prawem, ostatnie słowo powinno mieć tylko prawo, tylko sprawiedliwość. Młodzież uniwersytecka owego czasu brała sobie za wzór swoich nauczycieli i stawała do walki w obronie republikańskich ideałów. Kraj przeżywał głęboki dramat, dwa wrogie obozy stały naprzeciwko siebie. A jednak nadszedł dzień, kiedy wbrew wszelkim intrygom „patriotycznym“ i politycznym fałszerstwom, zwyciężyła sprawiedliwość. Afera Dreyfusa należy do przeszłości, ale i dziś płynie z niej nauka o obywatelskiej odwadze i o niezłomnej nadziei w zwycięstwo prawdy.

W dalszym ciągu opowiadał minister de Tessan, jak zapoznał się z Alfredem Dreyfusem. Było to podczas uroczystości wmurowania tablicy pamiątkowej w domu, w którym mieszkał Emil Zola. Kapitan Dreyfus brał udział w tej uroczystości — miała ona miejsce w r. 1929 — zachowując się jak zwykle, poważnie i skromnie. Ten oto człowiek — wywodził minister — kapitan Dreyfus, którego wytrwałość wśród tych okropnych cierpień fizycznych i moralnych wprawiła cały świat w zdumienie, wzbudził tą swą powagą i tym swym spokojem, jaki odzyskał po latach niewoli, najwyższe uszanowanie, i respekt. Nie chciał, by nad nim ubolewano.

Drugą część swego przemówienia poświęcił minister Zoli, zaznaczając, iż cała heca przeciwko Dreyfusowi, prowadzona pod płaszczykiem „narodowych interesów“ miała na celu zniszczenie republiki. Rozpętano wówczas kampanię rasistowską i chciano podkopać ustrój republikański przy pomocy kłamstwa i fałszerstwa. Gdyby nie to, że z całych sił przeciwstawiono się tej niebezpiecznej kampanii, kto wie, czym była by dziś Republika.

Długi pochód uformował się i przeciągał przez ulice miasta a na czele pochodu kroczyli starzy „dreyfusardzi“. Odsłonięcia tablic dokonał minister Tessan, po czym w salach Rady miejskiej odbyła się specjalna uroczystość dla dzieci, którym opowiedziano dzieje afery Dreyfusa i wytłumaczono znaczenie uroczystości, jakiej były świadkami.

W taki to sposób wychowuje się we Francji młode pokolenie! A. ALPERIN.

Potworne morderstwo w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 2. (A) Jak już donosiliśmy, przy ul. Długiej 5 zamordowano wczoraj 49-letnią Józefę Ostrowską, właścicielkę pralni.

Rano, o godz. 7, gdy przybyły do pralni 3 pracownice, zastały drzwi zamknięte, choć zwykle o tej godzinie pralnia była już otwarta. Ponieważ na pukanie nikt nie odpowiadał, zaniepokojone dziewczęta zawiadomiły dozorcę. Wezwano policjanta i sprowadzono ślusarza.

Po otworzeniu drzwi, przybyli zobaczyli z przerażeniem leżącą w pralni i nie dającą znaku życia Ostrowską. Miała ona związane ręce i nogi w kościach szpagatem, tak silnie, że cienki sznur poprzecinał ciało. Ostrowska ubrana w czerwoną spódnicę i zielony sweter omotana była w dużą chustę. Z ust zamordowanej wydobywała się jeszcze piana.

W całym mieszkaniu panował ogromny nieład, świadczący o gospodarce rabunkowej.

Lekarz sądowy orzekł, że śmierć nastąpiła w nocy około godz. 22, ale nie zdołał ustalić przyczyny śmierci. Na ciele zamordowanej nie było żadnych oznak gwałtownej śmierci prócz zadrapań na rękach i twarzy, świadczących o stoczonej walce z napastnikami.

Ostrowska zajmowała bardzo duży lokal, składający się z kantoru - sklepu, właściwej pralni, farbiarni, prasowalni, pokoju z kuchnią oraz elektrycznego magla, przylegającego do lokalu. Zamordowana posiadała dwie filie pralni, przy ul. Piusa XI i ul. Spokojnej. Nie dawno wygrała proces spadkowy i stała się posiadaczką czwartej części domu w Henrykowie. Uchodziła za bardzo zamożną kobietę. Przed trzema laty rozeszła się z mężem, na tle nieporozumień rodzinnych.

Zbrodniarzy musiało być kilku. Wszystkie pokoje gruntownie splądrowali. Porozrzucali garderobę i bieliznę, pozrywali obrazy ze ścian. Nawet pościel i pierzyny popruli w poszukiwaniu gotowizny, albo jakiegoś, potrzebnego im dokumentu, gdyż cały szereg cennych przedmiotów leżało porozrzuconych na podłodze.

Bratanica zmarłej zeznała, że ubiegłego dnia wychodząc z pracy o godz. 20, zostawiła Ostrowską w mieszkaniu z kuzynem jej. W pokoju zamordowanej znaleziono dwie butelki po wódce.

Fakt, że mordercy nic nie zrabowali, osnuwa morderstwo nieprzeniknioną tajemnicą. Zagadkową również jest śmierć Ostrowskiej. Istnieje przypuszczenie, że zmarła ona w czasie walki z napastnikiem, przeraziwszy się, albo została zaduszona dwoma palcami, na co zdają się wskazywać dwie plamy na krtani.

eJden z mieszkańców domu zeznał, że poprzedniego wieczora, ok. godz. 22 widział trzech nieznajomych osobników, kręcących się po podwórzu.

Władze śledcze stanęły w obliczu zagadki, czy morderstwo popełnione zostało na tle rabunkowym, czy też na tle jakichś zatargów rodzinnych.

Niezwykły proces o obrazę narodu polskiego

Warszawa, 13. 2. (A) Na wokandzie Sądu Apelacyjnego, któremu przewodniczył sędzia Kawczak, znalazł się prawdziwie dramatyczna sprawa p. Asterblumowej, studentki prawa i żony adwokata, oskarżonej o zelżenie narodu polskiego. Sprawa jest dlatego dramatyczna, że straszne to oskarżenie powstało i zrodziło się w murach uniwersytetu rzucone zostało na Asterblumową przez koleżanki-akademiczki pałające do niej nienawiścią dlatego, że jest Żydówką. 3 lutego ub. roku odbywały się ekscesy. Przed auditorium Maximum napadano na studentów Żydów. Asterblumowa, oburzona, wstrząśnięta tym widowiskiem zawołała: Co za bydło!

Ale od czegóż „modne“ oskarżenie. Zawołano, że powiedziała „polskie bydło“.

Zaprzeczyła z całą kategorycznością. Mówiła, że tego rodzaju słowa są obce jej kulturze duchowej, że nie myśli takimi kategoriami. Świadkowie którzy byli przy zajściu również zaprzeczyli oskarżeniu, lecz trzy studentki - chrześcijanki podtrzymywały oskarżenie. I Sąd Okręgowy wydał wyrok skazujący p. Asterblumową na dwa miesiące aresztu.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadków oskarżenia, nie uwierzył zeznaniom świadków obrony.

Na skutek apelacji sprawa przeszła pod rozpoznanie Sądu Apelacyjnego. Odwołała się nie tylko oskarżona, lecz i prokurator Naumowicz, który popierał oskarżenie przed Sądem I-ej instancji. Apelacja prokuratury jest niezmiernie charakterystyczna.

Przy wymiarze kary Sąd Okręgowy — jak głoszą motywy — miał na uwadze stan podniecenia i wzruszenia duchowego, w którym znalazła się oskarżona na skutek wypadków na uczelni. Apelacja prokuratora odmawia jej prawa do tego wzruszenia. Przewód sądowy — twierdzi apelacja prokuratora — nie dostarczył dowodów na to, aby oskarżona miała słuszne i objektywne przesłanki do oburzania się polską młodzieżą akademicką. Nic nie wskazuje na to, że zajścia w dniu 3 lutego zainicjowała polska młodzież. Jeśli chodzi o fakty nie objęte przewodem sądowym, lecz notorycznie znane, to zdaniem prokuratora, zarówno u nas jak i na całym świecie, gdzie zajścia te mają miejsce, nic nie upoważnia do uznania strony występującej przeciwko Żydom za stronę zaczepną...

Z tych względów apelacja prokuratora domaga się podwyższenia kary oskarżonej.

Obronę p. Asterblumowej wnosili adwokaci: Lent i Rumiński.

Obrona w obszernym uzasadnieniu ponowiła postawiony już przed Sądem Okręgowym, lecz nieuwzględniony przez Sąd wniosek o zbadanie audytora uniwersyteckiego, który badał bezpośrednio po zajściu studentkę Emelówne, z całą stanowczością oskarżającą p. Asterblumową.

Emelówna bowiem badana przez audytora powiedziała, że Asterblumowa użyła słowa „bydlęta“ bez dodatku „polskie“ następnie dorzuconego. Na wyraźne pytanie audytora czy Asterblumowa nie powiedziała nic więcej. Emelówna zeznała, że nic więcej oskarżona nie mówiła.

Przed Sądem następnie „ozdobiła“ oskarżenie dodatkiem...

Sąd przychylił się do wniosku obrony i sprawę odroczył, postanawiając na następny termin wezwać w charakterze świadka audytora uniwersyteckiego.

Wydając to postanowienie sędzia zaznaczył, że sprawa jest poważna i wyrok musi się oprzeć na zeznaniach jednej lub drugiej grupy świadków. Dlatego nie należy zaniedbać przeprowadzenia jakiegokolwiek dowodu, który może się przyczynić do ujawnienia prawdy.

Amerykańskie rekordy produkcji lotniczej

Produkcja samolotów i motorów samolotowych oraz ich części i dodatków w Stanach Zjednoczonych osiągnęła w roku 1936 około 77 milionów dolarów. W porównaniu z r. 1935 oznacza to wzrost o blisko 70% i równa się niemal rekordowym cyfrom produkcji z r. 1929. Produkcja samolotów i motorów bez części zamiennych osiągnęła w r. 1936 wartość 52 miln. dolarów, t. j. niemal dwa razy tyle, co w r. 1935.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Poświadczenie uproszczonych ksiąg handlowych

Ministerstwo skarbu wyjaśnia, że księgi uproszczone, w razie ich niewykorzystania przez prowadzących w jednym roku, mogą być zużytkowane w następnych okresach rachunkowych — pod warunkiem jednakże ponownego zaświadczenia na każdy rok następny. W związku z zaświadczeniem tych ksiąg obowiązują przepisy § 64 rozporządzenia ministra skarbu o wykonaniu ordynacji podatkowej (Dz. U. R. P. z r. 1934).

Uproszczone księgi podlegają zaświadczeniu przez urzędy skarbowe, izby skarbowe oraz przez organy samorządu gospodarczego.

Ważne dla kupców i przemysłowców wyjeżdżających za granicę

Osoby wyjeżdżające za granicę, stają często wobec konieczności odbycia powtórnej podróży w tym samym miesiącu. Przy podróżach takich niejednokrotnie się zdarza, że dana osoba nie wyda całej dozwolonej do wywiezienia za granicę kwoty. Np. podróżny, który wyjechał do Wiednia i przebywał tam jeden dzień — z posiadanych 150 zł. wydał tylko 60 zł., a 90 zł. przywiózł z powrotem do kraju.

Przepisy dewizowe zezwalają na wywiezienie za granicę sumy nieprzekraczającej zł. 200.— miesięcznie. Osoba więc, która wywiozła zł. 150, chociaż ich nie wydała całkowicie — nie może przy drugim wyjeździe w danym miesiącu korzystać z zezwolenia wywozu sumy większej niż zł. 50.—.

Ponieważ na trudności powyższe narażeni są w szczególności często podróżujący kupcy i przemysłowcy — Związek Izby Przemysłowo - Handlowej interweniował w tej sprawie u władz dewizowych. Jednakże z odpowiedzi Komisji Dewizowej wynika, iż podróżni ci powinni jedynie — opierając się na Instrukcji Ministerstwa Skarbu z dn. 8 sierpnia 1936 r. Ł. D. IV. 18876-3-36 — deklarować przy każdorazowym wyjeździe posiadaną kwotę pieniędzy celem odnotowania jej w paszporcie, co umożliwi następne wyjazdy w ciągu danego miesiąca, o ile łączna suma wywiezionych kwot nie przekroczy zł. 200.

Przewidując parę wyjazdów w ciągu miesiąca, a nie rozporządzając dodatkowym przydziałem dewiz ponad urzędowe 200 zł. na okres miesięczny, należy przeto we własnym interesie zabierać tylko taką sumę, która bez reszty pokryje niezbędne wydatki za granicą i żądać odnotowania jej w paszporcie. Przepisy dewizowe nie przewidują bowiem możliwości odnotowywania tych sum, które podróżny obywatel polski przywozi z powrotem do kraju.

Przemyt walut do Gdańska we wnętrznościach żywych zwierząt

W związku z ujawnieniem na pograniczu polsko - gdańskim sensacyjnej afery szmuglu walut przy pomocy starych koni, zabijanych następnie dla wydobycia z nich połkniętych poprzednio skarbów, kontrola dewizowa zwróciła również uwagę na przewóz przez granicę drobiu. Zachodzi bowiem przypuszczenie, że podobne tricki przemytnicy będą stosować za pomocą gęsi i indyków.

Pod znakiem koniunktury

Wzrost produkcji hutnictwa żelaznego

Według danych prowizorycznych, wytwórczość hutnictwa żelaznego w styczniu br. przedstawiała się następująco: (w tonach — pierwsza liczba w nawiasie oznacza produkcję w grudniu r. ub., druga — w styczniu r. ub.): surówka 58.514 (54.745 — 34.575), stal 95.756 (95.073 — 59.167), wytwory walcowniane 76.468 (66.215 — 40.190), rury żelazne i stalowe 6.215 (5.740 — 4.905).

W porównaniu z grudniem ub. r. wytwórczość styczniowa wykazała wzrost produkcji surówki o 7 proc., stali o 0,7 proc., wytworów walcownianych o 15.6 proc. i rur o 8.8 proc. W porównaniu ze styczniem ub. r. wytwórczość surówki wzrosła o 63 proc., stali o 62 proc. wyrobów walcownianych o 90.4 proc. i rur o 26.6 proc.

Poprawa w hutnictwie cynkowo-ołowianym

Wytwórczość hutnictwa cynkowo - ołowianego w styczniu br. przedstawiała się według danych prowizorycznych, następująco: (w tonach — pierwsza liczba w nawiasie oznacza produkcję w grudniu r. ub., druga — w styczniu r. ub.): cynk 8.588 (8.214 — 7.492), blacha cynkowa 1.480 (1.548 — 594), kwas siarkowy 16.017 (14.995 — 9.853), ołów surowy 1.423 (1.393 — 1.837).

W porównaniu z grudniem ub. r. wytwórczość cynku wzrosła o 5 proc. ołowiu o 2 proc. i kwasu siarkowego o 6.8 proc. Produkcja blachy cynkowej zmniejszyła się natomiast o 10.2 proc. W porównaniu ze styczniem ub. r. produkcja cynku wzrosła o 14.6 proc., blachy cynkowej o 150 proc. i kwasu siarkowego o 62.5 proc. Wytwórczość ołowiu zmniejszyła się natomiast o 22.5 proc.

Wystawa włókiennicza

W Łodzi utworzony został przy Izbie Przemysłowo - Handlowej specjalny komitet dla spraw propagandy wystawy przemysłu włókienniczego, sztuczno - jedwabnego i papierniczego. Projekt zorganizowania takiej wystawy już obecnie uznany został przez sfery gospodarcze za przedwczesny z uwagi na rozpoczętą dopiero akcję zwiększania produkcji i spożycia surowców krajowych oraz włókien zastępczych.

Natomiast na dalszą metę w miarę rozwoju nowego programu surowcowego we włókiennictwie wystawa taka mogłaby być uznana za pożądaną. Komitet propagandy wystawy, w skład którego weszli przedstawiciele zrzeszeń gospodarczych i organizacyj technicznych pozostawać będzie w kontakcie z czynnikami rządowymi i informować je stale o postępach swych prac.

Przewrót w gospodarce platynowej

Według doniesień „Prager Tageblatt“ chemik angielski John Eklond wynalazł metodę wydobywania platyny z rudy południowo - afrykańskiej. Gdyby wyniki finansowe tego odkrycia odpowiadały wynikom technicznym, wówczas nastąpiłby formalny przewrót w światowej gospodarce platyny. Jak wiadomo, w r. 1924 odkryte zostały w okolicach Johannisburga bogate złoża platyny. Zawartość kruszcu w tych złożach była najwyższa w stosunku do innych terenów platynowych na świecie. W praktyce jednak eksploatacja tych rud była niemal niemożliwa, gdyż platyna zawarta była w rudzie tak, iż przy normalnym poziomie cen platyny eksploatacja ta była zbyt kosztowna i nierentowna. Nowy wynalazek ma usunąć te trudności techniczne, co oczywista pociągnęłoby za sobą znaczny wzrost produkcji i spadek cen platyny.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13. 2. Giełda nieczynna.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 13. 2. Kursy zamknięcia. Dewizy: Paryż 20.42, Londyn 21.45½ Nowy Jork 4.38 3/8 Bruksela 73.87½ Mediolan 23.10 Amsterdam 238.80 Berlin 176.25 Wiedeń noty 81.80 Sztokholm 110.65 Oslo 107.80 Kopenhaga 95.80 Praga 15.30 Warszawa 82.95 Białogród 10.— Ateny 3.90 Konstantynopol 3.45 Bukareszt 3.25 Helsinki 9.47 Japonia 125.—. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 82.— w Paryżu Fr. fr. 1800 przy tendencji utrzymanej.

Z powodu święta narodowego giełdy amerykańskie nieczynne.

KLAUS MANN

MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

108)

Jak mam się zachować? Ten oporny chłopak mnie jeszcze nienawidzi. — Gdyby to nie było rzeczą naturalną, zdradza to nienawistne jego spojrzenie. Nienawidzi mnie, niczego nie zapomniał, a może mi szkodzić, gdy by miał ku temu ochotę. Może opowiedzieć Locie Lindenthal o tym incydencie między nami w Hamburgu. Jestem stracony, jeśli to uczyni. Ale nie ma ku temu odwagi, nie posunie się najprawdopodobniej tak daleko. Hendrik postanowił więc. Zignoruję go. Steroryzuję go swoją dumą. Pomyślał sobie bowiem, że znowu wypłynął, że ma już znowu wszystkie atuty w ręku i że niczego obawiać się nie musi. Włożył więc monokl, przybrał minę wzgardliwą i odezwał się od niechcenia:

— Co za niespodzianka — pan Miklas! Że pan jeszcze żyje! — Lekceważąco oglądał swe paznokcie, uśmiechnął się pogardliwie i poszedł dalej.

Hans Miklas zacisnął wargi i milczał. Nie reagował nawet skurczem twarzy, ale gdy Hendrik go już nie mógł więcej obserwować, twarz jego skrzywiła się z nienawiści i cierpienia. Nikt nie troszczył się o chłopca, który opierał się osamotniony i ze zaciętym wyrazem twarzy o kulisy. Nikt nie widział, jak zacisnął pięści i jak jego jasne oczy wypełniły się łzami. Hans Miklas drżał na całym swym chudym ciele, przypominającym ciało niedożywionego łobuza ulicznego, ale też i mocno wytrenowanego akrobaty. Dlaczego drżał Hans Miklas? I dlaczego płakał?

Czy zaczął rozumieć, że został oszukany — oszukany w sposób straszliwy, olbrzymi i bezapelacyjny? Ach, nie doszedł jeszcze do tego, by to zrozumieć. Ale po raz pierwszy, jak gdyby to przeczuł, a to przeczucie było tego rodzaju, że zacisnął pięści i rozpłakał się.

W pierwszych tygodniach rządów hitlerowskich czuł się ten młody człowiek jak gdyby w niebie. A więc nadszedł ów piękny i wielki dzień, którego oczekiwano z taką tęsknotą! Co za szczęście! Młody Miklas płakał i tańczył z radości. Twarz jego promieniowała światłem najszczerszego zapału, którym jaśniało jego czoło i jego oczy. Gdy kanclerza Rzeszy führera, mesjasza przyjmowano entuzjastycznie — jakżeż ryczał na ulicy jak opętany, porwany szałem miasta milionowego, szałem wielkiego narodu. Teraz wszystkie obietnice staną się rzeczywistością. Teraz zacznie się złote stulecie. Niemcy odzyskały swój honor i przeistoczą się wkrótce we wspólnotę, w prawdziwą wspólnotę duchową, bo czyż wódz nie obiecywał tego, czyż męczennicy ruchu narodowo - socjalistyczne go nie przypieczętowali tej obietnicy swą krwią?

Skończyły się lata hańby. Wszystko dotychczas było tylko walką i przygotowaniem a teraz zaczyna się dopiero życie. Teraz można było pracować, współpracować nad dziełem zmartwychwstania zjednoczonej potężnej ojczyzny. Hans Miklas otrzymał engagement do teatru państwowego — kiepsko zresztą płatne — wystarał się o nie wyższy funkcjonariusz partyjny. Höfgen był w Paryżu Höfgen był emigrantem, a Miklas miał stanowisko w pruskim teatrze państwowym. Urok tej sytuacji był tak silny, że młody człowiek przechodził do porządku dziennego nad niejednym, coby odczuć musiał jako rozczarowanie.

Czy nadszedł doprawdy nowy lepszy świat? Czy nie miał ten świat wiele ułomności starego, wiele starych tak bardzo znienawidzonych grzechów a w dodatku i jeszcze nowe ujemne strony, dotychczas nieznane? Do takich myśli nie miał Hans Miklas odwagi się przyznać, ale od czasu do czasu jego młoda blada nerwowa twarz o zbyt czerwonych ustach i o ciemnych dołach pod jasnymi oczyma nabierała znowu wyrazu buntu, tak właściwego dla niej w dawniejszych latach.

(c. d. n.)

Kobiety egzotyczne

IRYIE TAKAKO, WIELKA GWIAZDA JAPOŃSKA

(s) Iryie Takako, to marzenie milionów Japończyków, prototyp małej Japonki, pracującej w domu towarowym w Tokio, albo w polu swojego męża, tysiące razy portretowana i fotografowana, wielka gwiazda japońskiego filmu.

Delikatna, drobniutka wdzięczna postać, niezwykle miły słowiczy głosik, nieprzystępna mina, rzadko tylko rozjaśniona uśmiechem, zimne cudowne, ciemne oczy, w kimonie jasno-różowym — tak przyjmuje wielka gwiazda dziennikarza amerykańskiego w swojej garderobie. Mówią o niej, że jest najpiękniejszą kobietą świata. Zapytana o swoje życie i rodzinę, odpowiada nieśmiało i nie patrząc wcale na dziennikarza, jak przystoi Japonce, choćby nawet była wielką gwiazdą filmową.

— Pochodzę z rycerskiej rodziny, z jednej z najszlachetniejszych w Japonii. Byłam początkowo malarką. Pewnego razu projektowałam kulisy w studio filmowym, a wtedy i dyrektor prosił mnie, ażebym zagrała rolę w najbliższym filmie Coś mu się we mnie podobało. Zagrałam tę i jeszcze jedną rolę, i nagle stałam się sławną. Miałam wtedy zaledwie 16 lat. My Japonki wcześnie dojrzewamy i prędko więdniemy. Dzisiaj mam 27 lat, za trzy lata wycofam się zupełnie z filmu...

I dodaje bez cienia patosu z lekkim uśmiechem:

— Chcę żyć tylko dla domu, chcę przyjmować gości, mieć dzieci...

To są marzenia wielkiej gwiazdy. Mając lat 19, poślubiła jakiegoś aktora, i uważa za swój święty obowiązek być dobrą i wierną żoną. O tym, że jej koleżanki w Hollywood zmieniają mężów jak rękawiczki, wie tylko z prasy. Zaproszono ją raz do Hollywood, gdzie miała nakręcać film na tle „Madame Butterfly". Ale Iryie odrzuciła tę ponętną ofertę. Woli pracować od rana do wieczora w japońskich studiach filmowych, które wysyłają filmy na całą Japonię. Tokio wprawdzie wyświetla dużo filmów amerykańskich, ale w głębi kraju, a także w „ulicy filmowej" w Tokio, na Asukazie, gdzie liczne kina stoją rzędem obok siebie, modny jest tylko starojapoński film. A jego gwiazdą jest Iryie Takako. Gra żony rycerzy, które płaczą nad trupami swych poległych małżonków. Nudne filmy, o nikłej akcji, kiepsko fotografowane, przy czym reżyseria wiele pozostawia do życzenia. Ale Iryie jest przeżyciem, gdyż główny nacisk kładą właśnie te filmy na człowieka i jego duszę, która się odzwierciedla w oczach i całej twarzy. Nieraz przez trzy minuty wyświetla się płaczące oczy Iryie. Jej bajeczne oczy, którymi nie spogląda na obcych mężczyzn, bo skromna Japonka nie podnosi wzroku na żadnego mężczyznę, z wyjątkiem własnego męża.

CZEGO CHCE NOWOCZESNA HINDUSKA?

Ivra Sadhani jest Hinduską i przesiaduje w Bombaju w nowoczesnym biurze, przez którego okna widzieć można drapacze chmur. Jej popielaty angielski kostium łudząco przypomina kostium w jakim Iryie Takako pokazuje się widzom podczas wielkich premier w kinach Asakuzie. Ale podczas gdy Iryie prywatnie nosi tylko kimona, Ivra przekłada najmodniejsze europejskie sportowe stroje. Skończona wytworna dama z rue de la Paix albo Piccadilly...

A przy tym została wydana za mąż przez ojca, mając lat siedem, za człowieka którego w ogóle nie znała. Indyjska dziewczynka, dla której rodzice do dwunastego roku życia nie wynajdą męża, traci rzekomo wartość w oczach bóstw. Kobieta powinna swojemu mężowi rodzić synów, — to jest jej jedynym obowiązkiem i jedynym uprawnieniem do życia. Tak brzmi przepis, wedle którego żyją miliony Hindusek. Ivra miała szczęście: jej mąż, bogaty właściciel ziemski, był mądrym i postępowym człowiekiem. Zakochał się w swojej żonie i zrozumiał, że kobieta jest czymś więcej aniżeli tylko bezwartościowym, martwym przedmiotem, bezwolną własnością męża. Ofiarował jej też potrzebne środki na urzeczywistnienie jej idei. I tak stała się Ivra przywódczynią ruchu feministycznego w Indiach. Dumnie opowiada o swych sukcesach:

— Anglia wprowadziła zakaz zawierania małżeństw przez dziewczęta niżej lat czternastu, prawie sto lat po ukazaniu się ustawy, która zabrania palenia wdów na stosie. A mimo to jeszcze dzisiaj pali się u nas wdowy na stosie i w ostatnim tygodniu przed wejściem w życie ustawy zabraniającej małżeństw nieletnich dzieci, jeszcze trzysta tysięcy dziewcząt poniżej lat czterech zdołano wydać za mąż za ludzi, którzy często liczyli ponad 50 lat! Powstawały rozruchy, bo nowe prawo zmuszało Hindusów do popełnienia grzechów. W Kalkucie czternastoletnia dziewczyna, popełniła samobójstwo, oblewając się naftą, którą później sama podpaliła, gdyż w tak „podeszłym" wieku nie miała jeszcze męża... Stale słyszy się o wypadkach, że mężowie zabijają swe żony, bo im nie rodzą synów, i to im uchodzi bezkarnie. Kobieta dopiero wtedy może zasiąść do jedzenia, gdy mąż jej ukończył już ucztę, wolno jej mówić, jeśli mąż na to zezwala. Tu w Bombaju, w Kalkucie i wielkich miastach jest kobieta równouprawnioną, ale w głębi kraju, w odległych wsiach, panuje jeszcze stary przesąd. Mamy tysiący Hindusek, — postępowych, nowoczesnych kobiet, sto siedemdziesiąt milionów kobiet czeka jeszcze wyzwolenia. Ale osiągnęłyśmy już znaczne sukcesy. Pięć procent wszystkich Hindusek posiada już prawo wyborcze, mamy już uniwersytet kobiecy i trzydzieści tysięcy szkół, z tych dwadzieścia — wyższych. Ale z dwóch milionów uczenic połowa nie wychodzi ponad pierwszą klasę, 98 proc. Hindusek, to analfabetki. Ale mamy nadzieję, że za kilka lat Hinduska będzie pełnowartościową i uświadomioną towarzyszką swojego męża.

PARYŻANKA W MIEŚCIE DALAJ LAMY

Jest jedyną Europejką, która kiedykolwiek przekroczyła Tybet i miasto Dalaj Lamy. Paryżanka. Ale jej suknia podobna do mniszego habitu, jej koścista twarz, głęboko osadzone oczy, czynią wrażenie mongolskie. Jej książki tłumaczone są na wszystkie języki europejskie, cieszą się nie mniejszą poczytnością niż opowiadania jej dobrego przyjaciela Sven Hedina. Jest ona nie tylko profesorem na Sorbonie paryskiej i znawczynią Tybetu, ale jest też z wyboru Tybetanką. Wolny swój czas spędza wśród Tybetańczyków, których językiem przemawia i do których się sama zalicza. Lama Yongden jest jej adoptowanym synem, a ona sama, Paryżanka propaguje buddyzm.

Jej opowiadania mają francuski charme i azjatycki wspaniały koloryt:

— Razem z Yongdenem przebrani za pielgrzymów, przekroczyliśmy pewnej nocy wysoki pas graniczny Tybetu. Tygodniami wędrowaliśmy po równinach pokrytych lodem, marzliśmy i głodowaliśmy, wiecznie w obawie, że nas kto napadnie. Nocowaliśmy w małych szałasach zbudowanych z trupich czaszek. Tybetańczycy bowiem, chcąc zapobiec, ażeby duchy zmarłych nie niepokoiły pozostałych przy życiu, rzucają zmarłych sępom i krukom na pożarcie, a z pozostałych szkieletów budują małe chatki. Te służyły nam jako schronienie. Aż pewnego dnia stanęliśmy przed złotem ociekającym pałacem w Lhassa. Ale nie chcę wcale Europejczykom opowiadać cudownych baśni o dalekich krajach — mówi zapalona Azjatka w Paryżu. — Chcemy tylko ja i mój syn Lama pokazać ludziom, ile możliwości szczęścia ich czeka, jeśli przyjmą niektóre zasady... buddyzmu, który właściwie nie jest religią, ale największą mądrością życia, jaką człowiek dotychczas wymyślił. I dlatego jestem wyznawczynią buddyzmu...

Z MODY — SEZON PRZEJSCIOWY



Skończył się karnawał i suknie balowe powędrowały do szaf, gdzie starannie złożone oczekiwać będą dalszych losów. Zanim moda wiosenna się ustabilizuje, na pierwszy plan wysuwa się obecnie sukienka na codzień, t. zw. suknia pod płaszcz czy futro. Musi ona być praktyczna i ładna, a poza tym elegancka, by pani, zrzuciwszy futro u przyjaciółki czy w kawiarni wyglądała zawsze wytwornie. Wszystkie te cechy łączy w sobie sukienka z lekkiej wełny, składająca się z dwóch części, czy też uszyta jako całość. Jeszcze przed paru laty obowiązywał kanon, że tylko suknia z jedwabiu jest elegancka, obecnie wełna wyrugowała całkowicie jedwab. I nie można się temu dziwić. Moda od dłuższego czasu zmierza ku prostocie; linia sukni i przybrania stają się coraz mniej skomplikowane, ale równocześnie wymagają więcej starań niż dawniej.

Przemysły związane z modą, jak włókienniczy, galanteryjny i t. p. ułatwiają znacznie decyzję pani w wyborze sukni. Fabryki wyrobów włókienniczych tworzą coraz nowe rodzaje materiałów, wybór ich jest tak wielki, że każdy znajdzie odpowiedni dla siebie gatunek wełny. Jednakże nie należy kupować t. zw. ostatnich nowości, jak materiały przetykane celofanem czy nitkami metalowymi albo też lakierowane, gdyż suknie z tych materiałów absolutnie nie nadają się do noszenia pod futro. Także jeśli chodzi o kolor, raczej zdecydować się trzeba na ciemną suknię, którą można będzie z powodzeniem nosić przez dwa lata, podczas gdy kolory, będące ostatnim krzykiem mody, po jednym sezonie nie nadają się zupełnie do dalszego noszenia.

Guziki, klipsy i zamki błyskawiczne stanowią nadal modne i odpowiednie przybranie wełnianych sukien. Obok nich wysuwa się znowu biały kołnierzyk, który zapewne chętnie będzie przez panie przyjęty. Dodaje on zawsze tyle wdzięku, a przede wszystkim odejmuje tyle lat, iż nic dziwnego, że tylko na krótki okres czasu daje się zdystansować przez inne szczegóły.

Czy należy wełnianą sukienkę przybierać mocnymi, a nawet jaskrawymi kolorami? Dyktator mody — Paryż — nakazuje nawet tego rodzaju połączenia. Jednakże trzeba mieć dużo smaku, a przy tym również umiaru, by zbyt kontrastowe i jaskrawe połączenie nie zmieniło charakteru sukni lub nie odjęło jej wykwintnej prostoty, jaką się wymaga od sukni na codzień. Najlepszym rozwiązaniem sprawy byłoby noszenie przy niewielkim wycięciu w sukni barwnego szalika.

Dobrze uszyta suknia, dwa eleganckie białe kołnierzyki, barwny szalik, dwa różnorodne paski — i pani pozbyła się kłopotu. A kiedy pod koniec wiosny zdejmujemy okrycie, mamy doskonałą spacerową sukienkę.

Przynosimy dzisiaj kilka modeli sukien i płaszczy układanych w fałdy, które będą bardzo noszone na wiosnę.

...suknia układana w fałdy, z karczkiem, stojący kołnierz biały.

...suknia tunikowa, zapinana na klipsy, duża kokarda z bukiecikiem kwiatków.

...płaszcz wiosenny z małym capem układanym w kontrafałdy.

...komplet wiosenny z luźnym żakietem, spódnica i żakiet mają fałdy.

Dziś zbiera się XVIII. Konferencja Syjonistyczna

Dziś, dnia 14 lutego b. r. o godz. 9.30 rano zbiera się w wielkiej sali Kahału przy ul. Krakowskiej 41 — XVIII. Konferencja Krajowa Organizacji Syjońskiej zach. Małopolski i Śląska.

Porządek dzienny jest następujący:

1) Otwarcie — Prez. Egzekutywy dr Chaim Hilfstein.
2) Wybór prezydium.
3) Sprawozdanie z działalności ustępującej Egzekutywy — dr. Leon Hecht.
4) Wybór komisji.
5) Dyskusja nad sprawozdaniem Egzekut.
6) Żydostwo wobec przełomowych decyzji— ref. dr Kalman Stein.
7) Aktualne problemy stamsyjonizmu — ref. dr Jehuda Ohrenstein.
8) Erec Izrael — ośrodek renesansu kultury żydowskiej — ref. dr Eliasz Tisch.
9) Dyskusja nad referatami.
10) Sytuacja żydostwa polskiego — ref. dr W. Schenkel.
11) Dyskusja.
12) Sprawozdanie komisyj.
13) Wybory władz Organizacji.
14) Zamknięcie Konferencji.

Wstęp na Konferencję mają wyłącznie delegaci.

KRONIKA

LUTY	Wschód słońca 6 g. 40 m
14	Zachód słońca 16 g. 38 m
NIEDZIELA	Adar 3 5697

Uczony argentyński w Krakowie

Do Krakowa przybył z Argentyny p. Angelo Pizarro, wybitny uczony, profesor uniwersytetu w Buenos Aires. Prof. Pizarro interesuje się i przeprowadza studia nad polskim gotykiem. Argentyńskiego uczonego zapoznaje z zabytkami Krakowa konserwator wojewódzki inż. arch. B. Treter. Prezydent dr Kaplicki przesłał prof. Zizarro w upominku artystyczne wydawnictwo „Stary Kraków". Małżonce prof. Pizarro ofiarował natomiast prezydent m. piękną kasetę w kształcie krakowskiej skrzyni.

Walka z zatorem lodowym na Wiśle

Wczoraj odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem p. wojewody Gnoińskiego zebranie powołanych przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego, Wojska i Zarządu Miej. w Krakowie, celem ustalenia programu dalszej akcji w związku z możliwością ruszenia nagromadzonego w korycie Wisły lodu, w okolicach Tyńca. W wyniku konferencji wydano szereg koniecznych zarządzeń. Akcja usuwania pokrywy lodowej na Wiśle w obrębie Krakowa jest w pełnym toku.

Autobusy Kraków-Katowice

W związku z ukończeniem szosy na odcinku Kraków—Katowice, aktualna jest obecnie sprawa uruchomienia linii autobusowej.. Jak słychać, Dyrekcja P. K. P. w Krakowie prowadzić będzie ruch na tym odcinku, a autobusy mają kursować co dwie godziny.

Wielkie włamanie kasowe w Krakowie

Wczoraj rano Wydział Śledczy w Krakowie powiadomiony został o włamaniu kasowym, jakie dokonano w firmie „Hydraulika' przy ul. Dunajewskiego l. 7.

Włamywacze weszli przez okno do biura i rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą, z której zabrali gotówkę. W kasie znajdowało się około 6.000 zł.

Samochód wpadł na barierę mostową

Na moście na Rudawie w Krakowie zdarzył się wczoraj rano wypadek. Samochód półciężarowy, prowadzony przez szofera Michała Zająca, jechał z dużą szybkością. W tej chwili nadjechał z przeciwnej strony wóz tramwajowy.

Szofer samochodu chciał zboczyć z drogi, ale w tym momencie pękła opona na przednim kole. Samochód został zarzucony na barierę mostu a przód wozu został zgnieciony.

Odłamkami szkła został raniony Stefan Bigaj, pomocnik szofera.

Proces zabójcy Eckerta wyznaczony na 26 i 27 bm.

Przemyśl, 13. 2. (Seg.) Zgodnie z naszą zapowiedzią odbędzie się jeszcze w bieżącej kadencji przy sięgłych proces zabójcy studentki agronomii Schächterówny, Izaka Eckerta. Prokuratura nie przyjęła obrony oskarżonego, jakoby działał on pod wpływem silnego wzruszenia i wygotowała przeciwko Eckertowi akt oskarżenia o zabójstwo z premedytacją z art. 225 § 1 kod. karnego. Najniższa kara, przewidziana za to przestępstwo, wynosi 5 lat więzienia.

Akt oskarżenia wpłynął już do Sądu Okręgowego w Przemyślu, który w rekordowo szybkim tempie wyznaczył rozprawę przed przysięgłymi, bo już na dzień 26 i 27 lutego br.

Tego epilogu krwawego dramatu, jaki rozegrał się w nocy z 7 na 8 grudnia ub. roku oczekują w Przemyślu z olbrzymim zainteresowaniem.

Strażnik więzienny walczy o rehabilitację

Kazimierz Ogrodnicki — jak już o tym pisaliśmy — na skutek orzeczenia dyscyplinarnego zwolniony został ze służby, a to dlatego, że dozorując więźniów, zatrudnionych sadzeniem drzewek morwowych poza murami więzienia, dopuścił przez niedbałe wykonywanie swych obowiązków służbowych do ucieczki jednego z nich, Józefa Zielińskiego.

Po kilku dniach od tego orzeczenia dyscyplinarnego, zapadł w Sądzie Okręgowym wyrok, uwalniający Ogrodnickiego od winy i kary, gdyż postępowanie dowodowe wykazało, że tenże żadnego zaniedbania się nie dopuścił. Józefa Zielińskiego w kilka dni po ucieczce — ujęto.

Pozostała jeszcze sprawa orzeczenia dyscyplinarnego. Strażnik więzienny od orzeczenia komisji dyscyplinarnej nie ma żadnego środka odwoławczego. Ogrodnicki przez swego zastępcę prawnego, adw. dra Fellera, wniósł do Ministerstwa Sprawiedliwości o wznowienie postępowania dyscyplinarnego na podstawie nowych dowodów oraz wyroku uwalniającego Sądu Okręgowego Karnego w Krakowie. Również wniósł Ogrodnicki o przyznanie mu uposażenia emerytalnego za przeszło 19 lat służby przy straży więziennej oraz służby wojskowej.

Na co ludzie chorują w Krakowie?

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono w ciągu ubiegłego tygodnia następujące choroby zakaźne: błonica 5 wypadków, płonica 17, odra 6, mumps 1, czerwonka 1, krztusiec 3, róża 1, dur brzuszny 1.

—<>—

WYCHOWANIE RODZICÓW.

Jutro o godz. 19.30 wygłosi w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego l. 7. Felicja Stendigowa odczyt p. t. „Wychowanie rodziców". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś po południu, pełna humoru komedia St. Bekeffi'ego „Nieusprawiedliwiona godzina" z pp. Matusiakówną i Karbowskim.

— **PREMIERA SZTUKI M. GRABOWSKIEJ „KOBIETA NR 14".** Dziś wieczorem ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego sztuka M. Grabowskiej pt. „Kobieta Nr 14". W psychologicznej tej sztuce o niezywkle ciekawym ujęciu pewnych zagadnień ludzkiej sprawiedliwości — role główne odtworzą pp: Suchecka, Fabisiak, Burnatowicz, Tatarski.

— **STANISŁAWA WYSOCKA** najznakomitsza tragiczka polska rozpocznie z początkiem przyszłego tygodnia gościnne występy na scenie teatru miejskiego. Pierwszą sztuką z udziałem świetnego gościa będzie „Złoty wieniec" Christine Jope-Slade i Sewell Stokes, w którym odegra swą słynną rolę — matki.

— **DZIŚ 3 PRZEDSTAWIENIA REWII W „BAGATELI".** Znakomita rewia „Różowy walc" jest nieustannie atrakcją Krakowa. Moc humoru, piosenek, tańca i niezwykle oryginalny finał. — Dziś 3 przedstawienia o godz. 4.30, 7 i 9 wiecz.

— **RUTH SOREL I GEORGE GROKE W STARYM TEATRZE.** Wśród pierwszorzędnych tancerzy prym dzierży słynna para taneczna Ruth Sorel i George Groke, o których prasa włoska, francuska, angielska, szwedzka i amerykańska wyraża się w słowach najwyższego entuzjzmu, nazywając ten duet „nową generacją" w wykonaniu wyzwolonego tańca. Świetna para taneczna wystąpi z jedynym wieczorem prawdziwej poezji tańca i mistrzowskiej harmonii ruchów w środę 17 bm. w Starym Teatrze. Wieczór ten wywoła w naszym mieście zrozumiałe zainteresowanie.

— **„CYRULIK KRAKOWSKI" „PRZY 2-u FORTEPIANACH"** w Sali Saskiej wystawia jeszcze kilka dni wspaniałą rewię pełną humoru, piosenki z udziałem wybitnych warszawskich sił artystycznych. Rewia ta cieszy się niebywałym powodzeniem.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Tajna brygada".
APOLLO: „Wiedeń — Londyn". (Ryszard Tauber.)
ATLANTIC: „Ich troje" oraz „Słowik Wiednia" (z Martą Eggerth).
DOM ŻOŁNIERZA: „Cały Paryż śpiewa".
MUZEUM: „Mały Pułkownik".
PROMIEŃ: „Dzieci szczęścia".
STELLA: „Śmiertelny skok" (Harry Peel) — film niemiecki.
SZTUKA: „Allotrie" film niemiecki.
UCIECHA: „Tańczący Pirat"
WANDA: „Confetti" (Friedl Czepa, Hans Holt).

Protest niemiecki przeciw mowie wojew. Grażyńskiego

Warszawa. 13. 2. (Sin.) Prasa niemiecka informuje, że ambasador Rzeszy niemieckiej w Warszawie otrzymał polecenie złożenia protestu przeciwko mowie wojewody Grażyńskiego, wygłoszonej na pogrzebie wicewojewody Zgrzebnioka. Zgrzebniok, wicewojewoda białostocki pochodzi z Górnego Śląska, z miejscowości Dziergowice, która pozostała po stronie niemieckiej. Zgrzebniok, uczestnik powstań polskich, pochowany został po stronie Polski, w Rybniku. Przemawiając na cmentarzu, wojewoda Grażyński oświadczył m. in.: „Pochodzisz z Dziergowic, ale my niestety grzebiemy cię w Rybniku, co jest symbolem naszych niespełnionych nadziei“. Ten ustęp mowy wojewody śląskiego uznany został przez oficjalne czynniki niemieckie za demonstrację skierowaną przeciwko całości terytorium Rzeszy i stąd polecenie założenia dyplomatycznego protestu w Warszawie.

Angielska para królewska zwiedziła dzielnicę żydowską w Londynie

Londyn, 13. 2. ZAT. Dziś para królewska zwiedziła dzielnicę żydowską w East End. Olbrzymie tłumy publiczności zgotowały entuzjastyczne przyjęcie parze królewskiej, wznosząc okrzyki na cześć króla i królowej. Straż pełnili b. żołnierze żydowscy.

Watykan zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem hiszpańskim

Citta del Vaticano. 13. 2. PAT. Jak wynika z urzędowego danego rocznika pontyfikalnego, stosunki dyplomatyczne pomiędzy stolicą apostolską a rządem w Walencji są praktycznie biorąc, zerwane. Przy nazwiskach mgrs Silvio Pericano, charge d'affaires ad interim i Ignacio Zulueta, ambasador Hiszpanii przy stolicy apostolskiej, figuruje uwaga „nieobecni“. Jednocześnie rocznik przynosi potwierdzenie wiadomości o stosunkach Watykanu z rządem w Burgos. W dziale „reprezentanci oficjalni, tymczasowi“ figuruje w Burgos kardynał Gomavtomas, arcybiskup Toledo, a jako reprezentant akredytowany w Watykanie przy stolicy apostolskiej, wymieniony jest markiz Magaz, jako charge d'affaires rządu w Burgos.

Nadużycia w gminie żydowskiej w Warszawie?

Warszawa. 13. 2. (A) W kołach gminnych rozeszły się pogłoski, że komisja komisariatu rządu lustrująca księgi gminy wyznaniowej wpadła na trop szeregu nadużyć w wydziale gospodarczym.

W związku z tym zostanie przesłuchany odpowiedzialny kierownik gospodarki rozwiązanej gminy b. prezes Mazur i wiceprezes Lerner.

Słuchacze akademii stomatologicznej grożą blokadą

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 13. 2. (A) W związku z nieotrzymaniem konkretnej odpowiedzi na złożony w ministerstwie oświaty memoriał — słuchacze państwowej akademii stomatologicznej zapowiedzieli blokadę, o ile w ciągu tygodnia ministerstwo nie załatwi pozytywnie postulatów słuchaczy, których liczba wynosi około 800 studentów i studentek.

—<>—

Prace rządu Bluma

Paryż, 13. 2. Pod przewodnictwem prezydenta Lebrun odbyło się dziś rano w pałacu Elizejskim posiedzenie Rady ministrów. Premier Blum i podsekretarz stanu do spraw Alzacji i Lotaryngii przedstawili zagadnienie szkolnictwa i omówili echa wykonywanej reformy na obszarach wyzwolonych. Min. Delbos przedstawił sytuację dyplomatyczną oraz stan rokowań na temat ustanowienia kontroli w kwestii nieinterwencji w Hiszpanii i wskazał na wysiłki Francji w kierunku osiągnięcia możliwie skutecznej i szybkiej decyzji w tej sprawie.

Następnie rada ministrów poleciła ministrowi gospodarki Spinasse i min. spraw wewnętrznych Dormoy opracować szybko projekt ustny, zmierzającej do uzupełnienia i wzmocnienia obowiązujących już zarządzeń co do stabilizacji cen i zwalczania najbardziej ostrymi środkami niedozwolonej zwyżki cen. Min. pracy Lebas przedstawił prezydentowi Lebrun do podpisu szereg dekretów w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy w hutach szklanych, portach, dokach, pralniach i garbarniach. W końcu postanowiono zapisać oficjalnie legion amerykański na wystawę powszechną w Paryżu.

Poprawa w przemyśle węglowym

Katowice, 13. 2. (K). Sytuacja w przemyśle węglowym uległa znacznemu polepszeniu. Ostatnie transporty do Włoch odeszły z powodu braku statków, które były w drodze z ładunkami węgla do innych krajów zamorskich, nie drogą morską, lecz lądową przez Czechosłowację i Austrię. Jak wykazuje statystyka w r. 1936 w porównaniu z rokiem 1935 pracowało na kopalniach 15 proc. więcej górników. Trzeba jeszcze dodać, że w ciągu tego roku zostały skasowane prawie wszystkie świętówki, co równa się prawie podwójnemu wydobyciu.

Co się stało z Grzeszolskim

Sosnowiec, 13. 2. (K). Wiadomość o uchwale Sądu Apelacyjnego w procesie przeciwko Pawłowi Grzeszolskiemu wywołała w Sosnowcu wielkie poruszenie. Dalsze losy Grzeszolskiego są dotychczas nieznane, wiadomo tylko, że w ostatnim czasie spieniężył fabrykę i plac w Sosnowcu. W ub. poniedziałek pobrał z Z. U S. ostatnie zasiłki jako bezrobotny, zaś w środę w towarzystwie żony wyjechał w nieznanym kierunku i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął.

PODZIĘKOWANIE

J. W. Panu Drowi A. Schwarzbartowi, lekarzowi-laryngologowi w Krakowie, ul. Starowiślna 4 — za szczęśliwie przeprowadzoną operację i wyleczenie naszego synka — składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Drowie Zinsowie w Bielsku.

Polowania reprezentacyjne w Białowieży

Warszawa. 13. 2. (Sin.) Reprezentacyjne polowania w Białowieży zapowiadają się dość licznie. Oprócz Göringa i Greisera weźmą w nich udział zaproszeni członkowie korpusu dyplomatycznego. Polowania te odbędą się dnia 26 i 27 bm.

Mały kontyngent mięsa koszernego w Warszawie

Warszawa, 13. 2. (A). Delegacja żydowskich rzeźników i właścicieli jatek koszernych odwiedziła dziś wieczorem dyrektora rzeźni miejskiej Dra Sobotę, którego prosiła o wyznaczenie kontyngentu dodatkowego na luty, gdyż większość rzeźników już wyczerpała swój kontyngent, a obecnie zmuszona jest unieruchomić swoje jatki aż do marca. Jako najlepszy dowód delegacja przytoczyła fakt, iż dziś wieczorem zarznięto rytualnie już tylko 1/3 część bydła na koszer w porównaniu z zeszłą sobotą. Dr. Sobota odpowiedział delegacji, iż rozumie on wytworzoną sytuację, ale niestety nic w tej sprawie uczynić nie może, gdyż sprawami stosowania ustawy ubojowej zarządza wyłącznie ministerstwo rolnictwa.

Endecy obradują

Warszawa. 13. 2. (Sin). W niedzielę 14 bm. obradować będzie w Warszawie ogólno krajowy zjazd delegatów Stronnictwa Narodowego z okręgów wiejskich. Przedmiotem obrad zjazdu jest sprawa przeciwstawienia się wpływom komunistycznym na wsi. W obradach weźmie udział 300 delegatów z całego kraju. Zapowiedzieli w nich udział: prof. Z. Staniszkis, Rybarski i Roman Dmowski.

Sensacyjny wynalazek inżyniera polskiego

Warszawa, 3. 2. (Sin). W kołach naukowych duże poruszenie wywołało opatentowanie nowego wynalazku inżyniera polskiego Hermana, dyrektora jednej z kopalń doświadczalnych na Górnym Śląsku, który skonstruował aparat tlenowy dla użytku robotników i górników pracujących w podziemiach. W aparacie tym będą oni mogli oddychać przez dwie godziny. Produkcja tych aparatów została już podjęta.

Olimpiada robotnicza odbędzie się w Belgii

Warszawa, 13. 2. (A). Jak wiadomo, w roku obecnym miała się odbyć w Barcelonie olimpiada robotnicza, która jednak nie doszła do skutku z powodu wybuchu wojny domowej w Hiszpanii. Obecnie robotnicze kluby sportowe otrzymały zawiadomienie, że w lecie br. odbędzie się w Belgii olimpiada robotnicza, organizowana przez drugą Międzynarodówkę.

Aresztowanie fałszerzy monet

Warszawa, 13. 2. (A). Policja stołeczna zlikwidowała bandę fałszerzy pieniędzy, która grasowała na prowincji, posiadając centralę w Warszawie. Fałszerze wyrabiali monety 5 i 10-cio złotowe, używając specjalnego stopu. Ogółem aresztowano 8 osób.

Warszawa. 13. 2. (Sin.) Przed decyzją sędziego śledczego, uwolniono wczoraj z aresztu centralnego uczestnika listopadowej blokady Lubomira Ciesielskiego. W areszcie pozostaje jeszcze 6 uczestników blokady.

Warszawa, 13. 2. (A). Zagadka tajemniczego morderstwa przy ul. Długiej 5 nie została dotąd rozwiązana. W trakcie dochodzeń zatrzymano kilka osób z otoczenia zamordowanej, które osadzono w więzieniu.

Ważne zmiany w polityce społecznej

zapowiedział minister Kościałkowski

Warszawa. 13. 2. PAT. W czasie debaty w Sejmie nad budżetem min. opieki społecznej wygłosił przemówienie min. Kościałkowski. W mowie tej p. minister naszkicował najważniejsze problemy związane z działalnością tego resortu. Mówca na wstępie zaznaczył, że troską ministerstwa jest, aby każdy obywatel państwa był człowiekiem silnym i zdrowym fizycznie, a przeto i moralnie. Łączy się z tym ściśle problem zatrudnienia, którego realizacja jest sprawą obchodzącą cały rząd. Rząd też stara się dla załatwienia tego zagadnienia połączyć politykę socjalną z polityką gospodarczą. Uwypukliło się to dążenie wyraźnie w planie inwestycyjnym. Jednym ze sposobów zmniejszenia bezrobocia jest niewątpliwie emigracja, dla której w miarę potrzeby koniunkturalnej otworzą się szersze perspektywy.

Poza tym należy drogą intensyfikacji warsztatów rolnych, drogą naprawy ustroju rolnego, droga zwiększenia uprawnych obszarów, wyrwanym nieużytkom, wreszcie drogą rozwinięcia przemysłu chałupniczego na wsi powstrzymać zbyt szybki marsz poszukujących pracy z wsi do miast Aktualną sprawą w zakresie podniesienia zatrudnienia przy niedostatecznym wzroście produkcji jest sprawa skrócenia czasu pracy. Ale droga ta najeżona jest dużymi niebezpieczeństwami. W warunkach naszego słabego, częstokroć rozbudowującego się przemysłu zachodzić musi troska przede wszystkim o szybkość jego rozwoju i trwałość produkcji.

Po nakreśleniu stanu faktycznego w walce o skrócenie czasu pracy u nas i gdzieindziej, p. minister oświadczył, że w zrozumieniu znaczenia tej reformy powołał specjalną komisję, która wszechstronnie przepracowuje to zagadnienie. Każdy jednak krok w tym zakresie, musi mieć na uwadze aby dalsze jego skutki nie obróciły się przeciwko państwu, przeciwko życiu gospodarczemu, a przede wszystkim, żeby nie obróciły się przeciwko robotnikom, w których interesie podejmowaa jest reforma.. Następnie p. minister wspomniał o współpracy Polski z Międzynarodowym Biurem Pracy po czym szerzej rozwinął zagadnienie młodego pokolenia. P. minister zauważył, że polityka zatrudnienia winna iść w szczególności po linii stopniowego odmładzania naszej aparatury gospodarczej chociażby nawet kosztem roczników starych. Wiąże się z tym polityka emerytalna robotników oraz polityka pośrednictwa pracy. Z trosk, najbardziej palących zrodził się w swoim czasie u nas, jak i gdzieindziej, eksperyment zespołowego zatrudniania młodzieży bezrobotnej przez Fundusz Pracy. W poszukiwaniu form organizacyjnych akcja została przekazana ministerstwu spraw wojskowych przy zarezerwowaniu ministrowi opieki społecznej wpływu na zaciąg młodzieży do służby pracy i na warunki jej pracy. Ograniczone środki finansowe na te cele powodują, że cała ta akcja znajduje się jeszcze wciąż właściwie w zarodku.

W dalszym ciągu p. minister przedstawił stan prac ustawodawczych w zakresie zabezpieczenia na wypadek bezrobocia — akcji pomocy zimowej, ustaw o układach zbiorowych, o komisjach rozjemczych, samorządu gospodarczego i wreszcie wymienił szereg zamierzeń w dziedzinie ubezpieczeń społecznych. Będzie to przede wszystkim projekt ustawy o pracowniczych kasach ubezpieczeń społecznych i funduszach emerytalnych. Projekt, nie stwarzając żadnych nowych obciążeń, ograniczy się do ustalania elastycznych norm prawnych dla instytucyj ubezpieczenia wypadkowego oraz unormowania stosunku władz państwowych do tych urządzeń w zakresie nadzoru. Poza tym prowadzone są prace, mające na celu stworzenie jednolitej organizacji orzecznictwa ubezpieczeniowego i jednolitego postępowania. Wreszcie poczynione będą kroki, zmierzające do przyciągnięcia do instytucyj ubezpieczeń czynnika społecznego i obywatelskiego

Rola Funduszu Pracy w nowym planie inwestycyjnym

według oświetlenia p. wicepremiera Kwiatkowskiego

Warszawa, 13. 2. W sobotę komisja budżetowa senatu rozpatrywała uchwalone już przez sejm ustawy: o planie inwestycyjnym, o dotacjach na F.O.N. i o wypuszczeniu biletów skarbowych. Na posiedzenie przybyli: m. in. premier gen. Sławoj-Składkowski, wicepremier i minister skarbu Kwiatkowski oraz ministrowie gen. Kasprzycki, Roman, Ulrych i Kaliński. Obecny jest też marszałek Prystor.

Sprawozdania o ustawie o planie inwestycyjnym złożył sen. Dąbkowski, który zobrazował na wstępie rozmieszczanie naszych źródeł energetycznych zgromadzonych przeważnie na południu kraju, i sieć komunikacyjną, która, jak twierdzi referent, nie odpowiada gospodarczym potrzebom państwa.

Sen. sen. Zarzycki, Malinowski, Kozłowski, Evert zgłosili szereg zapytań. Minister skarbu Kwiatkowski odpowiedział m. in.:

W terenie powstały pewne kwestie z powodu sum, jakimi będzie dysponować w roku bieżącym Fundusz Pracy, ze względu na to, że nastąpiły pewne przedstawienia w rozdziale kwot na inwestycje. W latach ubiegłych Fundusz Pracy wykonywał pracę ze swoich środków, które były preliminowane w tej samej wysokości co i w roku bieżącym tj. 35 milionów. W roku poprzednim nie mieliśmy zharmonizowanego całkowitego planu. Fundusz Pracy będący osobą prawną mógł zaciągać pożyczki, którymi dysponował poza normalnymi dotacjami, był więc, jak gdyby instytucją finansową. W tym roku ta rola Funduszu Pracy ustaje, Fundusz Pracy dysponuje tylko swoimi środkami, a wszystkie resorty będą wykonywały roboty z dotacyj pośrednich. Suma prac wykonanych będzie znakomicie większa niż w roku ubiegłym. W roku ubiegłym wydano na cele inwestycyjne i zatrudnienie 240 milionów, a prac wykonano na 300 milionów, ponieważ były one częściowo kredytowane, a częściowo zazębiały się z wydatkami budżetu. W tym roku poza budżetem przewidziane jest około 480 milionów a więc o 100 procent więcej. Ta suma tylko w niewielkiej części rozprowadzona będzie przez Fnndusz pracy, w znakomitej większości będzie ona rozprowadzona przez odpowiednie ministerstwa. Pewna różnica wynikła stąd, że poprzednie inwestycje były rozproszone w terenie, a obecnie będąześrodkowane w okręgu centralnym. Z tego powodu może na niektóre województwa wypadnie mniej niż w roku zeszłym. Można by powiedzieć, że na teren Rzeczypospolitej narzuca się pewien plan zupełnie konkretny wszystkich resortów z wyjątkiem Funduszu Pracy. Wszystkie resorty wykonywać będą zaplanowane roboty z punktu widzenia albo ściśle gospodarczego, albo obronnego. Ten obraz nie pokrywa się ściśle z obrazem natężenia bezrobocia. Obok tego planu narzuca się jakby drugą siatkę, którą jest akcja Funduszu Pracy.

Siatka ta nie będzie tak ściśle zaplanowana, jak w pierwszym wypadku, zawsze bowiem muszą być pewne sumy pozostawione rezerwie na cele łagodzenia bezrobocia. Jeżeli w pewnym środowisku plan inwestycyjny nie rozładuje bezrobocia, to tam działalność Funduszu Pracy będzie wzmocniona.

W odpowiedzi na zapytanie p. sen. Malinowskiego komunikuję, że rząd przygotowywuje wieloletni plan inwestycyjny. Według nowej koncepcji ten wieloletni plan nie koncentruje się na Funduszu Pracy. Fundusz Pracy będzie jakby korekturą planu z punktu widzenia zagadnienia bezrobocia.

Co do sprawy biletów skarbowych, prosimy o upoważnienie ustawodawcze do wypuszczenia 150 milionów biletów skarbowych, ale to nie oznacza, że w tym roku w pełnej wysokości te bony wypuścimy. Wysokość bonów będzie zależna od możliwości rynku.

Minister komunikacji p. Ulrych zabierając głos, wyjaśnia w odpowiedzi sen. Zarzyckiemu, iż na węzeł gdyński przewidziane jest milion złotych. Nie ma jednego roku, aby w Gdyni nie czynione były inwestycje. Na województwa południowo-wschodnie z kredytów wodno-komunikacyjnych, oświadcza min. Ulrych, przeznaczamy pół miliona.

Reformy, które muszą być przeprowadzone na G. Śląsku z racji wygaśnięcia konwencji górnośląskiej muszą zapewnić zachowanie w całości obowiązujących dotychczas na tym terytorium zdobyczy warstw pracowniczych, nie naruszając również niektórych tamtejszych odrębności regionalnych.

Na zakończenie p. minister oświadczył, że polityka społeczna Polski, podobnie jak i innych państw, skierowana była w swych początkach w głównej mierze na robotników miejskich. Zapominaliśmy częstokroć, że sprawa zdrowia, opieki społecznej, polityki zatrudnienia i ochrony pracy — to kwestie aktualne, nie tyle w środowisku miejskim, ale i wśród mas wiejskich, które stanowią większość naszego narodu. Stosunki te muszą ulec zmianie. Najważniejszą jest jednak troską przede wszystkim o dzieci i młodzież i dlatego jako jedno z naczelnych zadań postawił sobie p. minister nieustawanie w rozbudowie ośrodków zdrowia, przychodni lekarskich walczących z chorobami społecznymi, ruchomych kolumn zdrowia, stacyj opieki nad matką i dzieckiem i instytucyj dożywiania dzieci na całym terenie Rzeczypospolitej.

Poprawa gospodarcza, plan inwestycyjny, cały szereg celowych i na długą falę obliczonych posunięć gospodarczych rządu zbliża nas do poprawy bytu najszerszych warstw ludności.

Emigracja do Palestyny

Warszawa. 13. 2. (A) W poniedziałek wyjeżdża z Warszawy transport 200 wychodźców do Palestyny.

Rabin Posner podejmie się znów próby trybowania mięsa tylnego

Warszawa. 13. 2. (A) Szef wydziału aprowizacyjnego komisariatu rządu wezwał rabina Posnera i w wyniku dłuższej konferencji skłonił go do ponownej próby trybowania mięsa zadniego w 25 jatkach. Rabin Posner podjął się tego, ale w kołach fachowych mówią, że i tym razem próba nie uda się. Równocześnie rabinat utworzył specjalną radę dla sprawy koszeru. Rada ta ma przez utrzymywanie stałego kontaktu z rzeźnikami i nemenami baczyć, aby jatkarze nie sprzedawali mięsa na koszer zadniego nietrybowanego, lub tylko na wpół trybowanego.

Warszawa. 13. 2. (Sin.) Zapowiadana od dłuższego czasu wizyta rumuńskiego ministra oświaty dojdzie do skutku w przyszłym miesiącu. Minister dr Konstanty Angilescu, przybędzie do Polski z oficjalną wizytą do ministra Świętosławskiego w pierwszej połowie marca. W czasie swego 3 dniowego pobytu zwiedzi on Kraków, Lwów i port gdyński.

Samobójstwo Grzeszolskiego w Krakowie!

Bohater afery trucicielskiej otruł się wraz z żoną w Hotelu Polskim. — Grzeszolski nie żyje. — Stan Grzeszolskiej beznadziejny.

KAKÓW, 14 lutego.

(rg) W sobotę w godzinach wieczornych przyniósł telefon redakcyjny wiadomość z Sosnowca: Grzeszolski zaginął. Jak z informacji zamieszczonej na stronie 14-tej wynika, opuścił Grzeszolski w towarzystwie żony Sosnowiec jeszcze we środę i wyjechał w niewiadomym kierunku.

Gdzie zastał go wyrok Sądu Najwyższego? Jak zareagował na to bohater głośnej afery trucicielskiej?

Nie zastanawiano się nad tym na razie, nie ulegało wątpliwości, że w jakiś sposób został Grzeszolski o wyroku poinformowany i tajemnicze jego zaginięcie wyjaśni się niebawem. Jeśli nie jutro, to pojutrze.

Któż przypuszczałby, że w chwili, gdy wiadomość z Sosnowca nadeszła do Krakowa, tutaj w jednym z hoteli leżały już w pokoju ostygłe zwłoki Pawła Grzeszolskiego i żona, będąca w stanie nieprzytomnym.

Nie uprzedzajmy jednak wypadków.

PIERWSZY ŚLAD!

W przeglądzie wypadków, jakie znalazły się w rejestrze Pogotowia Ratunkowego znajdujemy tym razem tylko jeden. Lekarz dyżurny informuje nas:

— Wyjeżdżaliśmy na ulicę Floriańską do hotelu Polskiego, gdzie popełniony został zamach samobójczy. W pokoju hotelowym znaleźliśmy mężczyznę, który już nie żył. Kobieta dawała jeszcze oznaki życia, ale była nieprzytomna.

— Jak popełniono samobójstwo?

— Przez otrucie. Przypuszczalnie luminalem, gdyż znaleźliśmy tam kilka tubek i trochę czarnej kawy w szklance.

— Wiedzą może Panowie kim jest samobójca?

— Tak, podobno nazywa się Antoni Woźniak i ma lat 42.

W HOTELU POLSKIM.

Nie pozostaje nic innego, jak udać się natychmiast na miejsce wypadku, tembardziej, że kilka rozmów telefonicznych wskazuje momentalnie, że reprezentanci władz śledczych są już na miejscu i prowadzą dochodzenia.

Przed hotelem i w dalszej odległości nie widać nikogo, tylko w hollu widać, że coś się tutaj dzieje. Pomimo spóźnionej pory — jest po godzinie 11-tej w nocy — panuje tutaj ruch ożywiony.

Co chwilę ktoś schodzi ze schodów, ktoś biegnie do telefonu. Ogólne poruszenie i atmosfera „wielkiej sensacji“.

Cała uwaga personelu hotelowego i nielicznych o tej porze gości skupia się na drugim piętrze, gdzie w małym pokoiku hotelowym rozegrała się tajemnicza tragedia, którą teraz właśnie zgłębiają władze śledcze.

Zjawił się tutaj sędzia śl. dr Zarzęski, naczelnik Wydziału Śledczego nadkomisarz Pollak, grono funkcjonariuszy P. P. z I-go Komisariatu oraz wywiadowcy.

Znacznie liczniejszy aparat śledczy, jakby to wynikało z treści wiadomości, które dotychczas otrzymaliśmy. Zwykłe samobójstwo nie wymaga przecież tak skrupulatnych dochodzeń.

Ale za chwilę pękła bomba:

SAMOBÓJSTWO POPEŁNIŁ PAWEŁ GRZESZOLSKI!

Jak doszło do tego?

Kiedy przybył Grzeszolski i towarzysząca mu żona do Krakowa? Jak popełnili samobójstwo? — oto pytania, które wyjaśniają nam zaraz dochodzenia władz śledczych.

A więc okazuje się, że przed trzema dniami, bo we środę 10-go lutego 1937 r. o godz. 2-giej popołudniu zjawił się w Hotelu Polskim mężczyzna w średnim wieku. Przybył on pociągiem katowickim i kazał bagaż swój umieścić w pokoju hotelowym.

Na podanej mu kartce meldunkowej zanotował następujące dane: Antoni Woźniak, wdowiec.

Czy umieścił na tej kartce adnotację, że przybywa w towarzystwie żony, tego narazie nie zdołano stwierdzić, gdyż kartka znajduje się w biurze zarządu miejskiego. W książce meldunkowej niema wiadomości o żonie.

Faktem jednak jest, że przybył w towarzystwie młodej kobiety, z którą zamieszkał w jednym pokoju

OSTATNI WIECZÓR W KINIE „SZTUKA“.

Para zajmująca pokój wychodziła mało na ulicę. Przeważnie przebywali w mieszkaniu do godzin południowych, a tyko wieczorami wychodzili na ulicę.

Ostatni wieczór t. j. piątkowy spędzili w kinie „Sztuka“, jak o tym świadczą bilety kinowe, znalezione w pokoju. W sobotę rano byli jeszcze na przechadzce i na tym koniec.

Ostatni raz widziano „Woźniaków“ w sobotę o godz. 11.30 przedpołudniem, kiedyto wróciwszy z miasta udali się do pokoju i zamknęli za sobą drzwi.

Skoro po tym czasie goście nie wychodzili z pokoju, sprawa wydała się podejrzana i pokojówka zapukała do drzwi pokoju. Z wewnątrz nikt jednak nie odpowiadał.

Zaniepokojona pokojówka zawiadomiła natychmiast portiera, który przybiegł na górę i począł głośno dobijać się do drzwi. Skoro i to nie odniosło skutku, portier wraz ze służbą otworzyli drzwi wytrychem.

PODWÓJNE SAMOBÓJSTWO.

Wówczas oczom ich straszny przedstawił się widok. Na łóżku leżał mężczyzna, ubrany w spodnie, kamizelkę, ale bez marynarki.

Mężczyzna nie dawał już żadnych oznaków życia, a jak lekarz za chwilę stwierdził, zwłoki były już zupełnie ostygłe i sztywne. Świadczy to o tym, że samobójstwo popełniono przed kilkoma godzinami.

Natomiast znajdująca się obok niego kobieta, jakkolwiek też nieprzytomna, dawała słabe oznaki życia.

Wobec tego wezwano natychmiast Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz stwierdził zgon mężczyzny, a kobietę przewiózł do szpitala. Na miejscu zjawiły się władze śledcze, które wdrożyły dochodzenia.

60 PASTYLEK LUMINALU!!

Pierwszą rzeczą, która rzucała się w oczy, były puste fjolki z luminalu. Było ich sześć, każda obliczona na 10 tabletek po 0.1 grama.

Obok pustych flaszeczek stały trzy szklanki. W dwóch szklankach widniały resztki herbaty, jedna była do połowy wypełniona czarną kawą.

Powyższe przedmioty pozwoliły na momentalne stwierdzenie, że popełnione zostało samobójstwo, a użyto do tego celu luminalu, który zażyty w nadmiernych ilościach jest groźną trucizną.

DOKUMENTY STWIERDZAJĄ IDENTYCZNOŚĆ GRZESZOLSKIEGO.

Prawdziwe nazwiska samobójców ujawniły dokumenty, znalezione w pokoju. Zarówno dokumenty i trzy listy, pozostawione przez denata, ułożone były w porządku, świadcząc o tym, że samobójcy działali z dużą dozą spokoju.

Ze znalezionego dowodu osobistego wynika, że samobójstwo popełnił Paweł Grzeszolski, urodzony 15 października 1893 i żona jego Pelagia ze Stawicińskich, urodzona 10 lipca 1912.

Wśród dokumentów Grzeszolskiego znajdowała się karta zwolnienia z więzienia w Warszawie w dniu 29 października 1936 r. o godz. 15-tej, dowód rejestracji jako bezrobotny i szereg zapisków.

TRZY LISTY.

Tajemnicę śmierci Grzeszolskiego wyjaśniają trzy listy. W dużych żółtych kopertach znajdowały się trzy listy, pisane na odwrocie rosyjskich blankietów.

Jeden z listów zaadresowany jest do władz sądowych, drugi do adw. Hofmokl-Ostrowskiego, a trzeci do rodziny Stawicińskich. W listach tych Grzeszolscy wyjaśniają przyczynę rozpaczliwego kroku, motywując go obszernie.

„Mamy już dosyć widowiska, które z nami urządzano“!

List do władz sądowych rozpoczyna się słowami:

„ODCHODZIMY STĄD DLATEGO:

1) MAMY JUŻ DOSYĆ WIDOWISKA, KTÓRE Z NAMI URZĄDZANO. TO, COŚMY PRZESZLI, ŻADNE SERCE LUDZKIE PRZEJŚĆBY NIE BYŁO W STANIE!

Dalszy ciąg list zawiera uwagi na temat całej sprawy.

AKT OSTATNIEJ WOLI.

W pozostawionych dalej rzeczach znajduje się również akt ostatniej woli, sporządzony przez Grzeszolskiego. W akcie tym, napisanym na kartce papieru listowego, prosi Grzeszolski, aby wszystkie pozostałe rzeczy przesłano rodzinie Stawicińskich w Sosnowcu.

W dalszym ciągu następuje na tej kartce długi spis rzeczy, pozostawionych przez samobójców. Spis jest sporządzony z drobiazgową dokładnością i widnieją w nim takie pozycje, jak „2 chusteczki do nosa“ i „rulonik waty“.

Prócz tego pozostawili samobójcy gotówkę w kwocie 160 złotych, którą polecili przesłać rodzinie Stawicińskich.

W rzeczach Grzeszolskiego znaleziono również rewolwer, kalibru 6.35, naładowany 3 nabojami.

Po stwierdzeniu tego wszystkiego i spisaniu protokołu, zarządzono przewiezienie zwłok do Zakładu Medycyny Sądowej.

GRZESZOLSKA NIEPRZYTOMNA.

W chwili, gdy piszemy te słowa — godzina 2 w nocy — Grzeszolska, przebywająca w szpitalu, jest nadal nieprzytomna.

Rząd francuski walczy z wysokimi cenami

Paryż. 13. 2. PAT. Jednym z głównych punktów obrad dzisiejszego posiedzenia Rady ministrów była w dziedzinie polityki wewnętrznej sprawa ustalenia programu rządowego walki ze zwyżką cen. Minister spr. wewn. Dormoy oraz minister gospodarki Spinasse otrzymali pewnego rodzaju pełnomocnictwa do opracowania planu tej akcji która znajdzie swój wyraz w formie ustawy uzupełniającej środki, jakimi rząd rozporządza już w tej dziedzinie na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów.

Jak informuje „Paris Midi“ min. Spinasse przedstawił na Radzie ministrów wyniki przeprowadzonych przez siebie badań i zaproponował zorganizowanie specjalnej ankiety, dotyczącej cen poszczególnych produktów, zarówno w dziedzinie ich produkcji, jak i sprzedaży. Ankieta ta pozwoliłaby na zahamowanie szkodliwej spekulacji.

Ks. Juliana spotkała się z ks. Windsoru

Wiedeń, 13. 2. PAT. Ks. Juliana z mężem ma jutro wyjechać do Tyrolu, zapewne do Igls. Dziś para książęca zwiedzała zabytki Wiednia.

Prasa donosi o przypadkowym spotkaniu w windzie hotelu Bristol księżnej Juliany z małżonkiem z księciem Windsoru i jego siostrą. Spotkanie to miało charakter nadzwyczaj serdeczny i zamieniło się w dłuższą pogawędkę w hallu hotelowym.

Stan wyjątkowy w Indianie

Nowy York. 13. 2. PAT. W Madison, Anderson i Aleksandrii (w stanie Indiana) ogłoszono stan wyjątkowy. Do miast tych, przybyły oddziały gwardii narodowej i patrolują po ulicach. Aresztowano 13 osób. —

Bł. p.

DOROTA ARMER

właścicielka realności

zmarła dn. 13 lutego 1937 przeżywszy lat 69.

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 14 lutego 1937 o godz. 3 popoł. z domu przedpogrzebowego w Krakowie przy ul. Miodowej, o czym zawiadamia w głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Bł. p.

BERTA HOROWITZOWA

wdowa

zamieszkała w Krakowie przy ul. Botanicznej 8. zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 63.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dn. 14 lutego z domu przedpogrzebowego w Podgórzu, o czym zawiadamia w głębokiej żałobie pogrążona

RODZINA

Godzina pogrzebu będzie podana na klepspydrach

Restauracja Habsburgów w Austrii znowu aktualna

Wiedeń, 13. 2. PAT. W związku z trzecią rocznicą rewolucji socjalistycznej ludowej dzisiejszy „Tag" zamieszcza artykuł p. t. „Luty 1934", w którym korzysta ze sposobności, aby podkreślić szkodliwą działalność narodowych socjalistów z osławionym Habichem na czele, która doprowadziła do wybuchu rewolucji. W tych ciężkich i krwawych chwilach, Austria wykazała całą swą siłę żywotną i zdolność do samodzielnego istnienia, zwłaszcza, że zaledwie w pół roku później spotkał ją nowy cios w postaci puczu narodowo-socjalistycznego w lipcu 1934 r. W konkluzji artykułu. autor daje wyraz nadziei, że dalsza konsolidacja wewnętrzno-polityczna Austrii i jej rozwój gospodarczy poczynią postępy.

* * *

Wiedeń, 13. 2. PAT. W związku ze słynnym artykułem „Wiener Ztg." na temat *sprawy restauracji w Austrii*, komisarz związkowy płk. Adams udzielił dłuższego wywiadu korespondentowi „Times", w którym zaakcentował, że artykuł ten bynajmniej nie jest wyrazem poglądów oficjalnych, lecz jedynie artykułem redakcyjnym. Przed apelem frontu ojczyźnianego rząd nie ma powodów do dawania podobnych oświadczeń w tej sprawie. Na zapytanie korespondenta „Times" na temat osobistych poglądów płk. Adamsa na sprawą legitymizmu odpowiedział, że *sprawa form ustrojowych w Austrii powinna być wykładnikiem interesów państwa*. Jeśli idzie o sprawę monarchii, to oczywiście w grę wchodzą jedynie Habsburgowie, jednakże wprowadzenie nowego ustroju w Austrii wymaga przygotowań natury organizacyjnej *i gospodarczej, które są jeszcze daleko do* ukończenia.

* * *

Paryż, 13. 2 PAT. Agencja Havasa donosi z Wiednia: Wczoraj po południu pojawił się nad Wiedniem od strony granicy czechosłowackiej samolot, który narysował na niebie dymem emblematy sowieckie: młot i sierp. Samolot powrócił następnie do Czechosłowacji. Pochodzenie jego jest nieznane.

* * *

Londyn, 12. 2. PAT. Poselstwo austriackie w Londynie zaprzecza oficjalnie wiadomościom prasowym, według których dr Schuschnigg zamierza zrezygnować ze stanowiska kanclerza.

Zacięty opór i wielkie straty wojsk rządowych w Hiszpanii

Walencja, 13. 2. PAT. Agencja Fabra podaje: Min. wojny komunikuje, że na odcinkach Guadarrama, Somosierra, Aranjuez, Escorial, Cuenca i Madryt — sytuacja bez zmian. Na odcinku Arganda powstańcy wczoraj rozpoczęli atak, koncentrując znaczne siły piechoty, kawalerii artylerii i lotnictwa, usiłując m. in. zdobyć most Arganda, a to w celu przecięcia komunikacji między Madrytem a Walencją. Zamiary te nie udały się. Siły republikańskie stawiły czoło natarciu i przeszły do ataku przy współudziale licznych czołgów szczególniej w północnej części lewego brzegu rzeki Jarama. Nieprzyjaciel został odparty, ponosząc duże straty zwłaszcza wśród oddziałów kawalerii.

Na odcinku Guadalajara w okolicy Abadanes, nieprzyjaciel w sile ponad 2 szwadrony i jednej baterii podjął atak, który został odparty. Nieprzyjaciel cofnął się tracąc ponad 250 zabitych w czasie tej akcji wojska rządowe straciły 8 zabitych i 20 rannych.

Avila, 13. 2. PAT. Korespondent Havasa donosi, że nigdy jeszcze wojska rządowe nie stawiały tak zaciekłego oporu, nie zważając na niesłychanie ciężkie straty. W pewnych momentach, wojska rządowe wprowadziły do walki 26 czołgów pochodzenia sowieckiego. Pięć czołgów zostało na placu boju. Powstańcy zdobyli ponadto 8 karabinów maszynowych i 3 działa polowe. Kolumny wojsk powstańczych pod dowództwem gen. Mola przekroczyły linię drogi Walencja C Chinchon i drogę Arganda — Morata Detajuna, niszcząc pozycje przeciwnika na lewym brzegu Jarama.

W San Martin de la Vega powstańcy zajęli wzgórza Casa de Guarda — Depajares położone o 5 klm na południe od Arganda, o którą toczy się walka, jak również wzgórza Casa Grande Depiul i Casa de Laisla i dwa inne wzgórza położone na wschód rzeki Jarama.

* * *

Barcelona, 13. 2. PAT. Przed kilku dniami w czasie bombardowania miasta przez okręty powstańcze, agenci służby bezpieczeństwa zauważyli, że w oknie pewnego domu, na trzecim piętrze co pewien czas zapala się i gaśnie światło. Agenci doszli do przekonania, iż z domu tego, wychodzącego na morze dawano sygnały nieprzyjacielowi. W czasie zarządzonej rewizji wykryto w tym domu potężną radiostację nadawczą, która utrzymywała kontakt z powstańcami. Właściciele mieszkania a zarazem właściciela radiostacji Juana Minoz Imeneza aresztowano.

* * *

Tenerifa, 13. 2. PAT. Powstańczy komunikat radiowy donosi: Lotnicy powstańczy przelecieli wczoraj nad Madrytem, nie zrzucając bomb na śródmieście. Bombardowane były natomiast umocnione pozycje na przedmieściach stolicy. — Wbrew powtarzającym się zaprzeczeniom komitetu obrony Madrytu, jakoby połączenia z Walencją nie były przerwane, należy stwierdzić z całą stanowczością, że w dniu wczorajszym przekroczyła po silnym przygotowaniu artyleryjskim kawaleria powstańcza Jaramę, zajmując zachodni brzeg rzeki na przestrzeni kilkunastu kilometrów. Wojska powstańcze posuwają się w dalszym ciągu w kierunku Almerii.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur dzienny lekarze: Dr Friedman Henryk, Wrzesińska 3, tel. 117-79. Dr Dym Osi, św. Gertrudy 18, tel. 105-58. Dr Kłeczek Stan., Litewska 6, tel. 1788-14. Dr Braciejowski Jakub, Salinarna 22, tel. 184-64.

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Bleiweis Józef, Karmelicka 11, tel. 182-10. Dr Günther Jerzy, Sławkowska 23, tel. 166-26. Dr Berwald Leopold, Słowackiego 41, tel. 134-31. Dr Baranowski Włodz., Tatarska 11, tel. 187-13.

Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek gł. A-B 45, Łobzowska 8, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, Zwierzyniecka 7, Brodzińskiego 1.

Dziś mają dyżur dzienny apteki: Rynek gł. 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Kazimierza W. 78.

WICEMINISTER UJEJSKI W KRAKOWIE.

Wczoraj w nocy przybył do Krakowa wiceminister oświaty, aby wziąć udział w uroczystym otwarciu w Pałacu Sztuki.

POŻEGNANIE DYR. WOŁKANOWSKIEGO.

Wczoraj wieczorem odbyło się w dyrekcji P. K. P. pożegnanie b. dyr. inż. Wołkanowskiego. W pożegnaniu wziął udział dyr. inż. Czerniawski

KONFISKATA POEZJI PIWOWARA.

Na zarządzenie władz został skonfiskowany tomik poezji Lecha Piwowara pt. „Co wieczór".

ZEZNANIA O DOCHODZIE I OBROCIE.

Odczyt na ten temat wygłosi p. dr Stanisław Frommer dziś w niedzielę dn. 14 bm. o godz. 6.30 wieczorem w sali Stowarzyszenia Kupców w Krakowie, ul. Grodzka 43.

ZAWARCIE UMOWY ZBIOROWEJ. W FIRMIE PISCHINGER.

Onegdaj odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie podpisania umowy zbiorowej w fabryce „Pischinger".

Podpisana umowa zbiorowa obowiązuje od 16 bm. Robotnicy uzyskali podwyżkę płac.

PROBLEM UPORZĄDKOWANIA ŚRÓDMIEŚCIA KRAKOWA NA TLE WYNIKÓW OSTATNIEGO KONKURSU.

W poniedziałek, 15 b. m. odbędzie się w sali kinowej Muzeum Przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) 57-te zebranie naukowe Tow. Miłośników hist. i zab. Krakowa, na którym nastąpi druga część obrad nad zagadnieniem uporządkowania śródmieścia, z bogato ilustrowanym odczytem naczelnika Wydz. Budowlanego Zarz. Miej. inż. Czesława Boratyńskiego p. t. „Problem rozwoju i przyszłości śródmieścia Krakowa w świetle wyników ostatniego konkursu". W czasie odczytu pokaz nadesłanych prac konkursowych. Początek godz. 18.30.

—□—

— **KURS CHŁOPCÓW** w wieku od 10 lat ćwiczyć będzie od 15 bm. w poniedziałki i środy od 6—7 wiecz. w Żyd. Tow. Gimn., Boczna Skawińska 13. Sala i szatnie centralnie ogrzewane. — Natychmiastowe zgłoszenia w sekretariacie.

—□—

ŚLIZGAWKA „MAKKABI" CZYNNA

Brzegi Bałtyku wolne od lodu

Jastrzębia Góra, 13, 2. PAT. Brzegi otwartego Bałtyku na przestrzeni od granicy polsko-niemieckiej aż do półwyspu helskiego są już zupełnie wolne od lodu, który spłynął w głąb Bałtyku. Od czasu do czasu pojawia się jednak na pełnym morzu kra, płynąca w kierunku północno - zachodnim. Nad morzem unosi się gęsta mgła.

Przemysłowiec warszawski ranny w katastrofie kolejowej

..ie odzyskał nadal przytomności

Najciężej ranny w czasie katastrofy kolejowej w został przemysłowiec z Warszawy, Ludwik Warszawski. Onegdaj przybył p. Warszawski do Krakowa i zamieszkał w Hotelu Francuskim.

W piątek rano miał udać się do fabryki Monopolu Spirytusowego, znajdującej się na przedmieściu Krakowa-Dąbie. Początkowo zamierzał pojechać tam tramwajem, wkońcu zdecydował się jednak na motorówkę i w tym celu pojechał z hotelu na dworzec, gdzie wsiadł do pociągu, który zderzył się niezadługo z parowozem.

Natychmiast po katastrofie przewieziono Warszawskiego do szpitala, gdzie przeprowadzono operację. Stan rannego jest bardzo ciężki i do chwili, gdy słowa te piszemy, nie odzyskał on przytomności.

Poza Warszawskim został ranny funkcjonariusz kolejowy Stanisław Tekielski — pęknięcie kości twarzowej, Władysław Sendor — złamanie nosa.

Pozatem lekkie obrażenia względnie wstrząs nerwowy doznali: Józef Piotrowicz, maszynista, Sebastjan Nowak — konkuktor, Sebastjan Czylizak — konduktor i Franciszek Gorczyca — pracownik kolejowy. Ponadto pasażerowie: Błażej Zając, Jakub Seigner, Olga Tężkowa, Zofia Chrzan, Antoni Zieliński, Marian Piotrowski, Zdzisław Ziernicki, Stanisław Solarz, Józef Radwański, Gustaw Szczeciński, Józef Grela, Antoni Nowak, Kazimierz Czapik, Stanisław Cholewa i Jan Bacz.

Echa bójki w Domu Akademickim przy pl. Jabłonowskich

Przed sądem krakowskim rozegrał się wczoraj epilog bójki, jaka miała miejsce w Domu Akademickim przy pl. Jabłonowskich w Krakowie, w dniu 8 lutego b. r.

Tegoż dnia doszło do incydentu między akademikiem Stefanem Michońskim a kolegą jego Stanisławem Modelskim, zasiadającym w zarządzie Bratniej Pomocy. W trakcie incydentu Modelski uderzył Michońskiego.

D tym fakcie dowiedział się przyjaciel Michońskiego, Marian Trecz i udał się do biura zarządu, gdzie prosił akademika Drabika, aby wywołał Modelskiego na kurytarz.

Po chwili zjawił się Modelski na kurytarzu, obok niego zaś grupa kolegów. Tracz podszedł w tym momencie od grupy i chciał uderzyć Modelskiego, ale ten cofnął się i Tracz nderzył Drabika, który doznał kontuzji nosa.

Wczoraj odpowiadali przed sądem uczestnicy bójki. Tracz oskarżony był o pobicie Drabika, Modelski o udział w bójce. Proces zakończył się wyrokiem uniewinniającym, gdyż sąd stwierdził, że Tracz został zaatakowany, a uderzenie jego było przypadkowe.

Odwołany proces przed sądem przysięgłych

Wczoraj miał się odbyć przed sądem przysięgłych w Krakowie proces inż. Jakuba Horna i tow., oskarżonych o działalność komunistyczną. Przed rozpoczęciem rozprawy przewodniczący stwierdził, że broniąca w tej sprawie adw. dr Steinsbergowa zachorowała na grypę, wobec czego rozprawę odroczono.

Sprawa ta będzie jeszcze rozpatrywana w tej kadencji, ale po wyczerpaniu wszystkich procesów.

—<>—

— „PLOTKI O KOBIECIE“. Staraniem Zw. Zaw. Prac. Umysł. Sławkowska L. 6. odbędzie się odczyt 16 bm. pod tytułem: „Plotki o kobiecie“, który wygłosi p. Tadeusz Wesołowski. Początek godz. 7.30 wiecz. Wstep wolny.

— BEZPŁATNA LEKCJA ESPERANTA. Dnia 15 bm. o godz. 7½ wiecz. w sali Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńsk 9 bezpłatna pokazowa lekcja światowego języka Esperanto. Lokcja zapoczątknje nowy kurs tego języka urządzony staraniem krakowskiego Tow. Esperanto.

SPÓŁDZIELCZY BANK KREDYTOWY

Z OGR. ODP.

KRAKÓW, UL. STRADOM L. 15 — TELEFON Nr. 137-64

Przyjmuje wkładki oszczędnościowe na dogodnych warunkach.

Inkaso weksli oraz wypłatę załatwia Bank szybko i punktualnie po minimalnych stawkach prowizyjn.

1927

1937

JUBILEUSZ

10-CIO LECIA BANKU

P. T.

Niniejszym zawiadamiamy uprzejmie, że w najbliższym czasie wydamy jak w latach ubiegłych

TARYFĘ INKASOWĄ

Tegoroczna taryfa inkasowa zawierać będzie obok kilku artykułów omawiających:

a) utworzenie banku i poszczególne fazy jego rozwoju poparte tabelarycznym sprawozdaniem cyfrowyr

b) spółdzielczość kredytową i jej znaczenie dla szerokich warstw społecznych,

c) aktualne sprawy gospodarcze,

również i inną bogatą treść informacyjną

Ze względu na 10-cio lecie istnienia spółdzielni, nosić będzie taryfa obecna w bieżącym roku charakter

JUBILEUSZOWY

Ponieważ instytucja nasza wykazuje z roku na rok coraz to większy rozwój, oraz ze względu na to, że taryfa przez nas od wielu lat wydawana zyskała sobie wśród ogółu społeczeństwa jako pięknie oprawna broszurka o urozmaiconej treści: z kalendarzem, taryfą pocztową i i. — wielką popularność, a rozejdzie się jako bezpłatny dodatek do całego nakładu „NOWEGO DZIENNIKA", — ponadto rozesłana zostanie do wszystkich firm w Krakowie oraz do naszych korespondentów w całej Polsce, jak również rozdaną zostanie szerokim sferom społeczeństwa krakowskiego, — jesteśmy pewni, że ogłoszenie umieszczone w naszej taryfie da jaknajdalej idącą gwarancję skuteczności.

Zwracamy się przeto do P. T. z uprzejmą prośbą o łask. udzielenie nam zamówienia na ogłoszenie i w tym oczekiwaniu, pozostajemy

z poważaniem

SPÓŁDZIELCZY BANK KREDYTOWY

Z OGR. ODP.

KRAKÓW, UL. STRADOM 15.

Prowadzi rachunki bieżące (czekowe) należycie oprocentowane.

Udziela kredytów dyskontowych i wypłaca zaliczki na inkaso weksli.

Prezes Zarządu: **Abr. NUSSBAUM**

Prezes Rady Nadzorczej: **Zygmunt ALEKSANDROWICZ**

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

POTRZEBNY zdolny ekspedient z branży obuwniczej. Zgłoszenia pod Turner, Rynek, Gł. 15, III. p. I. codziennie od 20—22. 526g

ZDOLNEGO sprzedawcy sukna na Kraków — zaprowadzonego u pierwszorzędnej klienteli poszukuje. Zgł. Nowy Dziennik pod „Esta". 476g

BUCHALTER (ka) siła pomocnicza natychmiast poszukiwany (a). Oferty z żądaną płacą pod „Eska" Nowy Dziennik 544g

POSZUKUJĘ panny z dobrym szyciem na popołudnie dla dzieci w wieku szkolnym. Aleja Słowackiego 8/6 II. p. 785k

PANNA prowadząca samodzielnie księgowość i korespondencję polsko - niemiecką, potrzebna. Zgłoszenia pod „Hurtownia" do Adm. Nowego Dziennika. 530g

SAMODZIELNA krawczyni z wiedeńską praktyką — szuka posady w Katowicach lub spółki. Adm. Nowego Dziennika pod „Wiedeńka". 541g

Posad poszukują

FORTEPIANY, PIANINA STROI, NAPRAWIA najtaniej Bom, Bożego Ciała 10, telefon 143-79. 633k

PANI, władająca polskim i niemieckim, samodzielnie prowadziła szereg lat gospodarstwo domowe u samotnego pana w Poznańskim poszukuje odpowiedniej posady. Oferty pod „E. H." do Adm. Nowego Dziennika. 663k

TAPICER wykonuje tapczany, materace, otomany, solidnie, tanio. Przerabia od 9 zł. Firanki okno 1 zł. Sendor, Sarego 21. 521g

RUTYNOWANA siła z branży obuwniczej z wieloletnią praktyką poszukuje posady od 1 marca Wiadomość Adm. N. Dziennika pod „Obuwie". 531g

MAGISTRA farmacji poszukuje posady zastępstwa, dzierżawy. Zgłoszenia Adm Nowego Dziennika „Rutynowana". 473g

KORESPONDENT polsko-niemiecki poszukuje popołudniowego zajęcia. Zgłoszenia pod „Energiczny" do Adm. Nowego Dziennika 533g

MŁODY, rytunowany desenator ze szkołą tkacką i handlową poszukuje posady. Ewentualnie jako majster do wszystkich działów tkalni, albo korespondent polsko - niemiecki". Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Bielsko-Śląsk". 792k

SAMODZIELNY sprzedawca z branży konfekcyjnej i sukienniczej dobrze prezentujący się z pierwszorzędnymi referencjami poszukuje posady. Miejscowość obojętna Zgłoszenia Laubówna, Tarnów Wałowa 32 pod „Pierwszorzędny fachowiec". 74'k

PANNA z lepszego domu inteligentna muzykalna — znająca hebrajski szuka kondycji cało—półdniowej do dziecka w wieku przedszkolnym. **CHĘTNIE JAKO TOWARZYSZKA-LEKTORKA DO STARSZEJ PANI Z POMOCĄ W GOSPODARSTWIE.** Łaskawe zgłoszenia Adm. N. Dziennika „Pracowita A" 545g

PIERWSZORZĘDNA krawczyni szyje po domach według najnowszych modeli. Pod „Modele" Adm. Nowego Dziennika. 541g

POSZUKUJĘ posady jako przykrawacz twardej skóry, oddam kartę rzemieślniczą na wyrób obuwia. — Warunki osobiście Kraków Józefa 46, m. 6. 532g

HAFTUJĘ, szyję bieliznę wyprawy ślubne. Szycie bluzek, pyżam, szlafroków. Stockowa, Dietla 50, II. p. 519g

SAMODZIELNA korespondentka biegła maszynistka na posadzie szuka zajęcia na popołudnie. Ewentualnie jako sekretarka Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Zajęcie" 521g

ZDOLNA panna poszukuje posady jako ekspedientka lub kasjerka. Złoży kaucję. Nowy Dziennik pod „Zdolna". 529g

PATRONA poszukuje magister praw z dwuletnią aplikacją sądową Zgłoszenia pod „Samodzielny" — do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124. 778k

TOWARZYSZKA—WSPÓŁPRACOWNICA w gospodarstwie, inteligentna, pogodna poszukiwana do starszej pani. Warunek dobra znajomość kuchni. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Towarzyszka". 539g

PRZYKRAWACZ z pierwszorzędnym krojem w zakresie krawiectwa męskiego poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Elegant". 515g

Różne

SZMATKI, starą garderobę przyjmuje TKALNIA na wyrób chodników. Kraków, Józefa 2 Telefon 173-98. 755k

KRAKOWSKIE KURSY KOSMETYCZNE pod kierownictwem Dra med. T. Owczyńskiego. Nauka 4 miesiące. Wykłady, ćwiczenia codziennie. Po ukończeniu kursu dyplomy. — Instruktorka Inż. Helena Apsel-Schragerowa. Zapisy trwają. Zgłoszenia i prospekty Kraków, Piłsudskiego 11. Tel. 177-57. 261k

OBIADY smaczne, rytualne, mięsne w cenie 1.— zł. wydaje Stern, Miodowa 28 „Kryniczanka". 754k

WYTWÓRNIA swetrów — Jasna 8/3 dawniej Szewska 24 poleca się. 757k

MONTOWANIE lamp przy przeprowadzkach, instalacje światła, dzwonków elektrycznych, naprawy najtaniej „Lux" Teodor Dembitzer, Kraków, Mikołajska 5. Lampy, przybory, żarówki. 768g

WYKWINTNE obiady 1 zł. wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12, m. 3. 381g

▼▼▼▼▼▼▼▼▼

Zdrojowiska

DLA REKONWALESCENTÓW KONIECZNY POBYT W SIANKACH. DLA NARCIARZY IDEALNE WARUNKI W SIANKACH. — „NASZ DOM" TELEFON № 24. 7810

ZAKOPANE: „PRIMAVERA". Nowootwarty pensjonat malowniczo położony w dolinie Białego poleca nowocześnie urządzone pokoje z bieżącą wodą. Centralne ogrzewanie. Wykwintna kuchnia. Zarząd Heleny Silberfeld. Telefon 18-61. 816k

ZAKOPANE. PENSJONAT DLA DZIECI „SWOJA" ul. Zamojskiego tel. 10-61. poleca pokoje komfortowe. Opieka pedagogiczna. — **HELENA BAUMGARTEN.** 70'k

ZAKOPANE — pensjonat „ORAWA" pod zarządem Bajtnerowej. Kuchnia rytualna. Poleca pokoje słoneczne. Ceny niskie. 666k

ZAKOPANE — pensjonat „Uciecha" Försterowej poleca komfortowe pokoje, centralne ogrzewanie, ciepła - zimna woda — wykwintna kuchnia. Ceny umiarkowane. Telefon 13 37. 762k

KRYNICA „BAJKA" na przeciw Nowych Łazienek Telefon 294. — pod zarządem Drowej B. LÖWOWEJ i C. GOLIGEROWEJ. Nowoczesny komfort — centralne ogrzewanie — wykwintna kuchnia Ceny przystępne.

ZAKOPANE PENSJONAT dla DZIECI „OPIEKA" Drowej BLOCHOWEJ. Tani pobyt dla dzieci, zniżki dla osób towarzyszących Tel. 1557, ul. Kasprusie-Zagórse. 683k

ZAKOPANE. Pełnokomfortowy Pensjonat „WERSAL" Krupówki. Gruntownie odnowiony. 30 słonecznych pokoi z bieżącą zimną i gorącą wodą. — Salony Bridgeowe — towarzyskie. Znana kuchnia wykwintna. Zarząd: Scherer-Rebenowa, tel. 1299. 1525g

ZAKOPANE znany pensjonat „JURAND" ul. Chałubińskiego, tel. 1423 gruntownie odnowiony Z BIEŻĄCĄ CIEPŁĄ ZIMNĄ WODĄ W POKOJACH poleca się PT. Gościom, KUCHNIA WYKWINTNA RYTUALNA, ceny przystępne. 703k

KRYNICA „PODHALE" pełnokomfortowy pensjonat pod kier. Brandowej poleca pokoje z wykwintnym utrzymaniem. Telefon 816. 219k

KRYNICA — pensjonat „RIVIERA" tel. 225 poleca pokoje pełnokomfortowe — centralne ogrzewanie salon bridgeowy, radio, kuchnia wykwintna i obfita. Ceny przystępne. Zarząd R. Glassowej i A. Haberowej. — 1714k

KRYNICA. Pełnokomfortowy pensjonat „Hanka" pod zarządem Strelingerowej poleca pokoje po cenach niskich. 546g

NIE JEST PRZESĄDNY



Co to ma znaczyć? W zupie pływa pająk. Niestety nie znam się na tym, nie jestem przesądny.

Nauka i wychowanie

STENOGRAFII NOWOCZESNEJ metodą udoskonaloną najszybciej wyucza **ZOFIA SCHÖNGUTÓWNA** W. W. Świętych 8 I. p. front, tel. 109-97. — Opłata **MINIMALNA.** 635k

LEKCJI TAŃCÓW INDYWIDUALNYCH zbiorowych udzielam. Wiadomość TEL. 145-80. 509g

PRZEDSZKOLE „Tarbut" Dietla 91 parter pod kierownictwem Dory Blumenstockówny, przyjmie kilkoro dzieci na drugie półrocze. **JĘZYK HEBRAJSKI**, rytmika, zajęcia freblowskie. 499g

CZTEROMIESIĘCZNY kurs **JĘZYKA FRANCUSKIEGO** dla wyjeżdżających na Wystawę od 15 lutego **MGR. MARIA DICKÓWNA** Jana 3 9a. 517g

NAJLEPSZA OKAZJA ZDANIA EGZAMINÓW Z 6 KLAS ORAZ MATURY. Kursy gimnazjalne: 1) średni (V—VI), 2) wyższy (VII—VIII) typ hum. lub mat. przyr. 3) niższy (I—II now. ustroju). Nauka korespondencyjna „Globus" pod kier. profesorów krakowskich. Również lekcje ustne. Prospekty bezpłatnie. Ulgi i premie jeszcze krótki czas. „STUDIUM" KRAKÓW, SŁOWACKIEGO 1. 768k

JĘZYKI — Znakomitą metodą Ansona — Zł. 4.— miesięcznie. Krowoderska 5. 858g

RUTYNOWANA lingwistka (niemiecki, angielski, francuski) Żydówka, dyplom uniwersytecki, udziela lekcji tłumaczy handlową, — bankową korespondencję, literackie. — Przepisuje na maszynie prace magisterskie — rękopisy, ewentualnie godzinowo. Tanio. Zgłoszenia telef. 108.04. 522g

PODOWITA WIEDEŃKA z maturą wiedeńską — stud. fil. — uczy **NIEMIECKIEGO I ANGIELSKIEGO.** Hotel Royal pokój 72. 516g

WPISY KURS ZAWODOWY KLEMENTYNY BOBROWSKIEJ - SWAŁTEK Nauka kroju modelowania i szycia. Krój oceniany przez komisje zawodowe cechów Krakowa i Warszawy Kurs daje wykształcenie mistrzowskie. System angielski i francuski damski i dziecinny. Kurs rozpoczyna się 15 lutego. Po ukończeniu świadectwa. — Kraków, Felicjanek 1, m. 7. 749k

NA pięciomiesięczny **KURS KSIĘGOWOŚCI** korespondencji etcet. **FEINBERGA**, Starowiślna 28, przyjmuje się **WPISY** codziennie. 18g

KURSY KROJU, MODELOWANIA i szycia koncesjonowane przez Kuratorium **ELWIRY HALPERN — SUSSEROWEJ**, absolwentki Wiener Moden - Akademie. Nauka najnowszym systemem wiedeńskim. Po ukończeniu świadectwa. Wpisy: Kraków, **KRUPNICZA 18.** 734k

W NAJBLIŻSZYCH dniach rozpoczynamy **SPECJALNIE DLA OSÓB O WYKSZTAŁCENIU ŚREDNIM I WYŻSZYM** (pozakursową) 2-miesięczną naukę **RACHUNKOWOŚCI** (księgowości). Ilość miejsc ograniczona. Zgłoszenia codziennie od 8—10 i 16—18-ej. — **KIEROWNICTWO KURSÓW HANDLOWYCH S. GRYSZPANA, KRAKÓW, SAREGO 12.** 463k

„STUDIUM", Kraków, — Słowackiego 1. Najlepsza okazja złożenia egzaminów z 6 klas oraz matury. Kursy gimnazjalne: 1) średni (V—VI), 2) wyższy (VII—VIII) typ. hum. lub mat. przyr., 3) niższy (I—II now. ustroju). Nauka korespondencyjna „Globus" pod kier. profesorów krakowskich. Również lekcje ustne. Prospekty bezpłatnie. Ulgi i premie jeszcze krótki czas. 771k

TAŃCÓW nowy kurs, rozpoczyna: Środa siedemnastego — Konserwatorium Taneczne Kraków, Rynek 23. (Osobne zespoły dla młodzieży).. 536g

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.